

03594
Kalendarz
2000

KALENDARZ LEŚNY

INFORMACYJNY

1934



ROCZNIK IX

WYDAWNICTWO ODDZIAŁU WILEŃSKIEGO
ZWIĄZKU LEŚNIKÓW RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ

T R E Ś C

	Str.
Kalendarjum	4—15
Pory roku, zaćmienia	16
Wykaz świętych i świąt	17—23
Opłaty pocztowe i stemplowe	24—26
* * *	
Normy wysiewu nasion w szkółkach leśnych	27—37
Dołowanie sadzonek na zimę	53—55
Leśnicy a entomologja	50—52
O czym mówić ze strażą leśną na odprawach	64—74
„Święto lasu“	56—59
* * *	
Krótki poradnik warzywnictwa	88 i tabl.
Soja — cenna roślina odżywcza	76—80
* * *	
Chcesz by było w mieszkaniu ciepło?	89—91
* * *	
Z ogorami — cykl myśliwski	38—49
Zabobony myśliwskie	82—86
* * *	
Człowiek przed potopem	60—63
Trzej Królowie	93—97
* * *	
Wiersze n-go R. Pawłowicza	26 i 52
Wiersze n-go R. Kinle	49, 55, 59, 75, 86, 87, 92, 97 i 98

ROK WYDAWNICTWA IX

KALENDARZ LEŚNY INFORMACYJNY

NA ROK

1934

POD REDAKCJĄ

MARJANA HOPPENA I LEONA HUSZCZY



Biblioteka Jagiellońska



1003122951

69897
11
9(1934)

WYDAWNICTWO ODDZIAŁU WILEŃSKIEGO
ZWIĄZKU LEŚNIKÓW RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ

NAJWAŻNIEJSZE NOTATKI



Prawo przedruku zastrzeżone.

Akc. Nr: 1439 23/24
A.

69897
T. 1.

OD WYDAWNICTWA.

Życzliwość i sympatje towarzyszące już 8 lat Kalendarzowi Leśnemu skłaniają Zarząd Wileńskiego Oddziału Związku Leśników do kontynuowania wydawnictwa.

Cena kalendarza na rok 1934 została obniżona do granic samowystarczalności wydawnictwa, zaś sympatycy „Kalendarza“ proszeni są na tem miejscu o rozpowszechnianie Kalendarza wśród gajowych, którym w dobie obecnie stawianych wymagań korzystanie z treści Kalendarza może niejednokrotnie dopomóc w należytych wykonywaniu zleceń władzy przełożonej.

Pragnąc by Kalendarz mógł całkowicie spełnić swe zadanie i zadośćuczynić wymaganiom najszerszych warstw pracowników leśnych, zapraszamy wszystkich nabywców Kalendarza do współpracy i prosimy o nadsyłanie pod adresem oddziału wszelkich uwag, proponowanych ulepszeń i życzeń na przyszłość.

*Zarząd Wileńskiego Oddziału
Związku Leśników R. P.*



ROK 1934

STYCZEŃ

DNI 31

Nowy styl	Dni tyg.	Święta rzymsko-katolickie	Stary styl	Święta grecko-katolickie
1	P	Nowy Rok	19	Bonif. (<i>Hrudeń 1933</i>)
2	W	<i>Im. Jezus</i>	20	Ihnatyja
3	Ś	Genowefy p.	21	Juljanji
4	C	Eugenjusza m.	22	Anastazji
5	P	Telesfora m.	23	10 Mucz.
6	S	Trzech Króli	24	<i>Wihylja</i>
7	N	1 po 3 Kr. Św. Rodz.	25	Różd. Christ.
8	P	Seweryna op. €	26	Sob. Pr. Boh.
9	W	Juljany i B.	27	Stefana
10	Ś	Jana Dobrego	28	Mucz. w Nyk.
11	C	Hugona pap.	29	SS. Mł. ub.
12	P	Jana bp.	30	Anysji m.
13	S	Weroniki	31	Małanji
14	N	2 po 3 Kr. Hilarego	1	Ob. H. 1934 (<i>Sicz.</i>)
15	P	Pawła pust. ☉	2	Sylwestra
16	W	Marcelego pap.	3	Malachji
17	Ś	Antoniogo op.	4	Sob. 70 ap.
18	C	<i>Stolicy św. Piotra</i>	5	Feofana
19	P	Kanuta, Henryka	6	Boh. Hosp.
20	S	Fabjana i Sebastjana	7	Joana Krest.
21	N	3 po 3 Kr. Agnieszki	8	Jurji
22	P	Wincentego ☿	9	Połyjewkta
23	W	Rajmunda	10	Hryhorja
24	Ś	Tymoteusza b. i m.	11	Teodozja
25	C	Nawr. św. Pawła ap.	12	Tatjany m.
26	P	Polikarpa b. m.	13	Jermyła m.
27	S	Jana Złotoust. DK.	14	Zacheja
28	N	Starozap. Juljana bp.	15	Pawła
29	P	Franciszka Salez.	16	Petra Wer.
30	W	Martyny p. m. ☼	17	Antonja
31	Ś	Piotra z Nolasko	18	Atanazja

NOTATKI



ROK 1934

LUTY

DNI 28

Nowy styl	Dni tygod.	Święta rzymsko-katolickie	Stary styl	Święta grecko-katolickie
1	C	Ignacego b. m.	19	Makarja (<i>Siczeń</i>)
2	P	M. B. Gromniczej	20	Jewtymja
3	S	Błażeja b. m.	21	Maksyma
4	N	Mięsop. Andrzeja	22	Tymofteja
5	P	Agaty	23	Kłymentija
6	W	Tytusa, Doroty	24	Ks nji
7	Ś	Romualda op. ☧	25	Hryhora
8	C	Jana z Matty	26	Ksenofonta
9	P	Apolonji pn. m.	27	Joana Zł.
10	S	Scholastyki	28	Jefrema
11	N	Zapust. M. B. z L.	29	Ihnatja
12	P	7 założyc. SS. NMP.	30	Trech Świat.
13	W	Grzegorza II	31	Kyra i Joan.
14	Ś	Popelec, Walent. m. ☧	1	Tryfona (<i>Lutyj</i>)
15	C	Faustyna i Józefa	2	Stryt. Hosp.
16	P	Juljany p. m.	3	Symeona
17	S	Konstancji, Franc.	4	Isydora
18	N	Wstępna, Symeona	5	Ahaftji
19	P	Konrada	6	Wukoły
20	W	Leona bp.	7	Partenja
21	Ś	Suchedni, Feliksa ☩	8	Teodora
22	C	Stol. św. Piotra w A.	9	Nikofora
23	P	Suchedni, Piotra D.	10	Charałampija
24	S	Suchedni, Macieja ap.	11	Własia
25	N	Sucha, Wiktora	12	Malecja
26	P	Cezarjusza, Aleks.	13	Nartynjana
27	W	Gabrjela	14	Auksencjusza
28	Ś	Romana op.	15	Onesyma

NOTATKI



ROK 1934

MARZEC

DNI 31

Nowy styl	Dni tyg.	Święta rzymsko-katolickie	Stary styl	Święta grecko-katolickie	NOTATKI
1	C	Albina b. ☉	16	Famfyty. (Lutyj)	
2	P	Pawła m., Lucjusza b.	17	Fteodora	
3	S	Kunegundy	18	Lwa pap.	
4	N	Głucha , Kazimierza	19	Archippa	
5	P	Hadrjana m.	20	Lwa ep.	
6	W	Felicjaty i Perpetuy	21	Tymofteja	
7	Ś	Tomasza z Akw.	22	Eugenji	
8	C	Wincentego ☼	23	Połykarpa	
9	P	Franciszki wd.	24	O. Hł. J.	
10	S	40 Męczenników	25	Tarasja	
11	N	Środop. , Konstant.	26	Porfirja	
12	P	Grzegorza W. pap.	27	Prokopja	
13	W	Krystyny p. i m.	28	Wasyłyja	
14	Ś	Matylidy kr.	1	Eudokji (Berezeń)	
15	C	Klemensa Dw. ☼	2	Fteodora	
16	P	Juljana m.	3	Ewtropija	
17	S	Jana Sark., Gert. p.	4	Harasyma	
18	N	Czarna , Cyryla J.	5	Konona	
19	P	<i>Józefa Oblub.</i>	6	SS. 42 m.	
20	W	Aleksandry	7	Wasyłyja m.	
21	Ś	Benedykta op.	8	Fteotyłakta	
22	C	Katarzyny Szw.	9	SS. 40 m.	
23	P	7 Bol. NMP. Feliksa ☼	10	Kondrata	
24	S	Gabrjela Arch.	11	Sofronja	
25	N	Palmowa , Zw. NMP.	12	Fteofanta	
26	P	Teodora bp.	13	Nikofora	
27	W	Jana Damasc D. K.	14	Benedykta	
28	Ś	Jana Kapistrana	15	Ahapja m.	
29	C	<i>Wielki Czwartek</i>	16	Sawyna	
30	P	<i>Wielki Piątek</i>	17	Alekseja	
31	S	<i>Wielka Sobota</i> ☼	18	Kiryta	



ROK 1934

KWIECIEŃ

DNI 30

Nowy styl	Dni tyg.	Święta rzymsko-katolickie	Stary styl	Święta grecko-katolickie	NOTATKI
1	N	Wielkanoc	19	N. Ćwitna (<i>Berezeń</i>)	
2	P	Pon. Wielkanocny	20	Irep. Otec.	
3	W	Ryszarda br.	21	Jakóba	
4	Ś	Izydora b. DK.	22	Bazylego	
5	C	Wincentego	23	Nikona	
6	P	Celestyna pap.	24	Wet. Piatnycja	
7	S	Rufina męcz. ☼	25	Błahow. P. B.	
8	N	Przewod. Djonizego	26	Wosk. Chr.	
9	P	Marji Kleofy	27	Poned. św.	
10	W	Michała de Sanctis	28	Wtor. św.	
11	Ś	Leona p. w. DK.	29	Marka	
12	C	Juljusza p., Wiktora	30	Iwana	
13	P	Hermenegildy	31	Jana	
14	S	Justyna m. ☼	1	Marji eg. (<i>Kwit.</i>)	
15	N	2 po W., Bazylego	2	Tytusa	
16	P	Benedykta Labre	3	Nikity	
17	W	Aniceta p.	4	Józefa	
18	Ś	Apolonjusza	5	Fteotyła	
19	C	Tymona m., Leona p.	6	Jewtychja	
20	P	Teodora W., Wikt.	7	Hryhorja	
21	S	Anzelma b. ☼	8	Irydjona	
22	N	3 po W., Sotera m.	9	Jewpsychja	
23	P	Wojciecha bp. m.	10	Terentja	
24	W	Fidelisa z S., Egb.	11	Antypy	
25	Ś	Marka Ewang.	12	Wasylja	
26	C	M. B. Dobrej Rady	13	Artemona	
27	P	Piotra Kanizjusza	14	Martyna	
28	S	Pawła od Krzyża	15	Arystarcha	
29	N	4 po W., Piotra m. ☼	16	Ahapji	
30	P	Katarzyny pn.	17	Symeona	



ROK 1934

M A J

DNI 31

Nowy styl	Dni tyg.	Święta rzymsko-katolickie	Stary styl	Święta grecko-katolickie
1	W	Filipa i Jakóba ap.	18	Joana D. (<i>Kwiteń</i>)
2	Ś	Zygmunta kr.	19	Pafnucja
3	C	Król. Korony Polsk.	20	Teodora T.
4	P	Florj. <i>Znal. Św. Krz.</i>	21	Januarja
5	S	Piusa V pap.	22	Teodora S.
6	N	5 po W. , Jana ap. &	23	<i>Heorchja</i>
7	P	<i>Dni Krz.</i> , Florjana	24	Sawwy
8	W	<i>Dni Krz.</i> , Stanisł. bp	25	Marka ew.
9	Ś	<i>Dni Krz.</i> , Grzegorza	26	Wasyłyja
10	C	Wniebowst. Pańskie	27	Symeona
11	P	Mamerta bp.	28	Św. 9 m.
12	S	Pankracego	29	Jasona
13	N	6 po W. , Roberta ☩	30	Jakowa
14	P	Bonifacego b.	1	Jeremj. (<i>Trawień</i>)
15	W	Jana de la Salle w.	2	Atanasja
16	Ś	Jana Nepomucena	3	Tymofteja
17	C	Paschalisa B.	4	Wozn. Hosp.
18	P	Feliksa Kap., Wenanc.	5	Iryny
19	S	<i>Wig.</i> , Piotra Celest. p.	6	Jowa
20	N	Zielone Święta	7	Sawwy m.
21	P	Pon. Św. , Tymot. 3	8	Jana ew.
22	W	Julji p. m.	9	Isaji pr.
23	Ś	<i>Suchedni</i> , Dezyderji	10	Symeona
24	C	<i>NMP. Wspom. wiern.</i>	11	Mokja
25	P	<i>Suchedni</i> , Grzegorza	12	Epifanja
26	S	<i>Suchedni</i> , Filipa	13	Hłykerji
27	N	1 p. Św. , Św. Trójcy	14	Sosz. Św. Ducha
28	P	Augustyna b.	15	Preśw. Trojci
29	W	Marji de P.	16	Teodora
30	Ś	Feliksa p.	17	Andonika
31	C	Boże Ciało	18	Teodora

NOTATKI



ROK 1934

CZERWIEC

DNI 30

Nowy styl	Dni tyg.	Święta rzymsko-katolickie	Stary styl	Święta grecko-katolickie
1	P	Jakóba Strepy	19	Patrykja (<i>Trawień</i>)
2	S	Marcel. Sadoka m.	20	Tałałėja
3	N	2 po Św. , Kłotyldy	21	Wsich Świątych
4	P	Franciszka C. ☿	22	Bazyłjusza
5	W	Bonifacego	23	Mychajła
6	Ś	Norberta bp.	24	Symeona
7	C	Roberta op.	25	Boże Tiło
8	P	<i>Najśw. Serca P. Jez.</i>	26	Karpa
9	S	Felicjana, Pelagji	27	Fteraponta
10	N	3 po Św. , Małgorzaty	28	Nikity
11	P	Barbary ap.	29	Teodozji
12	W	Jana a. s. Facunda ☿	30	Isakja
13	Ś	Antoniego z Padwy	31	Hermana
14	C	Bazylego b.	1	Justyna/ <i>Czerwień</i>
15	P	Jolenty	2	Nikifora
16	S	Jana Franciszka Reg.	3	Łukiljana
17	N	4 po Św. , Marcjana	4	Mitrofana
18	P	Efrema djak.	5	Dorofteja
19	W	Gerwazego, Protaz.	6	Wisarjona
20	Ś	Sylwerego pap. ☿	7	Teodota
21	C	Alojzego Gonzagi	8	Teodora
22	P	Paulina b.	9	Kiryła
23	S	Zenona m.	10	Tymoteja
24	N	5 po Św. , Jana Chrz.	11	Wartołoma
25	P	Wilhelma op.	12	Onufreja
26	W	Jana i Pawła	13	Akiliny
27	Ś	Władysława ☿	14	Jetyseja
28	C	Ireneusza	15	Amosa
29	P	Piotra i Pawła Ap.	16	Tychona
30	S	Wsp. św. Pawła	17	Manuiła

NOTATKI



ROK 1934

LIPIEC

DNI 31

Nowy styl	Dni tyg.	Święta rzymsko-katolickie	Stary styl	Święta grecko-katolickie
1	N	6 po Św., Prz. Krwi P.J.	18	Łeontja (Czerwień)
2	P	Nawiedzenie N.M.P.	19	Judy
3	W	Anatola pap. ☼	20	Metodja
4	Ś	Teodora b.	21	Juljana
5	C	Antoniego, Teodota	22	Jewsebja
6	P	Łucji m., Romułda	23	Ahrypiny
7	S	Cyryla i Metodego	24	Rizd. Joana
8	N	7 po Św., Elżbiety	25	Pr. S. J.
9	P	Weroniki, Mikołaja	26	Sostr. P. B.
10	W	7 braci męcz.	27	Samsona
11	Ś	Piusa I pap. m. ☼	28	Kira i J.
12	C	Jana Gwalberta	29	Petra, Pawła
13	P	Eugenjusza bp.	30	Sob. 12 Ap.
14	S	Bonawentury, Franc.	1	Kosmy i D. (Łypeń)
15	N	8 po Św., Henryka	2	P. Rizey D.
16	P	Matki Boskiej Szk.	3	Jakynfta
17	W	Aleksego, Marcel.	4	Andreja
18	Ś	Szymona z Lipnicy	5	Aftanazja
19	C	Wincentego à Paulo ☼	6	Łukja
20	P	Czesława, Hieronima	7	Ftomy
21	S	Andrzeja, Benedykta	8	Prokopa
22	N	9 po Św., Marji Magd.	9	Pankratja
23	P	Apolinarego bp. m.	10	SS. 45 m.
24	W	Krystyny	11	Eufymji i Olgi
25	Ś	Jakóba ap., Krzyszta.	12	Prokła
26	C	Anny Matki N.M.P. ☼	13	Hawryła
27	P	Feliksa m., Julji m.	14	Akiły ap.
28	S	Wiktora pap.	15	Kiryka m.
29	N	10 po Św., Marty p.	16	Aftynohja
30	P	Donatyli i Julity m.	17	Maryny
31	W	Ignacego z Loyoli	18	Emiljana

NOTATKI



ROK 1934

SIERPIEŃ

DNI 31

Nowy styl	Dni tyg.	Święta rzymsko-katolickie	Stary styl	Święta grecko-katolickie	NOTATKI
1	Ś	Piotra w okowach	19	Makrymy (<i>Łypień</i>)	
2	C	<i>N. M. P. Anielskiej</i> ☿	20	<i>Ilji pror.</i>	
3	P	Znal. św. Szczepana	21	Symeona	
4	S	Dominiki wyznaw.	22	Marji Mah.	
5	N	11 po Św., NMP. Śn.	23	Trofyma	
6	P	<i>Przemienienie Pańs.</i>	24	Chrystyny	
7	W	Kajetana w., Don.	25	<i>Uśp. św. Anny</i>	
8	Ś	Cyrjaka m., Emila	26	Jermołaja	
9	C	Jana Vianney'a	27	Pantalejmona	
10	P	Wawrzyńca djak. m. ☿	28	Prochora	
11	S	Zuzanny p. m.	29	Kałynya	
12	N	12 po Św., Klary p.	30	Syły ap.	
13	P	Hipolita m.	31	Jewdokima	
14	W	<i>Wig., Euzebjusza m.</i>	1	Św. Mach. (<i>Serpeń</i>)	
15	Ś	Wnieb. N. M. P.	2	Stefana m.	
16	C	Joachima, Rocha	3	Isakja	
17	P	Jacka w., Stratona	4	7 M. w Et.	
18	S	Heleny ces. ☿	5	Ewsychnja	
19	N	13 po Św., Ludwika	6	Preobraż. Hosp.	
20	P	Bernarda op.	7	Dometja	
21	W	Joanny, Fremio m.	8	Emiljana	
22	Ś	Tymoteusza	9	Matteja ap.	
23	C	Filipa, Benicjusza	10	Ławrentja	
24	P	Barłomieja ☿	11	Jewpła	
25	S	Ludwika króla	12	Fotja m.	
26	N	14 po Św., NMP. Cz.	13	Maksyma	
27	P	Józefa, łalasantego	14	Micheja pr.	
28	W	Augustyna, Aleks.	15	Usp. Presw. Boh.	
29	Ś	<i>Ścięcie św. Jana Chrz.</i>	16	Norukot. O.	
30	C	Róży Limańskiej	17	Mirona	
31	P	Rajmunda, Aryst. ☿	18	Flora i Ław.	



ROK 1934

WRZESIEŃ

DNI 30

Nowy styl	Dni tyg.	Święta rzymsko-katolickie	Stary styl	Święta grecko-katolickie
1	S	Bronisławy, Idziego	19	Andreja (<i>Serpeń</i>)
2	N	15 po Św., Stefana kr.	20	Samuila
3	P	Zenona, Szymona	21	Ftadeja
4	W	Rozalji p., Róży	22	Agatonika
5	Ś	Wawrzyńca, Justyna	23	Łupa m.
6	C	Zacharjasza pror.	24	Jewtychja
7	P	Melchjora m.	25	Warfiołom.
8	S	Narodz. N. M. P.	26	Adrijana
9	N	16 po Św., Piotra ☿	27	Pimona
10	P	Mikołaja z Tolentynu	28	Mojseja
11	W	Prota i Jacka	29	U. Hoł. ś. J.
12	Ś	Najśw. Imienia Marji	30	Aleksandra
13	C	Filipa m., Aleks.	31	P. p. Pr. B.
14	P	Podw. św. Krzyża	1	Szym. (<i>Weresień</i>)
15	S	M. B. Bolesnej	2	Mamanta
16	N	17 po Św., Kornela ☿	3	Antyma
17	P	Piętna św. Franc.	4	Wawyły
18	W	Józefa z Kupertynu	5	Zachar. p.
19	Ś	Suchedni, Januarego	6	Wosp. M.
20	C	Eustachego m.	7	Sozanta
21	P	Suchedni, Mateusza	8	Rizd. Pr. B.
22	S	Suchedni, Tomasza	9	Joakima
23	N	18 po Św., Tekli ☿	10	Minodory
24	P	Marji Wykupy n.	11	Fteodory
25	W	Władysława, Kleof.	12	Awtonoma
26	Ś	Cyprjana, Justyny	13	Kornyła
27	C	Kosmy i Damjana	14	Wozd. Ch. K.
28	P	Wacława	15	Nikity
29	S	Michała Archaniota	16	Jewmysja
30	N	19 po Św., Hieron. ☿	17	Sofji

NOTATKI



ROK 1934

PAZDŹIERNIK

DNI 31

Nowy styl	Dni tyg.	Święta rzymsko-katolickie	Stary styl	Święta grecko-katolickie
1	P	Jana z Dukli	18	Jewmenja Weres.
2	W	Aniołów Stróżów	19	Trofyma
3	Ś	Teresy od Dz. Jezus	20	Eustachja
4	C	Franciszka	21	Konrada
5	P	Placyda m., Apolinar.	22	Foki m.
6	S	Brunona, Emila	23	Zacz. Joana
7	N	20 po Św., NMP. Róż.	24	Tekły
8	P	Brygidy, Laurencji ☉	25	Jefrozyny
9	W	Djonizego, Ludwika	26	Joana B.
10	Ś	Dz. za zwycz. хочim.	27	Kołystrata
11	C	Macierzyńst. N.M.P.	28	Charytona
12	P	Salwina i Serafina	29	Kirjaka
13	S	Edwarda kr., Teofila	30	Hryhorja
14	N	21 po Św., Kaliksta	1	P.P.D.M. i Żowteń
15	P	Teresy ☽	2	Kaprijana
16	W	Jadwigi	3	Djonysyja
17	Ś	Małgorzaty Alacoque	4	Jerofteja
18	C	Łukasza ew.	5	Charytyny
19	P	Piotra z Alkantary	6	Tomy ap.
20	S	Jana Kant., Ireny	7	Serchja
21	N	22 po Św., Urszuli	8	Pelagii
22	P	Korduli p., Filipa ☼	9	Jakowa
23	W	Ignacego, Seweryna	10	Ełampja
24	Ś	Rafała Archaniola	11	Fyłypa
25	C	Kryspiny, Januar.	12	Tarasa
26	P	Ewarysta pap.	13	Karpa
27	S	Wincentego, Sabiny	14	Nazarja
28	N	23 po Św., Chr. Kr.	15	Jewtymja
29	P	Narcyza bp.	16	Lonhyna
30	W	Alfonsa Rodr. ☼	17	Osiji, Andr.
31	Ś	Wig., Lucyli, Anton.	18	Łuki jew.

NOTATKI



ROK 1934

LISTOPAD

DNI 30

Nowy styl	Dni tyg.	Święta rzymsko-katolickie	Stary styl	Święta grecko-katolickie
1	C	Wszystkich Święt.	19	Joita pr. (Żowteń)
2	P	Dzień Zaduszny	20	Artemja
3	S	Huberta b. w.	21	Harjona
4	N	24 po Św., Karola B.	22	Awerkja
5	P	Zacharjasza i Elżbiety	23	Jakowa
6	W	Leonarda	24	Arefty
7	Ś	Antoniego Bal. ☼	25	Markjana
8	C	Sewerjana	26	Św. Dymytra
9	P	Teodora, Ursyna	27	Nestora
10	S	Andrzeja z Awel.	28	Stefana
11	N	25 po Św., Marcina	29	Anastazji
12	P	5 Braci Polaków	30	Zynowij
13	W	Stanisława Kostki	31	Stachja
14	Ś	Józafata b. m. ☼	1	Kosmy (Padotyst)
15	C	Leopolda, Gertrudy	2	Akindyna
16	P	M.B. Ostrobramskiej	3	Josyfa
17	S	Salomei, Grzegorza	4	Joannyka
18	N	26 po Św., Pośw. baz.	5	Hałaktjona
19	P	Elżbiety kr. w.	6	Pawła w.
20	W	Feliksa wal., Eust.	7	Jerona
21	Ś	Ofiarowanie NMP. ☼	8	Sobor Mich. Ar.
22	C	Cecylji p., Felicyty m.	9	Onysyfora
23	P	Klemensa pap. m.	10	Erasta
24	S	Jana od Krzyża	11	Miny m.
25	N	27 po Św., Katarzyny	12	Św. Josafata
26	P	Jana Berchmansa	13	Joana Zł.
27	W	Walerjana bp.	14	Fyłypa
28	Ś	Zdzisława, Grzegorza	15	Hurja
29	C	Włg. Saturnina, ☼	16	Mafteja
30	P	Andrzeja, Justyny	17	Hryhorja

NOTATKI



ROK 1934

GRUDZIEŃ

DNI 31

NOTATKI

Nowy styl	Dni tyg.	Święta rzymsko-katolickie	Stary styl	Święta grecko-katolickie
1	S	Marjusz a djak., Natalji	18	Płatona (<i>Padotyst</i>)
2	N	1 Adw., Bibjana p. m.	19	Awdija
3	P	Franciszka Ksawer.	20	Prokła
4	W	Barbary, Piotra Zł.	21	Wowed. Pr.
5	Ś	Anastazego, Sabby	22	Fyłymona
6	C	Mikołaja bp. ☉	23	Amfyłochja
7	P	Ambrożego bp.	24	Kateryny
8	S	Niepokał. Pocz.	25	Kłymenta
9	N	2 Adw., Leokadji	26	Ałypja
10	P	N. M. P. Loret.	27	Jakowa
11	W	Damazego pap.	28	Stefana
12	Ś	Aleksandra	29	Paramona
13	C	Łucji p. m., Otylji ☽	30	Andreja
14	P	Teodora m.	1	Nauma (<i>Hrudeń</i>)
15	S	Walerjana, Celiny	2	Awakuma
16	N	3 Adw., Euzebjusza	3	Sofonja
17	P	Łazarza b.	4	Warwary
18	W	Wiktoryna	5	Sawwy
19	Ś	<i>Suchedni</i> , Grzegorza	6	Nykołaja
20	C	Teofiła ☉	7	Amwrozja
21	P	<i>Suchedni</i> , Tomasza	8	Patapja
22	S	<i>Suchedni</i> , Zenona m.	9	Zacz. Pr.
23	N	4 A dw., Wiktorji	10	Miny
24	P	<i>Wigilja</i> , Adama i Ewy	11	Danyła
25	W	Boże Narodzenie	12	Spirydona
26	Ś	Szczepana m.	13	Eustratja
27	C	Jana ap. i Ew.	14	Tyrsja
28	P	Młodzieniaków	15	Ełewterja
29	S	Tomasza z Kent. bm. ☿	16	Aheja
30	N	Eugenjusz a bp.	17	Łazarja
31	P	Sylwestra p., Melanji	18	Sewastjana

PORY ROKU.

W r. 1934 początek astronomicznych pór roku na północnej półkuli globu przypada w następujących momentach:

Wiosna	dnia 21	marca	o g.	8 m.	27
lato	„	22 czerwca	„ „	3 „	47
jesień	„	23 września	„ „	18 „	45
zima	„	22 grudnia	„ „	13 „	49

Długość astr. pór roku w r. 1934 jest następująca: zima 89 dni 0 g. 29 m.; lato 95 dni 14 g. 44 m.; wiosna 92 dni 19 g. 20 m.; jesień 89 dni 19 g. 4 m.

ZACMIENIA W ROKU 1934.

W r. 1934 przypadają dwa zaćmienia księżyca oraz dwa zaćmienia słońca, z czego tylko pierwsze zaćmienie księżyca będzie dostrzegalne na ziemiach polskich.

Częściowe zaćmienie księżyca dnia 30 stycznia widoczne w Polsce.

Wejście księżyca w półcień ziemi	15 g. 8 m
„ „ w cień całkowity ziemi	17 „ 1 „
Największa faza zaćmienia	17 „ 43 „
Wyjście księżyca z cienia całkowitego	18 „ 24 „
„ „ z półcienia	20 „ 17 „

Ponieważ w dniu tym księżyc na ziemiach polskich wschodzi po zaczęciu się zjawiska (w Warszawie wschód jego przypada o godz. 16 m. 5), przeto **początkowe fazy zaćmienia nie będą u nas widoczne.**

Całkowite zaćmienie słońca w dn. 13 i 14 lutego u nas niewidoczne.

Całkowite zaćmienie słońca będzie widoczne: na morzu Chińskiem, na północny zachód od wyspy Borneo, na oceanie Spokojnym. W sąsiednich obszarach będzie ono widoczne jako częściowe, a więc we wschodniej Azji, we wschodniej części oceanu Indyjskiego, w pln. i środkowej Australji, oraz na zachodnich wybrzeżach Alaski, Kanady i Stanów Zjednoczonych.

Częściowe zaćmienie księżyca dn. 26 lipca i zaćmienie pierścieniowe słońca dn. 10 sierpnia są w Polsce niewidoczne.

WYKAZ ALFABETYCZNY

główniejszych Świętych Pańskich

z oznaczeniem dnia i miesiąca.

- | | | |
|-----------------------------|----------------------------|-----------------------------|
| Adama 24 grudnia | — z Awel. w. 10 listopada | — op. d. K. 20 sierpnia |
| Adolfa b. wyzn. 17 czerwca | — ap. 30 listopada | — Prol. op. 21 sierpnia |
| — m. 27 czerwca | Anieli Merici p. 31 maja | — z Lat. 14 września |
| — b. Met. 11 września | Anny Matki NMP. 26 lipca | — pap. kard. 4 grudnia |
| Agaty p. m. 5 lutego | — prorokini 1 listopada | Bernardyna 20 maja |
| Agnieszki p. m. 21 stycznia | Antoniego m. 9 stycznia | Błażeja b. m. 3 lutego |
| — p. m. 28 stycznia | — op. 17 stycznia | — m. 29 listopada |
| — 20 kwietnia | — z Padwy 13 czerwca | Bogumiła arc. gnieźn. 10 |
| Albina bisk. 5 lutego | — Zacc. w. 5 lipca | czerwca |
| — b. w. 1 marca | Antonji m. 29 kwietnia | — m. 5 listopada |
| — bisk. 15 września | — m. 4 maja | Bogusława b. w. 22 maja |
| Albiny p. m. 16 grudnia | Antoniny m. 1 marca | Bohdana m. 18 maja |
| Aleksandra b. m. 11 styczn. | — p. m. 3 maja | — b. 2 listopada |
| — b. w. 26 lutego | — m. 12 czerwca | Bohdany (Teodoty) m. 17 |
| — żołn. m. 21 lipca | Anzelma hp. 18 marca | lipca |
| — męcz. 24 listopada | — b. d. K. 21 kwietnia | — 2 sierpnia |
| — m. 12 grudnia | Apolinarego b. m. 23 lipca | Bonawentury b. w. d. K. |
| Aleksandry m. 20 marca | — m. 23 sierpnia | 14 lipca |
| — m. 18 maja | Apolonji p. m. 9 lutego | Bonifacego b. 14 maja |
| Aleksego Falk. w. 17 lutego | Apolonjusza m. 18 kwietnia | — b. m. 5 czerwca |
| — w. 17 lipca | Atanazego b. w. d. K. | — m. 17 sierpnia |
| Alfonsa Lig. b. w. d. K. | 2 maja | — pap. 25 października |
| 2 sierpnia | — kr. m. 20 listopada | Bronisławy p. 1 września |
| — Rodr. w. 30 październ. | Augusta m. 7 maja | Brunona p. 1 lutego |
| Alfreda 3 lipca | — Camp. 1 września | — bisk. 17 maja |
| Alozego Gonzagi w. 21 | Augustyna b. w. 28 maja | — Sig. bisk. 18 lipca |
| czerwca | — b. w. d. K. 28 sierpnia | — w. 6 października |
| Ambrożego kard. 20 marca | Aurelego m. Cord. 27 lipca | — rusk. bisk. i m. 15 paź- |
| — żołn. m. 16 sierpnia | — bisk. 12 listopada | dziernika |
| — b. w. 16 października | Aurelii Anag. 25 września | Brygidy p. 1 lutego |
| — prezb. 2 listopada | — p. 15 października | |
| — b. w. 7 grudnia | — m. 2 grudnia | |
| Amelji p. 10 lipca | | |
| Anastazego m. 22 stycznia | Balbiny p. 31 marca | Cecylii p. m. 22 listopada |
| — p. w. 27 kwietnia | Barbary p. m. 4 grudnia | Celestyna I p. w. 6 kw. |
| — w. 17 sierpnia | Barnaby ap. 11 czerwca | — m. 2 maja |
| Anastazji m. 15 kwietnia | Barłomieja ap. 24 sierpnia | Cezarego Naz. 25 lutego |
| — wdowy 14 sierpnia | — op. 11 listopada | — bisk. 22 sierpnia |
| — p. m. 28 października | Benedykta bisk. 11 marca | — Dam. m. 1 listopada |
| — m. 25 grudnia | — opata 21 marca | — Arab. m. 28 grudnia |
| Anatola m. 20 marca | — mnicha 23 marca | Cyprjana Cor. m. 10 marca |
| — b. w. 3 lipca | — Józ. Labre 16 kwietnia | — b. m. 14 września |
| — m. 20 listopada | — papieża 7 maja | — b. m. 16 września |
| Anatolji p. m. 9 lipca | — Polaka m. 12 listopada | — m. 26 września |
| Andrzeja Mnicha 1 lutego | Benedykty p. 6 maja | — op. 9 grudnia |
| — Kors. b. w. 4 lutego | Bernarda bisk. 12 marca | Cyryla b. w. d. K. 9 lutego |
| — Bob. m. 16 maja | — z Mentony 15 czerwca | — Jer. b. w. d. K. 18 |
| | | marca |
| | | — b. w. op. Słow. 7 lipca |
| | | Czesława w. Polaka 20 lipca |

Damazego p. w. 11 grudnia
 Damjana m. 27 września
 Daniela Pat. m. 3 stycznia
 — mnicha 19 kwietnia
 — pror. 21 sierpnia
 — słupnika 11 grudnia
 Dezyderjusza b. m. 23 maja
 Dionizego b. w. 8 kwietnia
 — p. w. 26 grudnia
 Dominika op. 22 stycznia
 — Cal. 12 maja
 — w. 4 sierpnia
 — Lor. 14 października
 — bisk. 20 grudnia
 — Syl. 20 grudnia
 — Vic. 29 grudnia
 Dominiki 6 lipca
 Doroty p. m. 6 lutego
 — p. m. 3 września
 Dymitra m. 9 kwietnia
 — prokonsula m. 8 paźdz.

Edmunda b. w. 16 listopada
 Edwarda kr. 5 stycznia
 — kr. m. 18 marca
 — kr. w. 13 października
 Efrema diak. 18 czerwca
 Eleonory p. 21 lutego
 Eljasza 20 lipca
 Elżbiety kr. 4 i 8 lipca
 — p. 16 września i 25 list.
 — matki św. Jana 5 list.
 — wdowy 4, 8, 19 listopada
 Emilja m. 22 maja, 6 paźdz.
 — diak. m. 15 września
 Emiljana 8 lutego
 — b. m. 8 sierpnia
 — w. 11 października
 — kap. w. 12 listopada
 — m. 8 lutego, 6 grudnia
 Emiljany p. 5 stycznia
 Erazma b. m. 2 czerwca
 — Ant. m. 25 listopada
 Ernesta op. 12 stycznia
 Eugenji p. m. 25 grudnia
 Eugenjusza m. 4 stycznia
 — b. m. 4 marca
 — b. m. 2 maja
 — pap. 8 maja
 — Syr. m. 20 czerwca
 — b. m. 13 lipca
 — Cap. m. 6 września
 — bisk. Tol. 13 listopada
 — b. w. 15 listopada
 — Arab. m. 20 grudnia
 Eustacheo b. w. 16 lipca
 — b. m. 20 września
 — w. 12 października
 — m. 20 listopada
 — b. 28 listopada
 Euzebjusza m. 5 marca
 — Med. bisk. 12 sierpnia
 — pap. 26 września
 Ewarysta p. m. 26 paźdz.
 Ewy 24 grudnia

Fabjana p. m. 20 stycznia
 — m. Cat. 31 grudnia
 Felicjana b. m. 24 stycznia
 — Afr. m. 30 stycznia
 — m. 2 lutego
 — m. 9 czerwca
 — żołn. i m. 21 lipca
 — b. i m. 20 października
 — m. Vien. 19 listopada
 Feliksa m. 14 stycznia
 — p. m. 30 maja
 — b. w. 14 lipca
 — b. w. 19 lipca
 — i Adaukta 30 sierpnia
 — w. 20 listopada
 Ferdynanda III kr. w. 30
 maja
 Filipa bisk. 11 kwietnia
 — apost. 1 maja
 — m. Rzym. 10 lipca
 — w. 28 sierpnia
 — m. Aleks. 13 września
 — m. Teodor. 20 września
 — b. m. 22 października
 Filipiny m. 20 września
 Filomeny p. 5 lipca
 Florentyny p. 20 czerwca
 Florjana m. 4 maja
 — m. Cal. 17 grudnia
 Flory p. m. 29 lipca
 — p. m. 24 listopada
 Franciszka Sal. 29 stycznia
 — w. 2 kwietnia
 — Hier. w. 11 maja
 — kar. w. 4 czerwca
 — Sol. w. 14 lipca
 — Ser. w. 4 października
 Franciszka Borg. 10 paźdz.
 — Ksaw. 3 grudnia
 Franciszki Rzym. wd. 9
 marca
 Fryderyka b. m. 18 lipca

Gabrjela arch. 24 marca
 Gaspera kr. 6 stycznia
 Gawła 16 października
 Genowefy p. 3 stycznia
 Gerarda b. m. 24 września
 — Maj. w. 16 października
 Gertrudy p. 17 marca
 — p. 15 listopada
 Gerwazego m. 19 czerwca
 Grzegorza pap. 10 stycznia
 — N. w. 9 marca
 — W. pap. d. K. 12 marca
 — bisk. Illib. 24 kwietnia
 — Naz. b. w. d. K. 9 maja
 — VII. pap. 25 maja
 — bisk. Troj. 25 sierpnia
 — bisk. Arm. 30 września
 — cud. 17 listopada
 — pap. III. 28 listopada
 — m. 24 grudnia
 Gwidona And. 12 września

Heleny ces. 2 marca
 — p. 22 maja, 4 lipca
 — m. Bror. 13 sierpnia
 Heljodora b. w. 3 lipca
 Henryka b. m. 19 stycznia
 — ces. Wł. 15 lipca
 Hiacynty p. m. 30 stycznia
 Hieronima E. 20 lipca
 — w. d. K. 30 września
 Hilarego b. w. d. K. 14
 stycznia
 — bisk. 16 marca
 — bisk. Aral. 5 maja
 — b. Gaw. 25 października
 Hilarji m. 12 sierpnia
 Hipolita m. Afr. 3 lutego
 — bisk. Port. m. 22 sierpnia
 — bisk. Pont. 19 listopada
 — w. 2 grudnia
 Honorata op. 16 stycznia
 — b. w. 8 lutego
 — bis. Amb. 16 maja
 Honoraty p. 11 stycznia
 Huberta b. w. 3 listopada
 Hugona b. w. 1 kwietnia
 — b. Rat. 9 kwietnia
 — op. 29 kwietnia
 — w. 17 listopada

Idziego op. 1 września
 Ignacego b. m. 1 lutego
 — m. Afr. 3 lutego
 — z Loj. w. 31 lipca
 — b. Konst. 23 października
 Ildefonsa b. w. 23 stycznia
 Imienia Marji 12 września
 Inocentego b. fer. 17 kwietnia
 — m. 4 lipca
 — I. p. w. 28 lipca
 Ireneusza b. m. 25 marca
 — b. m. 28 czerwca
 Ireney m. 5 kwietnia
 — m. Tess. 5 maja
 — m. Sof. 18 września
 — p. m. 20 października
 Iwona kapł. w. 19-go maja
 Izydora bis. Ant. 2 stycznia
 — Aleks. 15 stycznia
 — m. 5 lutego
 — b. w. d. K. 4 kwietnia
 — Cord. 17 kwietnia
 — rolnika w. 10 maja
 — Chio. 15 maja
 — op. 14 grudnia

Jacka m. 10 lutego
 — Cez. m. 3 lipca
 — w. 17 sierpnia
 — m. Rzym. 11 września
 Jadwigi ks. wd. 15 paździer.
 — 16 października
 Jakóba pust. 28 stycznia
 — m. Lam. 30 kwietnia
 — młod. ap. 1 maja

- Strepy b. w. 1 czerwca
- pust. Am. 6 sierpnia
- star. ap. 25 lipca
- bisk. Niz. 15 lipca
- Jana Dobr. 10 stycznia
- bisk. Raw. 12 stycznia
- cal. 15 stycznia
- mnicha Rzym. 17 stycz.
- Chryz. 27 stycznia
- z Matty 8 lutego
- Boż. w. 8 marca
- Daw. w. d. K. 27 marca
- ap. w Oleju 6 maja
- Milcz. w. 13 maja
- Salle w. 15 maja
- Nep. m. 16 maja
- pap. 27 maja
- Reg. w. 16 czerwca
- Crzc. 24 czerwca
- Gwalb. op. 12 lipca
- Dukl. w. 1 października
- Kant. w. 20 październ.
- od Krzyża w. d. K. 24 listopada
- Berch. w. 26 listopada
- ap. i ew. 27 grudnia
- Jerzego bisk. Ant. 19 kwietn.
- m. 23 kwietnia
- diak. m. 27 lipca
- Lim. 24 sierpnia
- bisk. Vien. 2 listopada
- Joachima, ojca NMP. 20 marca
- Sen. 16 kwietnia
- Joanny 24 maja
- Fr. d. Ch. wd. 21 sierp.
- Jolenty Ks. 15 czerwca
- Józefata b. m. 14 listopada
- Józefa Leon. 4 lutego
- Antioch. 15 lutego
- Obl. NWP. 19 marca
- Just. 20 lipca
- Kal. w. 27 sierpnia
- z Kup. w. 18 września
- Juljana m. 7 i 9 stycznia
- b. w. 28 stycznia
- m. 12 lutego
- Cap. 17 lutego
- w. 9 czerwca
- m. 9 sierpn. i 2 wrześn.
- pust. 18 października
- b. Apam. 9 grudnia
- Juljany wd. 7 lutego
- p. m. 16 lutego
- Falk. p. 29 czerwca
- m. 17 sierpnia
- Julji m. 16 kwietnia i 16 lipca
- p. m. 22 maja i 21 lipca
- Nol. m. 27 lipca
- m. 1 października
- p. m. Aug. 7 październ.
- p. m. 10 grudnia
- Juliusza m. Afr. 9 stycznia
- prezb. 31 stycznia
- pap. 12 kwietnia
- m. 27 maja
- m. 19 sierpnia i 20 grudnia
- Justyna fil. m. 13 i 14 kwiet.
- prezb. m. 17 września
- Justyny m. Sard. 14 maja
- m. Mag. 16 czerwca
- 26 września
- p. m. 17 października i 30 listopada
- Kajetana w. 7 sierpnia
- Kaliksta p. m. 14 październ.
- Kamila Lehl. w. 14 i 18 lip.
- Karola Bor. b. w. 4 listop.
- Katarzyny R. p. 2 lutego
- Bon. 9 marca
- Szew. 22 marca
- wd. 22 marca
- Sen. p. 30 kwietnia
- p. m. 25 listopada
- Kazimierza kr. w. 4 marca
- Klary p. 12 sierpnia
- p. 17 sierpnia
- Klaudji m. 20 marca
- Klemensa Dw. w. 15 marca
- p. m. 23 listopada
- Klotyldy kr. 3 czerwca
- Konrada w. 19 lutego
- b. w. 26 listopada
- mnicha 12 grudnia
- Konstancji p. 17 lutego
- m. 19 września
- p. 22 grudnia
- Konstantego b. m. 9 styczn.
- m. 26 sierpnia
- bisk. 1 września
- m. 23 września
- Rzym. 30 listopada
- m. Trew. 12 grudnia
- Korduli p. m. 22 październ.
- Kornela żołn. i bisk. 12 lut.
- pap. 14 i 16 września
- m. 31 grudnia
- Korneli m. 31 marca
- Kosmy m. 27 września
- Kryspiny m. 5 grudnia
- Krystyna pust. 12 listopada
- Krystyny p. m. Persk. 13 marca
- p. m. 24 lipca
- Krzysztofa 20 kwietnia
- m. 25 lipca
- mnicha 31 października
- Kunegundy ces. p. 3 marca
- księżny p. 24 lipca
- Leokadij p. m. 9 grudnia
- Leona b. w. 20 lutego
- m. 1 marca
- p. w. d. k. 11 kwietnia
- b. m. 14 kwietnia
- pap. 19 kwietnia
- wyzn. 25 maja
- p. w. 28 czerwca
- Leonarda w. 6 i 26 listop.
- Leony m. 15 czerwca
- Leopolda w. 15 listopada
- Longina żołn. 15 marca
- Ludwika 12 lutego
- m. cor. 30 kwietnia
- bisk. polsk. 19 sierpnia
- kr. Frank. 25 sierpnia
- Bert. w. 9 października
- Ludwiki wd. 31 stycznia
- Łucjana m. 7 stycznia
- Bel. 8 stycznia
- Em. 28 maja
- Afr. 13 czerwca
- Dyr. 7 lipca
- Nic. 26 października
- Tryp. 24 grudnia
- Łucji p. 25 czerwca i 26 września
- 16 września
- p. m. 13 grudnia
- Łukasza m. 22 kwietnia
- Apel. 10 września
- ewang. 18 października
- Macieja b. Jer. 30 stycznia
- ap. 24 lutego
- Makarego m. 2 stycznia
- ap. 15 stycznia
- b. Jer. 10 marca
- Antioch. 10 kwietnia
- m. syr. 12 sierpnia
- Makryny Neoc. 14 stycznia
- p. 19 lipca
- Maksyma b. w. 8 stycznia
- b. m. 18 czerwca
- b. w. 27 grudnia
- Maksymiljana p. m. 12 paź.
- b. w. 29 października
- Małgorzaty z Kort. 22 lutego
- k. w. 10 czerwca
- p. m. 20 lipca
- wd. 27 sierpnia
- Alac. p. 17 październ.
- Marcela p. m. 16 stycznia
- m. 30 października
- b. w. 1 listopada
- Marceli wd. 21 stycznia
- m. 28 czerwca
- Marcelina p. m. 26 kwietnia
- b. Tung 21 czerwca
- kapł. w. 14 lipca
- b. Trew. 19 lipca
- Marcina b. Vien. 1 lipca
- opata 24 października
- b. w. 11 listopada
- p. m. 12 listopada
- op. Sant. 7 grudnia
- Marjana diak. 17 stycznia
- m. 30 kwiet. i 17 październ.
- m. 17 czerwca

- w. 19 sierpnia
- Marji NP. Zaśl. 23 stycznia
- Gromnicznej 2 lutego
- Objaw. w. L. 11 lutego
- Zwiast. 25 marca
- egipc. 2 kwietnia
- Kleof. 9 kwietnia
- Dobr. Rady 26 kwietnia
- Król. Kor. Pol. 3 maja
- Wsp. wier. 21 maja
- Jakob. 25 maja
- Magd. de Pazz. 29 maja
- Pośr. łask. 31 maja
- N. Pomocy 27 czerwca
- Cypryjsk. 29 czerwca
- Napiedz. 2 lipca
- Szkaplerz. 16 lipca
- Magd. 22 lipca
- Anielskiej 2 sierpnia
- Śnieżnej 5 sierpnia
- Wniebowz. 15 sierpnia
- Jasnogórsk. 26 sierpnia
- m. 26 sierpnia
- Narodz. 8 września
- Najśw. Im. 12 września
- Bolesnej 15 września
- Panny 19 września
- Różańcowej 1 paźdz.
- Franciszki p. 6 paźdz.
- Macierzyństwa 11 paźdz.
- Salomei 22 października
- p. m. 1 listopada
- Opieki 16 listopada
- Ofiarow. 21 listopada
- p. m. Cord. 24 listopada
- M. Rzym. 2 grudnia
- Niep. Pocz. 8 grudnia
- Loret. 10 grudnia
- Marjusza m. 19 stycznia
- Marka m. Nic. 13 marca
- ew. 25 kwietnia
- b. Ant. 28 kwietnia
- m. 18 czerwca i 3 lipca
- m. Rob. 31 sierpnia
- b. Ryb. 27 września
- p. w. 7 października
- Marty m. 19 stycznia
- p. m. 23 lutego
- m. 21 czerwca
- p. 29 lipca
- m. 20 września
- p. m. 20 października
- Mateusza ap. ew. 21 wrześn.
- pust. m. pol. 12 listop.
- Matyldy kr. wd. 14 marca
- Maurycego m. 10 lipca
- Medarda b. w. 8 czerwca
- Melanji zak. 31 grudnia
- Melchjora kr. 6 stycznia
- m. 7 września
- Metodego ap. Słow. 7 lipca
- Michałiny wd. 19 czerwca
- Michała 10 kwietnia
- bisk. Syn. 23 maja
- arch. 29 września
- Mikołaja kard. b. Bon. 10 maja
- Peregr. 2 czerwca
- W. 10 września
- m. 13 października
- pap. Rzym. 13 listopada
- b. w. 6 grudnia
- Modesta m. Agr. 12 stycznia
- Lewity m. 12 lutego
- b. Trew. 24 lutego
- Moniki wd. 4 maja
- Nar. św. Jana Chrzciciela 24 czerwca
- Natalji m. Cord. 7 lipca
- małż. 1 grudnia
- Nawr. św. Augustyna 5 maja
- Nawr. św. Pawła ap. 25 stycznia
- Norberta b. w. 6 czerwca
- Odonu b. Urg. 7 lipca
- Oktawiana m. Karl. 22 mar.
- Onufrego pust. 12 czerwca
- Oresta m. Dioc. 9 listopada
- Oskara b. w. 3 lutego
- Ołtuna m. Mar. 18 stycznia
- bamb. b. W. 2 lipca
- Otylji p. 13 grudnia
- Pafnucego m. 19 kwietnia
- Pankracego m. 12 maja
- Paschalisa w. 17 maja
- Pauliny b. Brix 29 kwietnia
- b. w. z Noli 22 czerwca
- m. Tud. 26 maja
- b. m. 31 sierpnia
- Pauliny m. 6 czerwca
- m. Rzym. 2 grudnia
- m. Rzym. 31 grudnia
- Pawła I pust. 15 stycznia
- m. Air 19 stycznia
- b. Tric. 1 lutego
- m. Rzym. 2 marca
- b. Tel. 7 marca
- m. Syr. 20 marca
- m. Cord. 17 kwietnia
- od Krzyża w. 28 kwiet.
- m. Aug. 1 czerwca
- ap. 29 czerwca
- pap. 29 czerwca
- Pellagji m. 23 marca
- p. m. 4 maja
- pok. 8 października
- Piotra Ursc. 10 stycznia
- an. Aleks. 11 stycznia
- Nolasco w. 31 stycznia
- b. kard. Alp. 8 lutego
- Dam. b. w. d. K. 23 lut.
- djak. 24 lutego
- m. 29 kwietnia
- bicz. i m. Rzym. 2 czerw.
- Ks. ap. 29 czerwca
- w okowach 1 sierpnia
- Klaw. w. 9 września
- z Alk. w. 19 październ.
- Piotra Złotoust. 4 grudnia
- Polikarpa b. m. 26 stycznia
- Prokopa m. 8 lipca
- Rafała arch. 14 październ.
- Rajmunda de Penn. 23 stycz.
- w. 31 sierpnia
- Reginy p. m. 7 września
- Robertu w. 17 kwietnia
- op. 29 kwietnia
- Bel. b. w. d. k. 13 maja
- op. 7 czerwca
- Rocha w. 16 czerwca
- Romana op. 28 lutego
- op. Ant. 22 maja
- m. 9 sierpnia i 24 listop.
- b. w. 6 października
- b. Rot. 23 października
- m. Bar. 18 listopada
- Romany p. 23 lutego
- Romualda op. 7 lutego
- Rozalji p. 4 września
- Róży Lim. p. 30 sierpnia
- p. 4 września
- Ryszarda kr. w. 7 lutego
- b. w. 3 kwietnia
- b. And. 9 czerwca
- Sabiny m. 27 października
- Sadoka m. z tow. 2 czerwca
- Salomei księż. p. 17 listop.
- Samuela pror. 20 sierpnia
- Scholastyki p. 10 lutego
- Ścieście św. Jana Chrz. 26 sierpnia
- Sebastjana m. 20 stycznia
- Serafina w. 12 października
- Serwacego b. w. 13 maja
- Sewera b. w. 30 kwietnia
- m. 8 listopada
- Seweryna op. i b. 8 styczn.
- b. w. 23 października
- Simplicjusza p. 2 marca
- Sokratesa m. 19 kwietnia
- m. 17 września
- Stanisława b. i m. 8 maja
- Kostki 13 listopada
- Sylwerjusza pap. m. 20 czerwca
- Sylwestra b. cap. 20 listop.
- op. 26 listopada
- I p. w. 31 grudnia
- Szczepana op. Mun. 8 lutego
- m. Egipt. 1 kwietnia
- b. Ant. m. 25 kwietnia
- kr. w. 2 września
- m. 26 grudnia
- Szymona Tryd. 24 marca
- z Lipn. w. 18 lipca
- pust. 26 lipca
- Słupn. w. 3 września
- ap. 28 października

Tadeusza ap. 28 października	— m. 16 kwietnia	Wincentego m. 22 stycznia
Tekli p. m. 23 września	— p. m. 25 maja	— Kadł. b. w. 8 marca
— ksieni 15 października	— p. w. 29 grudnia	— Fer. w. 5 kwietnia
Telesfora p. m. 5 stycznia	Ursyna b. w. 9 listopada	— Lewity m. 9 czerwca
Teodora m. 7 lutego	Urszuli p. m. 31 październ.	— a Paulo w. 19 lipca
— b. m. 26 marca		Wita m. 15 czarwca
— żołn. 9 listopada	Wacława kr. m. 28 września	Witalisa m. 9 stycznia
— Stud. w. 12 listopada	Walentego k. m. 14 lutego	— m. 28 kwietnia
— II pap. 3 lipca	— b. m. 16 lipca	Władysława kr. weg. 27
Teodory pok. 11 września	Walentyny p. m. 25 lipca	czerwca
Teodozjusza b. w. 17 lipca	Walerego b. w. 28 stycznia	Włodzimierza w. 15 lub 25
— b. w. 27 kwietnia	Wallerjana m. 14 kwietnia	lipca
— m. 22 lipca	— b. w. 15 grudnia	Wojciecha arc. i m. 23
— m. 2 października	Walerji m. 28 kwietnia	kwiętnia
— b. w. Antj. 13 paźdz.	— p. m. 9 grudnia	
— żołn. 20 grudnia	Wawrzyńca w. 22 lipca	Zacharjasza pr. 6 września
Teofila p. m. 28 grudnia	— djak. m. 10 sierpnia	— ojca św. Jana 5 listop.
Teotyra (Bogusława m.) 18	— b. w. 28 października	Zenona m. 5 kwietnia
grudnia	Wenantego 18 maja	— b. m. 12 kwietnia
Teresy od Dz. J. 3 paźdz.	Weroniki p. 13 stycznia	— żołn. m. 9 lipca
— p. 15 października	— Jul. ksieni 9 lipca	— b. w. 8 grudnia
Tomasza z Akw. w. d. 7	Wiktora m. 25 lutego	— żołn. m. 12 grudnia
marca	— w. 26 lutego	Znal. św. Stefana I-go m.
— 22 września	— p. m. 28 lipca	3 sierpnia
— bisk. Herf. 2 październ.	— m. ż. 21 lipca	Zofji p. m. 30 kwietnia
— ap. 21 grudnia	— b. w. 23 sierpnia	— m. 18 września
— b. m. 29 grudnia	Wiktorji m. 17 listopada	— wd. m. i 3 córka 30
Tymoteusza b. m. 24 styczn.	— p. m. 23 grudnia	wrzesnia
— m. 24 marca	Wilhelma b. w. 10 stycznia	Zuzanny p. m. 11 sierpnia
Tytusa b. w. 6 lutego	i 29 lipca	Zygmunta kr. 1 maja
Urbana b. 2 kwietnia	— op. 6 kwietnia i 8 czerw.	Zyty p. 27 kwietnia.

ŚWIĘTA I OBCHODY.

Święta rzym.-kat. w Polsce urzędowo ustalone.

Nowy Rok	1 stycznia	Boże Ciało (ruchome)	
Trzech Króli	6 "	Św. Piotra i Pawła	29 czerwca
M. B. Gromnicznej	2 lutego	Wniebowzięcie	15 sierpnia
Niedziela Wielkanocna	(ruchome)	WW. Świętych	1 listopada
Poniedziałek Wielkanocny		Niepokol. Poczęcie	8 grudnia
Wniebowstąpienie (ruchome)		Boże Narodzenie	25 grudnia
Zielone Święta (ruchome)		Św. Szczepana	26 "
2-gi dzień Ziel. Świąt			

Święto Państwowe.

Dnia 3-go maja, w rocznicę Konstytucji z 1791 r. (Równocześnie ze świętem państwowem obchodzone jest w całej Polsce, jako święto kościelne, święto Królowej Korony Polskiej).

Obchody narodowe.

Święto Niepodległości dn. 11 listopada.
 Święto Wojsk polskich dn. 6 sierpnia.
 Święto Morza dn. 29 czerwca

Inne stałe obchody.

Święto lasu: w ostatnią niedzielę kwietnia (obchód na obszarze całego kraju, zaprojektowany przez prezydium Związku Leśników, w zeszłym roku wprowadzony, ma na celu szerzenie zainteresowania dla przyrody, zwłaszcza lasu, co równocześnie propaguje także gospodarze znaczenie lasu).

Dzień żołnierza dn. 15 sierpnia (w rocznicę zwycięstwa w r. 1920 nad Wisłą).

Święto policji państwowej dn. 10 listopada.

Święto lotnicze dn. 11 listopada.

Kalendarz prawosławny na rok 1934.

(Daty podane w nowym stylu).

Boże Narodzenie	7, 8 i 9 stycznia	* Św. Trójca	28 maja
Nowy Rok	14 „	Św. Piotra i Pawła	12 lipca
Trzech Króli	19 „	Przemienienie Pańskie	19 sierpnia
Trzech Świętych	12 lutego	Wnieb. N.P.M.	28 „
Oczyszczenie NPM.	15 „	Ścięcie św. Jana	11 września
* Niedziela Palmowa	1 kwietnia	Nar. N.P.M.	21 „
Zwiastow. N.P.M.	7 „	Podn. św. Krzyża	27 „
* Wielkanoc	8 9, i 10 „	N.P.M. Obr.	14 października
* Wniebowstąpienie Pańskie	17 maja	Ofiarowanie N.P.M.	4 grudnia
* Zesłanie Ducha św.	27 „	Św. Mikołaja	19 „

(Święta ruchome oznaczone gwiazdką *).

Posty w kościele prawosławnym.

Post obowiązuje we środy i piątki całego roku, za wyjątkiem dwóch tygodni przed Wielkim Postem, w czasie których wolno spożywać mięso (w pierwszym tygodniu, t. j. 5 — 12 lutego) i nabiał (w drugim tygodniu, 12 — 19 lutego).

Posty jednocześnie obowiązują w roku 1934 w następujących dniach: w wigilię święta Jordanu (18 stycznia), w święto ściecia św. Jana Chrzciciela (11 września), oraz w święto Podniesienia Krzyża św. (27 września).

Posty we środy i piątki nie obowiązują w okresach: od 5 — 19 lutego, 8 — 16 kwietnia, 28 maja do 4 czerwca i 7 — 18 stycznia.

Wielki Post przypada w b. r. na czas od 19 lutego do 7 kwietnia.

Nadto w r. 1934 przypadają następujące okresy postu: przed świętem Wniebowzięcia N.P.M. od 14 do 27 sierpnia i przed Bożem Narodzeniem od 27 listopada do 6-go stycznia. W kościele prawosławnym dyspensy niema.

W roku 1934 upływa lat:

7442 — Od stworzenie świata;

880 — Podział Kościoła Katolickiego na wschodni i zachodni. (1054 r.);

946 — Wprowadzenie chrześcijaństwa w Rosji;

381 — Początek drukarstwa w Rosji;

154 — Wydanie pierwszego kalendarza w języku rosyjskim (1780).

Święta karaimskie.

Kiuniu Purimnin	28 lutego	Kiuniu Ternanin	10 września
Ibaszy (N. Rok)	17 marca	Oruc. (dzień WPost.)	19 „
Wielkanoc (I dzień)	31 „	Ałaczky (I dzień)	24 „
„ (VII „)	6 kwietnia	„ (ost. dzień)	1 października
Zielone Święta	20 maja	Żienczy Toranyn	6 „
Kurban (dzień ofiar)	22 lipca	(Dzień św. Bibliji)	

Święta żydowskie.

Rok 5694 — 5695.

Post Estery	28 lutego	* II-gie Święto Paschy	1 kwietnia
Purim	1 marca	* VII-me Święto Paschy	6 „
Suszan-Purim	2 „	* VIII-me Święto Paschy	7 „
* I-sze Święto Paschy	31 „	Lag-B'omer	3 maja

* Zielone Świąta	20 maja	Święto palmowe	30 września
* Zielone Św. (drugie Świąta)	21 „	* Koniec Świąta Kuczek . . .	1 października
Post. Zdobyć świętyni	1 lipca	* Radość z prawa	2 „
Post. Spalenie świątyni	22 „	Poświęcenie świątyni	2 grudnia
* Nowy Rok 5694 (zwyczajny)	10 września	Post. oblężenie Jerozolimy	16 „
* II-gie Święto N. Roku	11 września	Rok 5695 (według rachuby kalendarza	
Post. Gedalji	12 „	Żydowskiego) jest rokiem przestępnym nie-	
* Św. Pojedn. Sądny Dzień . . .	19 „	zupełnym i liczy 383 dni. Świąta uroczyste	
* I-sze Święto Kuczek	24 „	oznaczone są gwiazdką (*).	
* II-gie Święto Kuczek	25 „		

Miesiące w kalendarzu żydowskim.

(Miesiące ruchome).

Nisan. Ijar, Siwan, Tamuz, Aw, Elul, Tischre, Cheschwan, Kisilew, Tewat, Schwat, Adar. W roku przestępnym przybywa miesiąc We-Adar.

Świąta muzułmańskie.

Rok 1352 — 1353.

Zesłanie ewangelji	4 stycznia	Rocznica śmierci Ali	26 sierpnia
Noc wszechwładzy	13 „	Zdobyć Konstantynopola . . .	31 „
Ramazan Bajram, koniec po-		Urodziny Ebubekra	19 „
stu	17, 18, 19 „	Narodziny Fatmy (siostry	
Dzień śmierci męcz. Hamsy . . .	23 „	Mahometa)	30 „
Rocznica bitwy pod Ohud . . .	1 lutego	Budowa Arki Noego	10 października
Obietnica postu Mojżesza . . .	15 „	Noc tajemnic	13 „
Siedmiu braci śpiących idzie		Mahomet prorokiem	6 listopada
do piekła	18 „	Noc wniebowstąpienia	7 „
Abraham wznosi Kaabę	19 „	Urodziny Husseina	11 „
Przejście Mojżesza przez Nil . .	21 „	Ramazan Post	8 grudnia
Objawienie głosu Pańskiego . .	24 marca	Zesłanie Koranu	11 grudnia
Dzień ofiar (Kurban Bajram)	7 kwietnia	Tora zstępuje z nieba	14 „
Święto pokoju	10 „	Podane powyżej święta u Muzułmanów	
Zwrot pierścienia Ali	26 „	polskich praktycznego znaczenia nie mają.	
Nowy Rok 1353 (zwyczajny,		Dla Muzułmanów w Polsce obowiązują	
liczy 354 dni)	16 „	w r. 1934 następujące święta:	
Zamord. Husseina	25 „	Ramazan Bajram — 17, 18 i 19 stycznia	
Jerozolima została ogłoszona		Kurban Bajram — 26, 27, 28 i 29 marca.	
Kibłą	1 maja	Nowy Rok 1353 ery muzułm.—16 kwietnia.	
Św. trąb, albo Św. światów . . .	16 „	Dzień Aszura — 25 kwietnia.	
Medyna zostaje stolicą	21 czerwca	Mewlud Narodzenie Proroka—25 czerwca.	
Świąta noc	24 „	Pierwszy dzień Ramazana Postu—8 grudnia.	
Urodziny Mahometa	25 „	Poza tem Muzułmanie świętują każdy	
Śmierć Mahometa	6 lipca	piątek.	
Urodziny Ali	19 sierpnia		

Miesiące w kalendarzu muzułmańskim.

Styczeń — Kianuni Sani, Luty — Szybat, Marzec — Mart, Kwiecień — Nisan, Maj — Mais, Czerwiec — Haziran, Lipiec — Temuz, Sierpień — Agustos, Wrzesień — Elul, Październik — Tyszhini-Evvel, Listopad — Tyszhini-Sani. Grudzień — Kianuni-Evvel.

TARYFA POCZTOWA.

I. Obrót wewnętrzny.

Listy zwykłe do 20 grm.—30 gr., miejscowe 15 gr.; ponad 20 do 100 grm.—45 gr., miejscowe 20 gr.; ponad 100 do 250 grm. — 60 gr., miejscowe 30 gr.; ponad 250 do 500 grm. — 80 gr., miejscowe 40 gr.

Kartki pocztowe—pojedyncze 20 gr., miejscowe 10 gr.; z opłaconą odpowiedzią — 40 gr., miejscowe 20 gr.

Druki do wagi 25 grm. — 5 gr., do 50 grm. — 10 gr., do 100 gr. — 15 gr., do 250 grm.—25 gr., do 500 grm.—50 gr., do 1000 grm.—60 gr., (od 1000 do 2000 grm.—70 gr., lecz tylko pojedyncze tomy).

Papiery handlowe do 250 grm.—25 gr., do 500 grm.—50 gr., do 1000 grm.— 60 gr.

Próbki towarów do 250 grm.—25 gr., do 500 grm.—50 gr.

Przesyłki mieszane (druki, próbki towarów, papiery handlowe) do 250 grm. — 25 gr., do 500 grm.—50 gr., do 1000 grm.—60 gr.

Polecenie przesyłek listowych — 60 gr., express — 80 gr.

Listy wartościowe — opłata jak za list polecony odpowiedniej wagi oraz należność od podanej wartości za każde 100 zł. lub część tychże przy liście zamkniętym — 10 gr., przy liście otwartym — 30 gr.

Listy prywatne nie mogą przekraczać wartości 10.000 zł.

Korespondencja z P. K. O. dotycząca obrotu oszczędnościowego lub czekowego jest wolna od wszelkich opłat.

Paczki zwykłe:

W a g a		S t r e f a			
		I	II	III	IV
		do 100 km.	ponad 100 do 300	ponad 300 do 600	ponad 600 km.
	do 1 klg. . .	50 gr.	60 gr.	60 gr.	60 gr.
ponad 1	3 „ . .	70 gr.	1 zł. 00 gr.	1 zł. 30 gr.	1 zł. 60 gr.
„ 3	5 „ . .	1 zł. 00 gr.	1 zł. 50 gr.	2 zł. 00 gr.	2 zł. 60 gr.
„ 5	10 „ . .	1 zł. 50 gr.	2 zł. 50 gr.	3 zł. 50 gr.	4 zł. 00 gr.
„ 10	15 „ . .	2 zł. 00 gr.	3 zł. 50 gr.	5 zł. 00 gr.	6 zł. 00 gr.
„ 15	20 „ . .	2 zł. 50 gr.	4 zł. 50 gr.	6 zł. 50 gr.	8 zł. 00 gr.

Paczki żywnościowe:

W a g a		S t r e f a		
		I	II	
		do 100 km.	od 100 do 300 km.	
do 5 kg.	50 gr.	1 zł. 00 gr.		1) Za żądanie pośpiesznego doręczenia w miejscowym okręgu doręczeń 80 gr.
„ 6 „	60 gr.	1 zł. 20 gr.		2) Za żądanie zwrotu poświadczenia odbioru 60 gr.
„ 7 „	70 gr.	1 zł. 40 gr.		3) Za obciążenie paczki pobraniem 30 gr.
„ 8 „	80 gr.	1 zł. 60 gr.		4) Za paczki żywnościowe adresowane Poste-restante, nie pobiera się taryfowej należności dodatkowej za Poste-restante.
„ 9 „	90 gr.	1 zł. 80 gr.		5) Druki w sprawie paczek żywnościowych podlegają opłacie pocztowej w wysokości 5 gr.
„ 10 „	1 zł. — gr.	2 zł. 00 gr.		

Przy wysyłaniu zagranicę paczek pocztowych z zawartością pierza i puchu w celach niehandlowych, nadawca musi złożyć do każdej paczki zaświadczenie wydane przez starostwo, gminę, komendę policji i t. p., że wysyłający jest członkiem rodziny emigranta i że poduszka lub materac nie są przeznaczone dla celów handlowych, lecz na pamiątkę dla emigranta.

Na obszar Wolnego Miasta Gdańska nie można wysyłać w paczkach pocztowych mięsa świeżego i gotowanego oraz przetworów mięsnych (wędlin, kiełbas i t. p.). Natomiast można przysyłać szynkę, słoninę i jelieta.

Przekazy pocztowe: do 10 zł.—20 gr., do 25 zł.—35 gr., do 50 zł.—50 gr., do 100 zł.—70 gr., do 250 zł.—95 gr., do 500 zł.—1 zł. 35 gr., do 750 zł.—1 zł. 80 gr., do 1000 zł.—2 zł. 20 gr., do 1250 zł.—2 zł. 55 gr., do 1500 zł.—2 zł. 90 gr., do 1750 zł.—3 zł. 25 gr., do 2000 zł.—3 zł. 55 gr.

Poczta lotnicza: kartki pocztowe — 30 gr. Listy — do 20 grm.—50 gr., ponad 20 do 50 grm.—70 gr., ponad 50 do 100 grm.—90 gr., ponad 100 do 250 grm.—1 zł. 70 gr.

Taryfa telegraficzna.

Telegramy: z wykły — 15 gr. od wyrazu, pilny (D) — 45 gr., ponadto zasadnicza opłata od każdego telegramu 50 gr., miejscowe zwykłe — 5 gr. od wyrazu, ponadto zasadnicza opłata od każdego telegramu 25 gr.

Taryfa telefoniczna.

Rozmowy telefoniczne: międzymiastowe — za rozmowę trzyminutową: za odległość do 25 km.—60 gr., do 50 km.—1 zł. 20 gr., do 100 km.—2 zł., do 200 km.—3 zł., za każde dalsze 100 km.—60 gr. Za rozmowy pilne opłata potrójna. (Abonenci telefonów za rozmowy na terenie tego samego powiatu opłacają za trzyminutową rozmowę—30 gr.).

II. Obrót zagraniczny.

Listy zwykłe: do wagi 20 grm.—60 gr., za każde dalsze 20 grm.—30 gr. Do Austrii, Czechosłowacji, Rumunji i Węgier do wagi 20 grm.—50 gr., za każde dalsze 20 grm.—30 gr.

Kartki pocztowe — 35 gr., do Austrii, Czechosłowacji, Rumunji i Węgier — 30 gr.

Druki za każde 50 gr. — 10 gr.

Papiery handlowe: za każde 50 grm.—10 gr., najmniej jednak 60 gr.

Próbki towarów: za każde 50 grm. — 10 gr., najmniej jednak 20 gr. Najwyższa waga 500 grm.

Przesyłki mieszane (druki, próbki towarów, papiery handlowe): za każde 50 grm.—10 gr., najmniej jednak 20 gr., jeżeli przesyłka składa się z druków i próbek towarów, w innych wypadkach najmniej 60 gr.

Listy wartościowe: jak za list polecony odpowiedniej wagi i oprócz tego od deklarowanej wartości za każde 300 zł. lub część tychże — 50 gr. Podana wartość nie może przekraczać równowartości 5000 franków złotych.

Polecenie przesyłki listowej 60 gr.

Przekazy pocztowe z krajami, z którymi obrót podjęto: do 100 zł. przekazywanej kwoty — 80 gr., za każde dalsze 100 zł. opłata po 50 gr.

Do Kanady, St. Zjedn. Ameryki Półn., W. Brytanji i krajów, z którymi obrót przekazowy odbywa się za pośrednictwem W. Brytanji, po 1 zł. za każde 100 zł.

TARYFA OPŁAT STEMPOWYCH.

Akta stanu cywilnego o ile koszty utrzymania urzędu stanu cywilnego ponosi państwo — 3 zł., w innych wypadkach — 1 zł.

Dokumenty (stwierdzające czynności prawne) sporządzone sądownie lub notarialnie — 3 zł., przy wartości od 100—1000 zł. — 1 zł., poniżej 100 zł. — opłacie nie podlegają.

Dzierżawa (dokumenty stwierdzające umowę dzierżawną) — 1%.

Karty łowieckie na czas dłuższy niż 14 dni — 10 zł.

Kaucja (zasadniczo) — 0,1%.

Kupno — sprzedaż nieruchomości — 4%, ruchomości — 1%, rachunki patrz „Rachunki“.

List przewozowy za przesyłki kolejowe co najmniej półwagonowe od arkusza—1 zł., za inne przesyłki od arkusza — 10 gr.

Pełnomocnictwa do odbioru sumy nieprzewyższającej zł. 500 lub do odbioru rzeczy ruchomej, bez względu na jej wartość opłacie nie podlegają, do odbioru sumy pieniężnej powyżej 500 zł. — 1 zł., w innych wypadkach — 3 zł. i 5 zł.

Podania o zezwolenie na prowadzenie przedsiębiorstwa lub na urządzenie instalacji w wypadku konieczności oględzin na miejscu — 10 zł. Podania o zmianę podatku, opłaty, cła i t. p. przy sumie spornej do 50 zł. opłacie nie podlegają, od 50—100 zł.—50 gr., ponad 100 zł. — 2 zł., w innych wypadkach — 3 zł.

Pokwitowania przy wartości pieniędzy lub przedmiotów do 50 zł. opłacie nie podlegają, powyżej 50 zł. — 25 gr.

Poreczenia — 5 zł.

Przekazy zawierające zlecenie wypłaty pieniędzy lub papierów wartościowych 0,3%.

Rachunki: a) w zakresie przedsiębiorstwa, podlegającego podatkowi przemysłowemu — (z wyjątkiem przypadku kupna lasu na wyrąb) — (zasadniczo 0,2%) a więc do 20 zł. opłacie nie podlegają, od 20—50 zł. — 10 gr., od 50—100 zł. — 20 gr., od 100—150 zł. — 30 gr., od 150—200 zł. — 40 gr., od 200—250 zł. — 50 gr., od 250—300 zł. — 60 gr., od 300—350 zł. — 70 gr., od 350—400 zł. — 80 gr., od 400—450 zł. — 90 gr., od 450—500 zł. — 1 zł. i t. d., i t. d. b) w innych wypadkach 1%.

Świadectwa wydawane przez urzędy państwowe (zasadniczo) — 5 zł.

Ubezpieczenia wpłaty przyjęte przez zakłady ubezpieczeń 2%, wypłaty 1%.

Umowy: a) przygotowawcze 0,2%, b) stwierdzające otwarcie kredytu wekslowego — 5 zł., c) stwierdzające otwarcie kredytu niewekslowego 0,1%, d) Mażeńskie — majątkowe ponad 10.000 zł. — 1%, do 10.000 zł. — 10 zł., e) alimentacyjne 0,5%, f) o świadczenie usług jeżeli w umowie jeden z podpisanych zawarł umowę w zakresie swego przedsiębiorstwa 0,2%, w innych wypadkach 1%, g) spółdzielni, spółek i innych zrzeszeń (zasadniczo) — 2%, h) O dział majątku spółnego: 1) od łącznej sumy nadwyżek rzeczy nieruchomości 4%, 2) od łącznej sumy nadwyżek przedmiotów innego rodzaju 1%.

Weksle do 50 zł. — 20 gr., od 50 do 1.000 zł. od każdych pełnych lub zaczętych 100 zł. — 30 gr., powyżej 1.000 zł. i za każdy następny 1.000 zł. — 3 zł.

Wyciąg z r-ku bieżącego — 20 gr.

Zamiana przy zamianie nieruchomości lub nieruchomości na rzecz inną—4%, przy zamianie ruchomości na ruchomości — 1%.

TO ZIMA.

*I przyszła ona po nocy zziębnięta —
Zła i podstępna... i w ręce kościste
Ujęła ziemię. Jej widmo przejrzyste,
Jak zmora siadło na smętnym ugorze.
A potem wyszły z jej ust ciche łkania —
Szumy i gwizdy... aż całe przestworze
Zbielałe puchem śnieżnego postania.
Zima... niestety... pustka dokoła...
„Zi...i...ima“ zawyły wiatry w parowie.
„Zi—ma“ stękają nad ranem już koła.
„To zima“ chrzęści poźółtkle siłowie.
A ona słucha te smętne odgłosy
I drwico patrzy szkiełkami żrenicy —
Szczyppnie za ucho, szarpnie za włosy,
Dmuchnie do oczu pyłem śnieżycy.*

R. PAWŁOWICZ.

n-czy 1. p.



Normy wysiewu dla sosny i świerku w szkółkach.

Z pośród wielu różnorodnych prac leśnika, mających na celu wyprodukowanie sadzonek, których użycie przeznaczonem jest do odnowienia lasu, jak umiejętność wyboru miejsca i gleby pod szkółkę, jej przygotowanie, pielęgnacja i ochrona młodych roślinek, w pracy niniejszej opiszę wyłącznie zagadnienie wysiewu nasienia pod względem ilościowym. Przyczyną specjalnego zainteresowania się wspomnianym tematem jest okoliczność, że zagadnienie jak, a w szczególności ile wysiewać należy nasienia, jest tematem aczkolwiek niejednokrotnie poruszonym, to jednakże dotychczas należycie nie roztrzygniętym.

O ile w poszczególnych pracach, w dziedzinie leśnego szkółkarstwa, te lub inne zalecane metody i sposoby są z powodzeniem praktykowane, przyczem kilka sposobów dla jednej i tej samej pracy może okazać się celowych, o tyle w sposobie wysiewu nasienia, a w szczególności w zagadnieniu ustalania ilości wysiewanych nasion, celową może być tylko jedna metoda. W dziedzinie ilościowego wysiewu nasienia warunkiem jest niemal matematyczna ścisłość. Jest tylko jeden wysiew dobry, wysiew znormalizowany, obliczony dla każdej wartości użytkowej nasienia oddzielnie. O skutkach siewu rzadkiego, o szkodliwości siewu gęstego i o stratach stąd wynikłych, doświadczenie pouczyło nas jasno i wyczerpująco.

Rozpatrywane poniżej szczegóły odnoszą się wyłącznie do wysiewu nasienia sosnowego i świerkowego. Praca cała oparta jest na podstawie trzechletniej obserwacji i doświadczeniach czynionych na jednym miejscu i ściśle w jednakowych warunkach wegetacyjnych.

Miejscem doświadczeń jest szkółka dwuarówka o 20 grzędach, każda jeden metr szerokości i 10 metrów długości. Szkółka zasilana jest miernie corocznie próchnicą zebraną pod okapem pojedynczych drzew V—VI kl. w. w bliskim sąsiedztwie szkółki rosnących. Ilość i jakość próchnicy używanej do zasilania szkółki jest każdego roku niezmienną. Szkółka znajduje się pośród drzewostanu II—III kl. w. sosnowego z gęstem podszyciem świerkowym. Tu i ówdzie porozrzucane są przestoje świerkowe. Gleba w szkółce glinasto-piaszczysta, żwirowata, dobrze przewiewna, w miarę wilgotna, teren równy, osłonięty, dostęp światła dobry.

Jak już wyżej wspomniałem, grzędy w szkółce mają wymiar 10 metrów długości i 1 metr szerokości każda. Jest to wymiar grząd godny spe-

cyjnego zalecenia, tak ze względów praktycznych jak i estetycznych. 10 takich grząd stanowi ściśle jeden ar powierzchni zredukowanej.

Z kolei zajmijmy się jedną z takich grząd. W poprzek grząd wyciska się znaczniakiem pasy obsiewne, 10 cm. szerokości, w odstępach co 15 cm. Na grzędzie 10 metrów długiej pasów obsiewnych mieści się 40, przyczem pierwszy pas zakłada się tuż na brzegu grzędy, ostatni zaś 40-szy jest zakończeniem grzędy. ($10 + 15 = 25$ t. z. szerokość pasa plus odstęp pomnożona przez 40 daje akurat długość całej grzędy 10 metrów). Powierzchnia grzędy wynosi 10 mtr.² zaś pow. pasa 1000 cm. kw. Nim przystąpię do zasadniczego tematu, opiszę uprzednio życie i rozwój młodych roślinek w szkółce w pierwszym roku po wysiewie, pod kątem widzenia ich potrzeb i czynności fizjologicznych w odniesieniu do warunków zewnętrznych.

Każda czynność fizjologiczna posiada w stosunku do warunków zewnętrznych swoje maksimum, optimum i minimum, poza granicami których proces rozwojowy rośliny ustaje, względnie staje się nienormalny.

Do jednej z wielu przyczyn — warunków zewnętrznych, stwarzających, że czynności fizjologiczne rośliny znajdują się poza granicami swych koniecznych wymagań (maksimum—minimum), należy zaliczyć nieodpowiedni wysiew nasienia z punktu widzenia ilościowego. Siew zarzadki, czy też zagęsty stwarza warunki zewnętrzne trwale obniżające zdolność rozwojową rośliny.

Aczkolwiek siew zarzadki może dać jeszcze zadawalniające rezultaty, to jednakże nie może znaleźć usprawiedliwienia z następujących przyczyn:

a) W szczególniejszych warunkach rośliny znaleźć się mogą w stosunku do swych życiowych wymagań poza granicami maksimum, względnie minimum ze względu na pokarm, światło, wilgoć, przestrzeń umożliwiającą przerost, w rezultacie czego rośliny wyrastają w wybujałe pojedyncze egzemplarze nie przystosowane do swego przeznaczenia, którem jest przesadzanie na właściwe miejsce. Nieuniknioną jest możliwość przerostu, aż do chorobliwego stopnia objawiającego się rozszerzeniem tkanek, a przez co stają się siewki mniej odporne, a więc wrażliwe na warunki atmosferyczne. W przyszłości zaś po ich wysadzeniu na warunki przystosowawcze.

b) Nieodpowiednie wykorzystanie nakładu pracy i pieniędzy w związku z nieproporcjonalnie małą ilością wyprodukowanych sadzonek.

c) Wreszcie rzadko, bez zwarcia rosnące rośliny nie zacinają gleby, narażają na wysychanie, a nawet wyjąłowanie.

W przeciwstawieniu do siewu rzadkiego siew zagęsty absolutnie nigdy i w żadnych warunkach usprawiedliwionym być nie może. Roślina z gęstego siewu powstała jest bezprzecznie rośliną chorą i w żadnym wypadku do użycia się nie nadaje.

Chorobę tych roślin, z gęstego siewu wyrosłych, nazwaćby należało mianem choroby fizjologicznej. Zarówno korzenie jak i pędy nadziemne

tworzą t. zw. szczotkę uniemożliwiającą normalne oddychanie, odżywianie się i asymilowanie, nie wspominając już o niemożliwości rozrastania się. Światło, nieodzowny warunek asymilacji, nie znajduje dostępu do roślin w gąszczu żyjących — rośliny nie asymilują — nie tworzą w dostatecznej ilości materji organicznej — głodują. W następstwie zaś złego odżywiania występuje słaby rozwój rośliny, jej skarłowacenie, wreszcie zanik zupełny. Jednostki, które w walce o byt w takich warunkach, nadzwyczaj agresywnej, wychodzą zwycięsko — górują ponad bez wartości użytkowej wegetującymi roślinkami, wykazują po uważniejszem ich obejrzeniu ślady tej walki bądź to w postaci żółtaczki, bądź też ogólnej anemji. Wogóle ich rozwój fizyczny pozostawia wiele do życzenia, a w szczególności stosunek ich wysokości do ogólnego rozwoju. (*Fotogr. Nr. 1*).



Fot. 1.

Jak z powyższego widzimy, w dziedzinie produkcji cennej pod względem użytkowym rozsady leśnej, kwestja umiejętnego wysiewu nasienia pod względem ilościowym nabiera pierwszorzędnego znaczenia.

Dobra i zdatna do użytku siewka winna być jesienią koloru ciemnozielonego o odcieniu stalowym, po przezimowaniu zaś w szkółce (jednolatka, kolor jej zasadniczo nie powinien ulec zmianie. Wysokość dobrej

siewki nie powinna przekraczać 10 cm. natomiast siewka powinna być krępa, silna. Charakterystyczną cechą dobrze zorganizowanej siewki są dwa lub więcej boczne pędy. Pęd winien być gęsto obsadzony igłami, których wygląd zbliżony jest do zupełnie wykształconych igieł drzew starszych. W silnej siewce, nietylko wysokiej ile silnie zbudowanej, spotkać można kilka igieł zupełnie rozwiniętych nie różniących się niczem od igieł drzew starszych. Przyczem nadmieniam, że długość normalna igły drzew starszych wynosi mniej więcej 7 cm, zaś dobrze zorganizowanej sadzonki 4 cm. Pączki szczytowe sadzonek dobrych winny być na zimę wyraźnie sformowane — rzucające się w oczy (*fotogr. Nr. 2*).



Fot. 2.

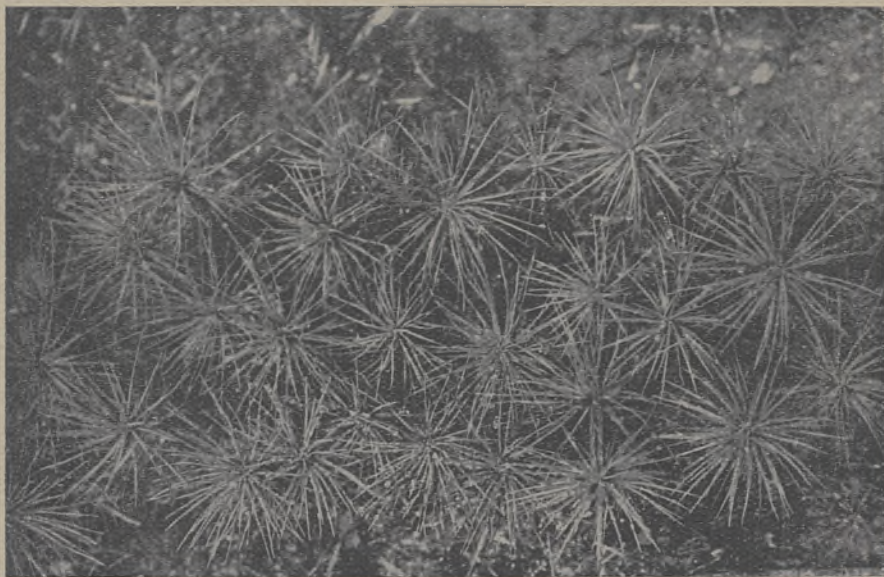
Dla dojścia do takiego stanu rozwoju, odległość między poszczególnymi sadzonkami winna wynosić $2\frac{1}{2}$ — 3 cm. jako minimum i do 4 cm. jako maksimum.

Rośliny wyrastające w odległości wspomnianej, igłami swymi wzajemnie się splatają w ten sposób, że nie przeszkadzają sobie w asymilowaniu, tworzą na powierzchni gleby zwarty kobierzec o układzie igieł nie dopuszczającym do gleby promieni słonecznych — całkowicie ją zacieniając (*fotogr. Nr. 3*).

W takim układzie igieł warunek wzajemnego wyczuwania się roślin jest całkowicie spełniony, co w życiu społecznym rośliny ma również doniosłe znaczenie.

Mając powyższe na uwadze, a w szczególności ustaloną odległość między siewkami można dokładnie ustalić ilość nasienia jaka winna być wysiewana w rzędy o ustalonej powierzchni, dalej dla grząd i wreszcie dla jednego ara pow. czynnej t. zw. zredukowanej.

Dla ustalenia tej ilości, poza wiadomą nam już odległością w jakiej poszczególne siewki winny się znajdować, niezbędnem jest nieco uwag o samym nasieniu. Wiemy, że ziarna jednego i tego samego gatunku różnią się między sobą co do koloru, wielkości i ciężaru. Również ich wartość użytkowa nie jest jednolita. Większy procent ziaren odznacza się wyjątkową energią życiową, lecz są również ziarna o całym szeregu zmniejszającej się skali energii i siły kiełkowania, aż do zupełnego zaniku utajonego w nich życia.



Fot. 3.

Różnice poszczególnych ziarn między sobą, ze względu na ich znaczenie dla wartości użytkowej nasienia podzielić należy na dwie zasadnicze grupy.

a) Różnice których przyczyną jest człowiek i b) które występują niezależnie od woli człowieka.

Różnice, które nie z woli i przyczyny człowieka występują, mają dla wartości użytkowej nasienia stosunkowo niewielkie znaczenie. Dobrem jest zarówno nasienie większe jak i mniejsze, szare względnie czarne. Natomiast różnice, które wyłącznie od człowieka zależą, mają dla tejże wartości użytkowej nasienia decydujące znaczenie. Nieumiejętne pozyskiwanie nasion wszelkie uszkodzenia mechaniczne, przesuszenie, złe i niedbałe prze-

chowywanie, oto gdzie tkwi zmniejszanie się wartości użytkowej nasienia aż do zera niejednokrotnie.

Każde nasienie jest dobrem, o ile człowiek w czasie jego pozyskiwania nie przyczynił się do obniżenia jego wartości.

Ziarno z natury swej nie odpowiadające swemu przeznaczeniu, a więc ziarno, które z przyczyn niezależnych od działań ludzkich, skielkować nie może zasadniczo nie zanieczyszcza nasienia, jest ono bowiem ziarnem lekkiem i podczas wiania, oczyszczania ze skrzydeł, samo się oddziela.

Poniżej podana tabela dla świerku i sosny przedstawia przeciętne cechy fizyczne dla nasienia dobrego, pochodzenia krajowego.

	Sosna	Świerk
W jednym litrze znajduje się ziarn	84,000	84,000
W jednym kilogramie znajduje się ziarn . . .	152,700	137,700
Jeden litr ziarna waży klgr.	0,550	0,610
1000 ziarn waży gramów	6,5474	7,2666

Jak z powyższego zestawienia wynika ziarna nasienia sosny i świerku co do wielkości są sobie równe. Ziarna nasienia świerkowego są nieco cięższe od ziarn sosnowych.

Nasienie badane przezemnie było wyłuszczone na słońcu, zaś do obliczeń i pomiarów brane było po 5-cio miesięcznem ich przechowywaniu w zalakowanych butlach szklanych. Procent kiełkowania tych nasion wynosił 93 a energia 90.

Znane są fakty, że nasienie wyłuszczone domowym sposobem w piecach chlebowych, potem zaś nieumiejętnie przechowywane wykazują kolosalne różnice w odniesieniu do ciężaru. Osobiście skonstatowałem na starym, nieznanego pochodzenia, nasieniu 300,000 ziarn w jednym kgr. a więc niemal dwa i pół raza więcej niż to wykazałem w tabeli. Naturalnie nasienie takie nie posiada najmniejszej wartości użytkowej wykazując 0% energii i 5% siły kiełkowania. Waga takiego nasienia jest również ca dwa razy mniejsza od wagi przeciętnej.

Podkreślić należy, że w jednym litrze ziarn jest mniej więcej zawsze jedna i ta sama ilość, bez względu na jego wartość użytkową i rok pochodzenia. Wogóle nasienie nieznanego pochodzenia może okazać ze względu na ciężar znaczną rozbieżność. W konkluzji tego co o nasieniu powiedziałem nasuwają się następujące wnioski:

Ciężar jednego i tego samego gatunku nasienia jest wielkością zmienną. Objętość nasienia jednej jednostki pomiarowej jest wielkością niezmienną. Ciężar nasienia posiada swoje minimum, poza granicami którego nasienie traci swą wartość użytkową.

Ciężar nasienia (począwszy od minimum) jest w prostym stosunku do jego wartości użytkowej. To znaczy, że nasienie im cięższe tem lepsze i odwrotnie, naturalnie w granicach minimum-maksimum, ponieważ do minimum nasienie jest bezwartościowe; od wagi minimalnej wzrasta wartość jego użytkowa do maksymalnej, poczem wartość ta już nie ulega zmianie na lepsze, lecz trzyma się na jednym poziomie.

W następstwie tych wniosków nasuwają się praktyczne uwagi:

a) leśnik dbający o wygląd i wartość swych szkółek, przedewszystkiem zainteresuje się wartością użytkową nasienia przeznaczonego do wysiewu, nigdy zaś nie wysieje nasion uprzednio szczegółowo nie zbadanych.

b) do wysiewu odmierzać należy nasienie na wagę, a nigdy na miarę — objętość.

W jednostce nasienia odmierzonej na wagę (w jednostce znormalizowanej) w związku ze zmiennością ciężaru nasienia, znaleźć się może różna ilość ziarn, lecz do pewnej granicy wartości użytkowej nasienia (wspomniane wyżej minimum), zawsze ziarna złe zrekompensowane będą ilością, zaś w jednostce odmierzonej na objętość, bez względu na wartość użytkową nasienia, ziarn będzie zawsze jedna i ta sama ilość.

Bez danych dotyczących użytkowej wartości nasienia, jak czystości, procentu energii i siły kiełkowania, nigdy nie możemy odpowiedzieć na pytanie, ile nasienia wysiewać na jednostkę powierzchni, ponieważ jasnym jest, że ilość ta zależy od wartości nasienia. Im nasienie jest gorsze, tem więcej go należy wysiewać i odwrotnie. Tutaj zaś nasuwa się uwaga, że do wysiewu w szkołkach wogóle złego nasienia używać bezwzględnie nie można. Chociaż go bowiem zrekompensujemy ilością ziarn to jednakowoż narażamy się na nierównomierne rozmieszczenie się skielkowanych roślin, a w konsekwencji otrzymamy siew miejscami zagęsty, zaś miejscami za rzadki, w zależności od wypadkowego skupienia się w jednym miejscu nasion dobrych, zaś w drugim miejscu nasion bezwartościowych.

Na podstawie uczynionych przezemnie obserwacji stwierdzam, że nasienie, którego wartość użytkowa spada poniżej 70% daje tak dalece nierównomierne wschody, że do wysiewu w szkołkach już się nie nadaje.

Ażeby jednak wyczerpać zagadnienie ile należy wysiewać nasienia na określoną jednostkę powierzchni ucieknijmy się do pomocy liczb. Wzory, które poniżej podam odpowiadać nam będą na pytanie już z uwzględnieniem różnej wartości nasienia począwszy od 70% w górę.

Przykład konkretny: Wiemy już, że najmniejsza odległość w jakiej powinny się rozwijać rośliny wynosi dla sosny 3 cm. Mając wiadomą powierzchnię jednego pasa obsiewnego 1000 cm. kw. łatwo jest nam ustalić ilość ziarn jaka powinna się ułożyć na tej powierzchni. Przez pomnożenie ilości ziarn układających się w poprzek rzędu — pasa przez ilość ziarn

jaka układa się wzdłuż rzędu — pasa otrzymamy ilość ziarna jaką należałoby wysiać na powierzchni całego rzędu pasa. (Przyjąwszy, że nasienie jest 100 procentowej wartości).

W danym konkretnym wypadku na pasie w poprzek układa się 4 ziarna co dwa i pół cm. i wzdłuż układa się 34 ziarn co 3 cm. Na pasie więc układa się nasion $4 \times 34 = 136$. Ponieważ dalej wiemy, że na jednej grzędzie znajduje się 40 pasów obsiewnych a grząd na jednym arze posiadamy 10, otrzymamy, że na 1 ar należy wysiewać $(136 \times 40) 10 = 54,400$ ziarn, czyli na wagę, biorąc pod uwagę przeciętny ciężar według tabeli, wypada mniej więcej trzecia część kgr.

Przykład ogólny ujęty matematycznie.

Długość pasa nazwijmy D, szerokość pasa S, na całej szerokości pasa układa się ziarn co dwa i pół cm. $\frac{S}{2.5}$, na całej długości pasa układa się ziarn co trzy cm. $\frac{D}{3}$ na całym więc pasie obsiewnym ułoży się ziarn $\frac{S}{2.5} \times \frac{D}{3}$ co równa się $\frac{SD}{7.5}$; dalej ilość pasów na grzędzie nazwijmy literą i, a ilość grząd na jednym arze (grzędy równe co do swych powierzchni) nazwijmy literą g. Przez pomnożenie wszystkich tych wielkości otrzymamy ilość ziarn nasienia, jaką należy wysiać na jeden ar niezależnie od szerokości i długości pasów obsiewnych.

$$\frac{SD}{7.5} \times i \times g = \frac{SDig}{7.5} \text{ sztuk ziarn czyli } A \text{ gramów nasienia.}$$

Jeśli dalej posiadamy wagę 1000 ziarn to nietrudno będzie nam ustalić wagę wyliczonej do obsiewu porcji nasion.

Tyle więc wystarczyłoby nasienia na 1 ar, gdyby ono było idealnie czyste i o 100 procentowej energii i sile kiełkowania. To znaczy, że każde wysiane ziarno musiałoby skiełkować i zostać przy życiu. Niestety takiego nasienia w handlu nie spotykamy, jak również nie każde skiełkowane nasienie zostaje przy życiu.

W miarę więc obniżania się wartości użytkowej nasienia poczynawszy od 100 do 70 (dla niższych wartości jako nie nadających się do użycia w szkółkarstwie leśnem norm nie ustalam) należy brać nasienia do wysiewu więcej w/g następującego rozumowania:

Jeśli przy 100-procentowej wartości użytkowej nasienia mamy wysiewać A gramów nasienia ($\frac{SDig}{7.5}$ podzielona przez 1000, $\frac{SDig}{7500}$ pomnożona przez wagę jednego tysiąca ziarn), to przy 80 procentowej wartości użytkowej nasienia należy wysiewać więcej o brakujące 20% i dla lepszej jeszcze dokładności jeszcze 20% tych dodanych, razem 24%, czyli należałoby wysiewać $A + \frac{A.20}{100} + \frac{A.20.20}{100^2}$

Ogólnie przy różnych wartościach użytkowych nasienia, którą oznaczmy literą W otrzymamy zasadniczy wzór wyliczający niezbędną ilość nasienia jaką winniśmy wysiewać na zredukowaną pow. jednego ara.

$$\text{Wzór} \quad A + \frac{(100-W) A}{100} + \frac{(100-W)^2 A}{100^2}$$

przyczem dla przejrzystości niechaj 100 — W wielkość określająca procent bezwartościowych nasion zastąpi znak P, ostatecznie otrzymamy

$$A + \frac{P \cdot A}{100} + \frac{P^2 \cdot A}{100^2} \text{ gramów.}$$

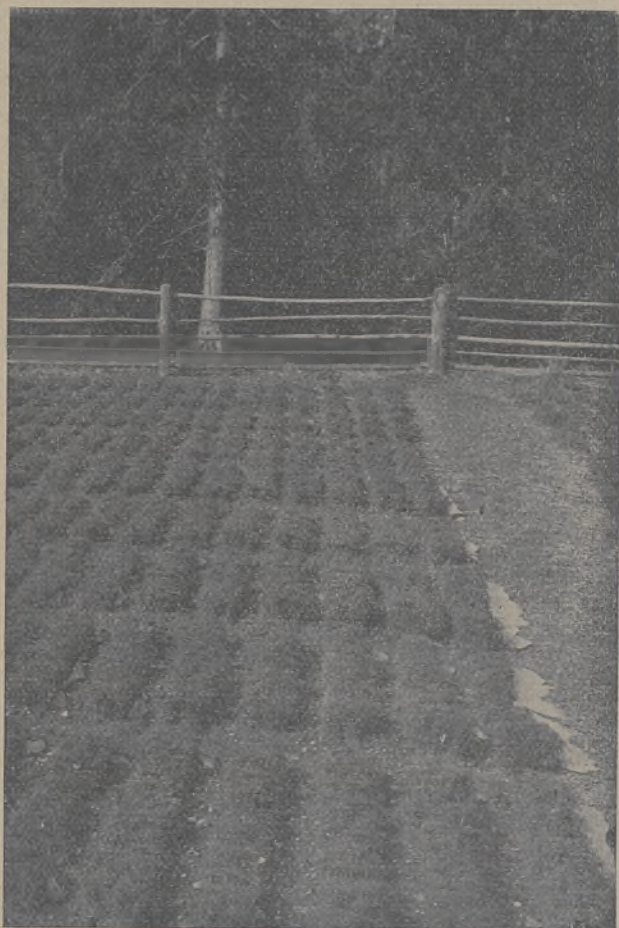
Dane co do wartości użytkowej nasienia najlepiej i najpewniej jest zasięgać w Zakładzie Doświadczalnym Lasów Państwowych w Warszawie ul. Wawelska 54.

Pamiętać również należy, że na wartość użytkową nasienia składają się czynniki jak czystość nasienia, energia kiełkowania i siła kiełkowania, z pośród których, przy minimalnej wartości użytkowej 70, najważniejszym czynnikiem jest energia kiełkowania; zwracać przeto należy uwagę na procent nasion opóźniających się z kiełkowaniem, aby nie spadał poniżej 50, co ma szczególne znaczenie w tych miejscowościach, gdzie zachodzi obawa wyrządzenia w szkółkach szkody przez ptactwo. Nasiona nierównomiernie wschodzące narażone są więcej na zniszczenie przez ptactwo niżeli to ma miejsce przy masowym prawie równoczesnym wschodzie. Krótszy bowiem okres czasu mają ptaki dla swej, w tym wypadku, niszczyielskiej działalności. Nasiona razem wschodzące po dniach 18 przez przeciąg 4—6 dni utrzymują na pędzie łuskę nasienia, którą ptactwo wraz z zawiązkiem pędu wierzchołkowego zjada. Im więc krótszy będzie okres wschodu nasienia tem szkody będą mniejsze. Wiadome mi są wypadki, w swych doświadczalnych szkółkach, że nasienie o 11% energii kiełkowania wschodziło cały miesiąc, dając tem samem możność żerowania ptactwu przez okres całego miesiąca. Szkody zanotowane przezemnie wówczas sięgały 60%.

Również wspomnieć należy o konieczności minjowania nasion, o ile zachodzi przypuszczenie, że ptactwo może wyrządzić szkody. Nie zawsze i nie przed wszystkim ptactwem minjowanie pomaga, lecz w każdym bądź razie drobniejsze ptactwo a w szczególności ziemba, minjowanego nasienia nie rusza.

Zauważono, że ptactwo drobne po kilku latach zaczyna rozpoznawać podstęp, lecz póki nie skonstatowano szkód, póty minjować nasienie do wysiewu należy licząc na skuteczne przeciwdziałanie wyjadaniu nasienia i niszczeniu siewek.

Mając na uwadze ewentualny ubytek siewek już po wzejściu, czy to naskutek zniszczenia przez ptactwo, czy też naskutek nieostrożnego plewienia, względnie innych nieprzewidzianych okoliczności, do wyprowadzonego wzoru określającego ilość — normy wysiewu nasion iglastych dla sosny — dodać 10⁰/. (Niżej — fot. należycie obsianej szkółki).



Wyliczone normy nasienia na jeden ar powierzchni zredukowanej są dla pasów obsiewnych dla sosny i świerku wyciskanych znacznikiem 10 cm. szr. pas 1 metr dł. w odstępnie 15 cm.

Niżej podaję tabelę z obliczoną ilością nasienia sosnowego przy wartości użytkowej od 100 do 70⁰%.

Sosna Wartość użytkowa nasienia W.	% nasienia bezwartościowego $100 - W = P$	Przeciętna norma $w/g \text{ wzoru } A + \frac{AP}{100} + \frac{AP \cdot P}{100^2} \text{ gramów}$
100	0	$\frac{356 + 356.0}{100} + \frac{356.0 \cdot 0}{100 \cdot 100} = 356 \text{ gr.}$ plus 10% = 391 gr.
98	2	$\frac{356 + 356.2}{100} + \frac{356.2 \cdot 2}{100 \cdot 100} = 363 \text{ gr.}$ plus 10% = 399 gr.
96	4	$\frac{370}{100} + \frac{370 \cdot 4}{100 \cdot 100} = 370 \text{ gr.}$ plus 10 % = 407 gr.
94	6	378 gr. + 10 % = 415 gr.
92	8	386 gr. + 10 % = 424 gr.
90	10	395 gr. + 10 % = 434 gr.
88	12	404 gr. + 10 % = 444 gr.
86	14	412 gr. + 10 % = 453 gr.
84	16	422 gr. + 10 % = 464 gr.
82	18	432 gr. + 10 % = 475 gr.
80	20	441 gr. + 10 % = 485 gr.
78	22	451 gr. + 10 % = 496 gr.
76	24	462 gr. + 10 % = 508 gr.
74	26	473 gr. + 10 % = 520 gr.
72	28	483 gr. + 10 % = 531 gr.
70	30	495 gr. + 10 % = 545 gr.

Dla nasion świerkowych należy dodawać w każdej pozycji 90 % wyżej podanych norm, jako że nasiona świerkowe nie wymagają takiej jak sosna przestrzeni.

Inż. Wacław Jędrzyk
Nadleśniczy.

Z OGARAMI.

CYKL MYŚLIWSKI.

I.

MARZENIA.

Od najwcześniejszych dni młodości należałem do wielkich miłośników łowiectwa. Rozczytując się w dziełach najrozmaitszych autorów myśliwskich, przeżywałem ich przygody, ich pudła i triumfy. Szare karty książek stawiały mi przed oczami dzikie ostepy, po których błdziłem w mej wyobraźni, uganiając się za łownem zwierzęciem. I nieraz, siedząc gdzieś w ogrodowej altanie, leciałem myślą na łono prastarych puszczy i przeżywałem wśród nich — zda się na jawie — świty i krwawe zachody, ciemne, przerażające swą ciszą noce, lub jasne południa. Jak w kalejdoskopie przesuwały się w mej dziecinnej wyobraźni obrazy nieśmiertelnego piękna przyrody i serce pałało ku nim bezgraniczną miłością.

Pamiętam chwile, gdy z drogocennym naonczas dla mnie floberkiem, podchodziłem siedzącego na drzewie wróbla, pamiętam łomot serca i drżenie rąk, gdy podnosiłem muszkę ku tej „zwierzynie“. A gdy mogłem przysłuchiwać się rozmowom myśliwskim prowadzonym w naszym salonie, podczas dorocznych polowań letnich na kaczki — było to dla mnie największą rozrywką i przyjemnością. Z zapartym oddechem łowiłem każdą opowieść, każde niemal zdanie, utrwalając je pilnie w pamięci, i byłem wówczas szczęśliwy jak nigdy w życiu. Rozmowy takie zaszczebiały w mej duszy ideę prawidłowego łowiectwa i wychowywały na przyszłego myśliwego.

A kiedy skończyło się już polowanie i goście, uwożąc ze sobą obfite łupy, rozjechali się do domów, — długo jeszcze żyłem pod wrażeniem zasłyszanych rozmów a w mej duszy rodziły się gorące pragnienia, by jak najprędzej zaciągnąć się pod sztandar św. Huberta i polować odtąd na szlachetniejszą zwierzynę, niż wróble i wrony. Marzyłem wówczas o zabiciu zająca, bo zdobycie takiego trofeum uważałem za wpis niejako do grona prawdziwych myśliwych. Szarak był dla mnie czemś tak niedościgłym, czemś — o czem wolno mi było śnić tylko w głębi najskrytszych swych marzeń.

* * *

Upłynęło kilka lat. Złota polska jesień zapanowała niepodzielnie nad knieją, zdobiąc ją w złoto i purpurę. Słońce świeciło blade, rumieniąc kopuły drzew, strącających wędniejące i martwe już liście, które w podmuchach wiatru wałęsały się leniwie po leśnem podłożu.

Stałem na stanowisku. W prawo i w lewo widziałem sylwetki mych kolegów myśliwych, biorących udział w dzisiejszem polowaniu. Przed sobą miałem mokrą łączkę, a za nią błotnisty zagajnik, w którym przed chwilą

znikły spuszczone z otoków ogary. Cisza panowała niepodzielnie, mącona niekiedy dalekim, zmodulowanym przez odległość bełkotem cietrzewia, marzącego o minionej wiosnie.

Stałem zamyślony o pięknie natury, co tak cudnie przystroiła olaczającą mnie knieję i o pięknej, stojącej na sąsiednim stanowisku, pannie Hali, której wypożyczyłem nawet swoją strzelbę. Nie miałem zamiaru dziś polować, gdyż i broni nie posiadałem. Wziąłem ze sobą tylko flober brata mej sąsiadki i przerzuciwszy go przez ramię, zamierzałem być raczej widzem, niż uczestnikiem odbywających się łowów. Daleki byłem w tej chwili od wszelkiego zamiaru strzelania, oddałem się jedynie błogim i beztroskim rozmyśleniom, chociaż nie przeszkodziło mi to załadować „longa“ do lufy mej dziecinnej broni.

Naraz drgnąłem. Gdzieś w oddali powstał cichy, nieśmiały odgłos gonu i zaraz groźnym akordem polał się w przestrzeń. Psy ruszyły zająca. Ujrzałem go, jak wymknąwszy się z zarośli, pędził łaką, wprost na stanowisko mej uroczej sąsiadeczki, lecz nagle, zapewne dostrzegłszy ją, zmienił kierunek i ruszył na mnie. Zew łowów jest potężny. Nie było chwili do stracenia. Błyskawicznym chwytem podniosłem flober i strzeliłem z przyrzutu. Szarak pomknął dalej.



Fot. 1.

Gon się zbliżał. Rozochoczone psy pędziły tropem, napełniając knieję dźwięcznym rozgwarem, przebiegły obok mnie i zagłębiły się w zagajnik sosnowy. Nagle gon zamilkł. Iskra nadziei powstała w mem sercu. A może?... Pobiegłem za psami i oto ujrzałem je liżące turzycę rozciągniętego już martwo szaraka. Był to wspaniały okaz: równego mu jeszcze dotąd nigdy nie zdobyłem. Trafiony był w samą komorę. Rozległa się niebawem trąbka, a ja dumnie kroczyłem leśną drożyną, dźwigając z triumfem swego pierwszego zająca. Marzenia dzieciństwa się spełniły.

II.

MIGAWKI.

Pogodna jesień panowała wszechwładnie nad cichą, lesistą krainą. Lasy okryły się złotem najróżnorodniejszych odcieni i purpurą, miejscami tylko odcinała się jaskrawo od ogólnego tła ciemna zieleń, gasnąca już, ustępująca miejsce kolorytowi październikowemu. Grupa uczestników dzisiejszego polowania szła wąską drożyną leśną, zasłaną grubym kobiercem obumarłych liści, które czasami tylko wiatr wprawiał w ruch i ożywiał na chwilę. Na dębach, wyciągających rozłożyste konary z gąszczu starych osik, świerków i brzoź, skrzeczały donośnie sójki i migały niekiedy uskrzydłone ich sylwetki, o przepięknych turkusowych pokrywach skrzydeł. Las otulała lekka mgła. Drzewa pokrywała bujna rosa, a przejryste krople wody zwisały się z wiotkich gałązek, mieniać się w białych blaskach słońca barwami tęczy.

Grono nasze rozprawiało przyciszonym głosem, wybiegając myślami naprzód i starając się odgadnąć przebieg dzisiejszych łowów, przypominając jednocześnie dawne swoje w tych ostępach przeżycia, dawne triumfy i pechy. Las milczał. Czasem tylko rozległo się krótkie szczeknięcie któregoś z ogarów, będące przejawem ogromnej wesołości, stęsknionej do łowów psiarni. Na chwilę ukazał się pies, szperający po krzakach z opuszczonym do ziemi nosem. Nagle popłynął charakterystyczny pojedynczy, narazie nieśmiały, potem szybko po sobie następujący szczek, do którego dołączył się takiż głos drugiego psa, lecz już z innego tonu i trzeciego, wkrótce jeszcze nowy i jeszcze inny. Głos gonu rodził się jak daleki hejnał, tamowany, roztrącany o pnie drzew, tłumiony przez zarośla i potęgowany przez dukty lub polanki. Poszczególne psie głosy zlały się w jeden donośny, zharmonizowany chór, z którego jak partje solowe, wyodrębniały się niekiedy pojedyncze namiętne szczeknięcia.

Nieraz chór zamilkł, a tylko któryś z solistów, pod wrażeniem tuż przed nosem zgubionego tropu, odzywał się cicho, wstydliwie. Słaby jego szczek podchwytywał inny i brzmiał dalej dwugłos, aż znowu pełny chór ogarów ogłosił odnalezienie śladu uchodzącej zwierzyny. Grała już cała psiarnia. Jak burza sunął się gon świeżym śladem, kierując się bokiem ku szerokiemu dukтови.

A nas już niosła namiętność myśliwska ku znanym przesmykom. Pędząc co sił dosłownie przelatywaliśmy nad zmurszałymi pniami, powalonych drzew, przeskakiwaliśmy przez rowy i wykroty, by wreszcie zmęczeni i zziębnięci, z gwałtownym biciem serca, przylgnąć do któregoś z drzew przy szerokiej, przecinającej las, drodze. Gon zbliżał się, milknąc niekiedy, by za chwilę znowu popłynąć potężnym akordem. Daleko w perspektywie drogi ukazał się wydłużony wbiegu szarak. Za jedną z grubych brzoź przydrożnych buchnął kłęb siwego dymu, potem huk wystrzału odbił się o moje

uszy. Zając wywinął kozła i leżał na żółtym piasku. Dopiero teraz ujrzałem psy. Mknęły śladem z głośnień szczełaniem, aż wpadły gromadą na wyciągniętego już martwo szaraka. Umilkły. Obstały go wokoło, a ogromny rudo podpalany Dunaj jął lizać jaśniejącą na brzuchu zajęczym turzycę. Wówczas, jak radosna fanfara, zagrała trąbka. Z za brzozy wyłoniła się otyła postać pana Macieja Ch. i wolno zbliżała się do swej zdobyczy, wyjmując z kieszeni coś — co zajaśniało migotliwie w słońcu. Pan Ch. podniósł wysoko szaraka i przystąpił do wydzielania psom odprawy.

Nagle... gdzieś w pobliżu zabrzmiało nowe hasło gonu. To któryś z zabłąkanych gończych, biegnąc na głos trąbki ku drodze, ruszył na oko zającą. Psy natychmiast pomknęły galopem w las.

I znowu poniosło nas ku leśnym przesmykom.

* * *

Wesoło płonie na polanie leśnej rozniecone ognisko, wykwitłe jak duży kwiat czerwony, żółto obrzeżony. A dookoła niego piętrzą się stare, ociekające żywicą, mchami brodate świerki, rozpościerające długie konary, zwisające jak baldachim nad sinym wężykiem wznoszącego się dymu. Siedzimy niedbale rozrzućeni, przeżuwać resztki wyjętych z torb i kieszeni kanapek, zakrapiając zawartością aluminiowych manierek. Wypoczęte psy, węszące skwapliwie, rozlażyły się po zagajniku brzozowym, mającym szczecinę roniących już liście wierzchołków w lukach pomiędzy świerkami. Rozmowa jakoś się nie klei. Zrażeni jesteśmy całodziennym niepowodzeniem, ale zarazem rozmarzeni cudami jesiennej kniei. Tylko pan Tomasz triumfująco spogląda na przytroczonego do pasa barwnego cietrzewia.

Panuje uroczysta cisza jesieni. Nie odezwie się żaden ptak w zaroślach, nie zabrzęczy owad. Czasami tylko prawie nieuchwytnie zaszeleści na leśnym podłożu spływający z drzewa suchy, żółkły liść, lub głośniej uderzy spadająca kropla rosy, jedna z wielu, zwisających na cienkich gałązkach. Wysoko na uschłym świerku zapuka niekiedy dzięcioł krótko, urywanie, jak lekarz badający chorego. Bledsze już, jak zwykle w październiku, słońce świeci melancholijnie, nastrojowo, wywołując w duszy ludzkiej dziwną tęsknotę za uchodzącym latem i... życiem. Ale jest ono jednak miłe, tak jak miła jest i ta leśna cisza, jak miłym jest urozmaicony koloryt jesienny...

W zagajniku szczełnął pies raz jedyny i zaraz jak grzmot zahuczała reszta. Niby surmy bojowe brzmiało potężne echo gonu, rozlegające się szeroko po lesie. Naraz umilkło wszystko. Przez chwilę trwała cisza, aż znowu wspaniała symfonia potoczyła się dźwięcznym akordem. Zrozumieliśmy. Psy ruszyły sarny, które odsadzały się olbrzymiemi susami przez krzaki i zwały, przerywając ślad i myląc pościg. W istocie gon coraz to wybuchał ze zdwojoną siłą, by wkrótce potem zamarzeć zupełnie, do chwili odzyskania tropu. Powstał rytm gonu równy, prawidłowo skandowany, kierując się ku leśnym błotom.

Zerwaliśmy się na nogi, pędząc co sił starczy ku przesmykowi. W biegu załadowaliśmy strzelby. Rozstawieni szeroko wzdłuż brzegów błotnisteo zagaju, oczekiwaliśmy zwierzyny. Głośny, wrzaskliwy, ciągle przerywany gon zbliżał się, rósł, potężniał. Psy goniły zaciekle, choć często gubiły ślad, a znalazłszy go — doławiały się z podwójną zaciętością. Serce biło mocno. Za trzy dni koniec polowania i wrócić trzeba będzie do miasta.

Na prawo padł strzał. Jak burza ryknęły rozochoczone psy. Tuż przedemną szeleszczą krzaki łoży — miga jedna sztuka, druga, obie kozy. Podniesiona do twarzy strzelba opuszcza się w dół. Nadzieja pryska jak rozbite szkło. Tym razem rola moja już skończona. Odwołane psy wróciły na miejsce strzału i my tam zdążamy zaciekawieni.

— No jakże, jest?

Pan Tomasz wskazuje ręką coś, co płową plamą przygniotło opodał krzak.

— Jest, leży.

Zbliżamy się, chcąc ujrzeć parostki. Stanowczo człowiek ten ma dzisiaj szczęście.

* * *

Melancholijnie szemrzący bór układa się do snu. Słońce już dosięgło kresu swej dziennej wędrówki. Silny mróz skuwa śnieg twardą, chrzęszczącą skorupą, nabierającą w miarę potęgowania się zmierzchu barwy niebieskawej, poprzecinanej pasami czarnych cieni drzewnych. Na brzegu leśnego błota, młode, nadmiernie obciążone śniegiem brzoźki, wmarzły wierchołkami w lód, tworząc fantastycznie napięte łuki, po których przechadza się para czarnych, lśniących cietrzewi, wyszukując kleistych pączków brzożowych. Daleko, poprzez rzadką połąć lasu, przeświecają się gasnące przebłyski zorzy wieczornej.

Ostatni miot. Stoimy na stanowiskach wzdłuż tryby leśnej, biegnącej brzegiem zawalonego śniegiem błota. W błocie tem, jak głosi trąbka, przed chwilą znikły ogary, uwolnione z otoków przez gajowych, okrążających z przeciwnego końca to dzikie uroczysko. Zmierzch szybko zapada. Zbliżył się sąsiad, stojący na lewo odemnie i półgłosem wszczynamy rozmowę. Naraz umilkliśmy. Gdzieś, w głębi zalanego ostatnimi blaskami zorzy błota, rodzi się gon, ale jakżeż inny od zajęczego. Huczy jak grzmot namiętych psich wrzasków, przewalających się po lesie, co chwila przerywanych, by znowu zabrznieć jeszcze donośniej.

— Lis, lis, szepnął mój towarzysz i ruszył biegiem na swe stanowisko. Ale mikita biegnie wzdłuż linji strzelców, ciągnąc za sobą goniącą go na oko psiarnię. Widzimy go, jak mknie środkiem błota, ukazując się w lukach pomiędzy brzożkami, jednak na odległości wykluczającej wszelką możliwość strzału. Przez stanowiska powiał jeden zgodny okrzyk: „Na wzgórze, do nor“. W zawrotnym pędzie ruszyliśmy ku znanym lisim ostojom.



Fot. 2.

Ale osławiony „mistrz fortelów“ przeczuł niebezpieczeństwo i zawrócił z powrotem w las, a zmyliwszy psy — uszedł pogoni. Zeszliśmy ze stanowisk bez strzału. Lecz dzięki doznanywzruszeniom, dzień ten na zawsze pozostanie w mej pamięci.

* * *

Na dukcie leśnym ustawili się strzelcy. Z prawej strony widzę parę osób, ukrytych za gęstym krzakiem ośnieżonego jałowca. Ona w dużym filcowym kapeluszu, z pod którego wymykają się niesforne pukle złotych włosów i w zielonym kostjumie, opowiada coś tajemniczo swemu towarzyszowi łowów, który z roztargnieniem odpowiada na jej zapytania, śledząc z za zielonego ukrycia rzadki w tem miejscu las. Cisza. Górą z krakaniem przeciąga kruk. Niekiedy z wysokiego konaru spadnie z głośnym szmerem duży płat śniegu, strząśnięty przez siadającego ptaka.

W ciszy leśnej rodzi się nowy dźwięk, obcy, a jednak tak ściśle z lasem zharmonizowany. Pojedyncze skandowania psich głosów łączą się, potężnieją, płyną nieprzerwaną gamą dźwięków. Symfonia gonu urasta do rozmiaru potężnego chorału mosiężnych trąb, coraz się przybliżających.

Z gąszczów jałowcowych, przywalonych zaspami śniegu, wypada oszalała z trwogi szarak. Widzę, jak sąsiad się składa, pada strzał. Cudem ocalony szarak zawraca w moją stronę i miga jak raca wśród starodrzewia. Z kolei składam się ja. Oceniam dużą odległość i nadzwyczajną szybkość zwierzęcia, ukazującego się na przeciąg zaledwie jednej sekundy w luce pomiędzy drzewami. Zakładam więc naprzód i strzelam z przyrzutu. Dym zazdrośnie kryje tajemnicę i trwa to chwilę, która mi się wydaje wiecznością. Aż sam się dziwię, skąd taka emocja. Przecież to tylko szarak, zwykły szarak. Lecz inny głos mi dowodzi, że szaraka tego strzelałem z pod ogarów i to mi wystarcza. Tak, to nie zwykły strzał w kotłę, czy nagance! I szarak nie ten pospolity, mazowiecki, a rzadki mieszkaniec borów Wileńszczyzny.

Wreszcie... wreszcie gęsty obłok dymu się rozprasza, a wyteżony wzrok dostrzega na nieskazitelną biel śniegu szarą brylkę. Czyżby?... Ależ tak, widzę nawet rozrzucone w nieładzie skoki! Z dumą wyjmuję wystrzeloną łuskę, a z za ośnieżonego jałowca płyną, może niezbyt szczere, ale ślicznym sopranem wygłoszone gratulacje. Chwili takiej nie oddam za dziesiątek szaraków strzelonych w kotłę!

I młody ten, często niezbyt jeszcze nawet okazały zając urasta pod wpływem doznanych wzruszeń myśliwskich do rozmiaru kozła, wypadkiem z podjazdu łatwo ubitego, lub cietrzewia, ustrzelonego z budki. Jakże różny jest ten szarak, zdobyty z pod gonu, po uciążliwym zabieganiu na przesmyki, poprzez zwały leśne i wywroty, po przez wąwozy i wzgórza, od wszelkich innych, strzelanych z kotła, ławy czy naganki. Lecz im więcej kosztował czasu i wysiłków — tem jest miłszy i chlubniejsze jest jego zdobycie.

III.

NOC I PORANEK.

Duża, pięknie zaokrąglona tarcza księżyca, wysunawszy się z za szpaleru starych lip ogrodowych jęła wolno wznosić się ku górze, zalewając ziemię powodzią bladego, migotliwego światła. Całun śnieżny wyścielający łąki i pola, ciężący na drzewach i drobnych krzewinach, lśnił w tym martwym blasku miljardami brylantowych ogní. Silny mróz zasnuwał oświetlone okna domu witrażem srebrnych gałęzi i gwiazdek, załamujących w sobie błyski księżycowej poświaty.

Siedziałem przy stole, racząc się wonną herbatą i rozprawiając z przeziłą panią domu na temat tegorocznych zabaw karnawałowych w mieście, kiedy nagle z przed ganku doleciało donośne parskanie koni. Przełknąwszy ostatnie hausty aromatycznego napoju, pośpiesznie powstałiśmy od stołu. Zbliżyłem się do okna, za którem srebrzył się oświetlony termometr. Spojrzałem. Nie ufając sobie, oparłem czoło o zimną szybę, licząc starannie kreski poniżej zera. Nie myliłem się: było ich dziewiętnaście.

Pożegnawszy gościnnych gospodarzy, włożyłem sympatyczną wilczurę i zabrawszy strzelbę — wyszedłem na ganek, przed którym oczekiwały już obszerne sanie zaprzęgnięte w parę rośłych kasztanów. Ulokowawszy się wygodnie na siedzeniu, postawiłem wysoki kołnierz i kryjąc ręce w rękawach, poleciłem woźnicy ruszać. Skrzypnęły jęklíwie płozy na twardym, wysłizganym śniegu, kierując się w stronę ciemniejącego w dali lasu, wyróżniającego się zębata linją na tle nieba. Kiedyśmy wyjechali w pole — ogarnęło nas mroźne technienie zimowej nocy. Srebrzysty krąg księżyca świecił tak jasno, że widno było jak we dnie. Twardy zeszroniały śnieg chrzęścił miarowo pod nogami koni, otoczonych kłębami pary, osiadającej na ich grzbietach i bokach w postaci igiełek szronu, pokrywającego także nasze

wąsy, brwi i kołnierze. Piękna sadź tkwiła na konarach, mijanych drzew i krzewów, przypominających teraz do złudzenia gałązki białych koralików. Mróz szczypał dotkliwie w nos i policzki, kłuł w palce u nóg, wyciskał z oczu łzy...

Woźnica porzucił utarty szlak i chcąc skrócić drogę, ruszył naprzelać. Z łoskotem załamującej się pod ciężarem koni skorupy śnieżnej, przejechaliśmy przydrożny rów, pędząc polem w stronę jeziora, za którego lustrzaną szybą, wtulona w gąszcz brzozowych zagajników, znajdowała się gajówka Nowosady, będąca celem naszej podróży. Po półgodzinnej przeszło jeździe, dotarliśmy do jeziora, połyskującego taflą przezroczystego lodu, z którego wiatr zmiótł dokładnie cały śnieg. Z opuszczonymi nisko łbami, wężąc i chrapiąc ostrożnie wchodziły konie na śliską powierzchnię, pękającą w oddali z hukiem armatniej salwy. Wolno, potykając się i ślizgając szły kasztany, strzygąc uszami, a woźnica upominał je cichymi wykrzyknikami.



Fot. 3.

Nagle gdzieś od strony opuszczonych niedawno pól, popłynęło niskie, basowe, pełne jakiejś bolesnej skargi, wycie wilka. Wnet zawtórowały mu drugie, o tonie znacznie wyższym, potem trzecie. Wspaniałe trio rozległo się nad uśpioną okolicą. Górował w niem wysoki i bardziej melodyjny głos wadery. Otulony w ciepłe futro, siedząc wygodnie w saniach, wsłuchiwałem się w te groźne i ponure dźwięki, brzmiące tak nastrojowo w księżycową poświatę zimowej nocy.

Ze szklistej powierzchni jeziora wjechaliśmy w młody zagajnik. Przed nami coraz to wyrastały oszronione krzewy i ocierając się o sanie zasypywały nas śniegiem. Zmęczone konie pokryły się obłokami pary, z trudnością wyciągając sanie z głębokich zasp. Lecz droga taka nie trwała zbyt długo, wkrótce bowiem wydostaliśmy się na ubitą dróżkę, która doprowadziła nas aż do wrót gajówki. Rzuciłem za siebie ostatnie spojrzenie.

Zagajnik wyglądał jak kraina z bajki, jak fantastyczny świat zaczerpnięty z bajki. Młode drzewka, okryte kiściami delikatnego białego puchu, tworzyły na tle ciemnego nieba dziwaczny rysunek, ale nadzwyczaj subtelny, przekreślony gdzieś czarnym pasmem obnażonej gałęzi, lub szmaragdowym wachlarzem łapek świerkowych, oblanych mdłym światłem księżyca, a od spodu przysłoniętych welonem szafirowego mroku, wypełniającego na nieskazitelną biel śnieżnego podłoża pasami niebieskawych cieni. A wysoko, na wygwiażdżonym sklepieniu nieba, jak olbrzymi reflektor jarzył się srebrny krążek grymaśnie wykrzywionego księżyca.

Skoło tylko rozpędzone sanie zatrzymały się przed maleńkim zabudowaniem gajówki — skrzypnęły drzwi i ukazał się w nich dawny towarzysz moich łowów, stary Piotr Sołohub, zapraszając do wnętrza. Z przyjemnością wkroczyłem do ciepłej izby, zrzucając ciężką wilczurę i rozprostowując zdrętwiałe nogi. Na palenisku dużego pieca pękały niebieskie płomyki dogasającego żaru, oświetlając wnętrze chaty czysto wybielonej, z dużym, niemalowanym stołem pod oknem, nad którym widniał w migotliwym świetle szereg obrazów świętych, z zatkniętymi za nie poświęconymi gałązkami wierzby, zdobnej w barwne, papierowe kwiaty. Pod ścianą dojrzałem szeroką ławę, na której bez namysłu wyciągnąłem się wygodnie, przykrywając futrem. Wiedziałem, że w pierwszych brzaskach zorzy wyruszymy na polowanie, więc nie należało tracić czasu, przeznaczonego na krótki wypoczynek. Drzemając już, słyszałem, że po ułożeniu wyprężonych koni w stodółce, wrócili do izby woźnica z Piotrem i pokładli się do snu na sąsiedniej ławie. W chacie zapanowała cisza, kołysząca do drzemki zziębnięte i zmęczone ciała. Ogień na palenisku zgasł i tylko przez małe okienka zasnute iskrzącymi się kwiatami lodu, sączył się do wnętrza izby błady, zabłąkany promień księżyca. Z podwórka dolatywało trzaskanie pękających od mrozu belek w budynkach i żałosne lamenty wilczego stada, krążącego gdzieś w pobliżu. Na głos ten, śpiący pod ławą w smudze światła, gończy Zagraj, który wkradł się za swoim panem do chałupy, jeżył na grzbiecie czarną sierść i warczał z cicha. Ale wreszcie sen skleił mi powieki i straciłem świadomość tego, co się działo. Zbudziły mnie dopiero czyjeś kroki w izbie i przyciszona rozmowa. Otworzywszy z trudem oczy, ujrzałem ubranego do drogi fornala. Odjeżdżał już z powrotem do dworu. Tymczasem Piotr, siedząc na ławie, nabijał swoją kapiszonówkę, wysypując z butelki na dłoń czarne ziarenka prochu. Na dworze parsknął koń, zaskrzypiały przeciągle sanie, poczem wszystko ucichło — woźnica pojechał.

Powstałem niechętnie, zbliżając się do okienka. Granatowa kopuła nieba nabita srebrnymi gwoździemi gwiazd, rozprzestrzeniała się nad okolicą, zalaną szafirowym mrokiem. Na wschodzie granat przechodził w jasny seledyn jutrzenki. Pozostawiając ciężką wilczurę, włożyłem krótki kożuszek i nabiłem strzelbę. Czas jakiś siedzieliśmy w chacie, przyglądając się rozniesionemu w piecu ognisku, na którym w okopconym imbryku gotowała się herbata. Po wypiciu jej wyruszyliśmy na łowy.

Szliśmy po twardej, zmarzniętej skorupie śnieżnej, utrzymującej z łatwością ciężar człowieka, ku odległym błotom leśnym. Przed nami w wesołych podskokach biegł czarny, rudo podpalany Zagraj, obwążując starannie napotkane tropy zajęcze. Niebo wciąż jaśniało, rozlewając po śniegu lekkie, pastelowe odcienie barwy liljowej i seledynowej, żywiej występujące na odkrytych pagórkach. Daleka linja widnokręgu znaczyła się już rąbkami płonącego złota.

Wchodziliśmy na małą haliznę błotną, otoczoną niby pierścieniem, młodym zagajnikiem brzozowym, kiedy nagle z pod nóg idącego na przedzie gajowego, wytrysła fontanna śniegu i czarny, o metalicznym połysku, cietrzew-kogut oddalił się z głośnym łopotem. Zaraz, nieco dalej, jak wystrzelona raca, porwała się pstra cieciora i uszła włas z przeciągłym gdaaniem. Zrozumiałem, że trafiliśmy na stado cietrzewi zagrzebanych na noc w śniegu. W istocie dookoła nas widniały wszędzie charakterystyczne jamki, wśród których wyróżniały się dwie przed chwilą przez ptaki opuszczone. Przy nich stara, zlodowaciała powierzchnia przyprószona była niby pudrem — warstewką nieskazitelnej białości śniegu, wydobytego z głębin nazewnątrz, wyraźnie rzucającego się w oczy barwą i śladem uderzeń skrzydeł. Nie mając zamiaru polować dzisiaj na cietrzewie, szliśmy dalej, nie zważając na ustawiczny łopot zrywających się ptaków.

Dotarliśmy o wschodzie słońca do wąskiej szyi błotnej, łączącej się z dużą połącią leśnego moczaru, porośniętego trzciną, karłowatą świerczyną i młodemi brzoźkami, zatrzymałem się na znanym przesmyku. Piotr wziął na bok psa i udał się na przeciwny skraj zaśnieżonego bagniska.

Długo trwała niezmacona cisza. Chłód poranku jał dotkliwie dawać mi się we znaki, to też postępowałem z nogi na nogę, bojąc się innemi ruchami spłoszyć może już idącą ku stanowisku zwierzynę. Nagle gdzieś daleko, jak dzwiczny sygnał trąbki, zabrzmiał głos gonu, narazie niepewny, często przerywany, potem już rytmiczny, szybki, zaciekły... Łał się donośną kaskadą tonów w uroczystej ciszy leśnej, coraz się przybliżając w moją stronę. Wiedziałem, że stanowisko mam niezawodne. Każdy bielak ruszony w błocie musi tedy przechodzić. Tymczasem gon rwał się coraz częściej, następowały długie pauzy, aż wreszcie zamilkł zupełnie. Znając jednak dobrze fortele bielaka, przepelzającego często na brzuchu pod wykrotami i nawisłemi gałęziami świerków, nie przestawałem obserwować rzadszych luk. Wistocie i tym razem doświadczenie mnie nie zawiodło. O dziesięć kroków przedemną drgnęły gwałtownie gałązki łoży, posypał się z nich śnieg i zaraz zauważyłem przekradającego się białego jak mleko zająca. Szybki strzał unieruchomił go na wieki.

Uważając polowanie za skończone, spokojnie złamałem strzelbę i załadowawszy nowy nabój, zarzuciłem ją na ramię. Wtem do uszu moich doleciał miarowy odgłos pędzącego w dużych susach jakiegoś zwierzęcia.

Złapałem ponownie dubeltówkę, lecz zachrząściły w oddali krzaki i wypadł z nich Zagraj, sadząc z podtulonym ogonem wprost przed siebie i nie zwracając najmniejszej uwagi na dobrze widoczny trop bielaka. Zachowanie się takie niezwykle karnego psa bardzo mię żdziwiło. Gwizdnąłem. Ogar osadził się w biegu, zatrzymał i dostrzegłszy mnie zbliżył się galopem, kładąc się przedemną na śniegu.

Huknąłem na Piotra, który wkrótce mi odpowiedział i zaraz potem wyłoniła się z zarośli jego szara, ośnieżona postać. Spojrzał na dźwiganego przezemnie bielaka i rzekł tajemniczo, bym szedł za nim.

Zagłębiliśmy się w zawałone śniegiem łoży, przedzierając się z trudnością przez splecione fantastycznie pręty, wystające z głębokich zasp. Po kilkunastu minutach uciążliwego marszu wydostaliśmy się na małą polankę, przeciętą szeregiem jakichś tropów. Sołohub zatrzymał się i w milczeniu wskazał palcem śnieg. Pochyliłem się, badając tajemnicze, szyfrowane pismo zwierzęce.

Na twardej, zlodowaciałej skorupie, przyprószonej cienką warstewką świeżego śniegu odcinał się wyraźnie, jak sznur opali, ślad bielaka, na którego tle widniały tropy Zagraja. Ale tuż obok, dostrzegłem odciski dużych wyraźnie wytłoczonych w galopie łap pary innych zwierząt. Przetarłem oczy i spojrzałem na Piotra. Ten uśmiechnął się tajemniczo, mówiąc: Tak panoczku, wilki.

Dopiero teraz zrozumiałem dziwne zachowanie się Zagraja. Cofając się po wilczych tropach, zbadaliśmy dokładnie przebieg leśnego epizodu. W pobliskich gąszczach łoży, na suchej kępie, leżały szczątki rozszarpanego jakiegoś woskowego kundla. Szeroko rozwleczone widniały kawałki skóry, kłaki pstrej sierści, ogon i resztki kości, a liczne plamy krwi barwiły śnieg zryty i zdeптany łapami szarych rozbójników. O kilometr dalej, pod gałęziemi rozłożystego świerczka, znajdowały się dwa legowiska.

Widocznie po nocnej uczcie, zaległa para wilcza w błocie, spędzając czas na błogiej drzemce. Nagle do uszu czujnych drapieżników doleciał bliski głos gonu. Przypomniawszy smak psiego mięsa — ruszyły wilki na łowy, ścigając Zagraję wyciągniętym galopem. Ale mądry ogar, dostrzegłszy niebezpieczeństwo, porzucił trop bielaka i pędził naprzecią ku mnie. To właśnie było powodem, że gon ustał zupełnie. Lecz uchodzący zając wyprzedził psa i pierwszy zjawił się na przesmyku. Na mój strzał, jak wskazywały tropy — oba zbóje dały nieprawdopodobny skok w prawo i uszły w las, ku kniejom wiazyńskim. A były już tylko o pięćdziesiąt kroków odemnie.

Gdyby nie gąszcze łoży — niewątpliwie dostrzegłbym już wilki i wstrzymawszy się ze strzałem do bielaka, zrobił później piękny dublet. Bowiem Zagraj pędził właśnie szyją błotną wprost na moje stanowisko, pociągając i pogoń za sobą.

Z pogardą spojrziałem na przytroczonego do pasa zająca. Gdyby nie on, kto wie, czy nie dwa siwe cielska, o cudnym puszystym włosie i ciemnych, biegnących przez grzbiet, pręgach — leżały teraz na przesmyku, szczerząc groźne, pięknie połyskujące zęby, po którychby spływała rubinowa krew... Ale trudno!

Ruszyliśmy śladami uchodzących wilków ku dalszym ostępom. A z nad lasu wypłynęło tymczasem duże, ogniste słońce i wznosząc się ku górze — patrzyło pogodnie uśmiechnięte na cudownie omszone drzewka i skrzący się miliardami iskier śnieg, po którym słały się blade, szafirowe cienie.

Leopold Pac-Pomarnacki.

*Ani mi wichrem, ani mi ptakiem
Nie ulatywać w podniebne kraje.
Woli mi braknie, sił mi nie staje.
Myśli powolnym płyną orszakiem
I serce, jakby w chorej malignie,
Zamiera, cichnie, milknie i stygnie.*

*Widać mi ptakiem być nie sądzono. —
Skrzydła opadły w nierównym boju —
Pragnienie ciszy, w myśli spokoju —
Jak wąż oplata znękanie łono, —
Słoneczne pieśni zamarły we mnie. —
Chcę dźwignąć skrzydła — próżno, daremnie.*

*Wysiłek każdy kończy się klęską
I tylko rozpacz budzi się głucha:
Czemu potęgą wolnego ducha
Nie mogę w błękit lecieć zwycięsko?
Czemu strącono mój zapal święty
W troski powszedniej szare odmęty? —*

*Sił mi już braknie, brak mi oddechu,
Słońca, powietrza, swobodnej woli. —
Dajcie mi skrzydła wzbić w lot sokoli,
Pozwólcie w słońca bujać uśmiechu,
Wówczas wam rzucę w podniebnym pędzie
Swych pieśni djadem — hymny łabędzie.*

R. KINLE.

Leśnicy a entomologia.

Niejednokrotnie spotkać można w mieszkaniu lub kancelarji pracowników leśnych zawieszoną gablotkę z okazami owadów, gdzie stłoczone tkwią obok siebie przedstawiciele najróżnorodniejszych rzędów: korniki, motyle, osy, ważki i t. p.

Te zaczątki kolekcjonerskie świadczyć mają o zainteresowaniu się ich właścicielami dziedziną entomologii albo spełniają rolę wyłącznie dekoracyjną, ściągając na się uwagę laika. Częstotliwość powyższego zjawiska nasuwa myśl, że tę żylkę kolekcjonerską wielu z leśników posiada, brak natomiast głębszego wniknięcia w istotę rzeczy i racjonalnego jej ujęcia oraz rozwinięcia.

Warunki pracy zawodowej leśników: ciągle bezpośrednie obcowanie z przyrodą w różnych porach roku oraz przez dłuższy zazwyczaj okres czasu na danym terenie — są wprost idealne dla planowych i systematycznych badań entomologicznych, i żałować tylko należy, że tak mało są przez leśników wykorzystywane.

Te zaczątki zbiorów, umieszczone w jednej lub dwu gablotkach, wiszących w miejscu widocznym, są niemym wyrzutem, świadczącym o całkowitem zaniedbaniu entomologii i niechęci ze strony leśnika podjęcia choćby słabego wysiłku w kierunku dokładniejszego zaznajomienia się z tą dziedziną.

Oczywiście zakres entomologii w swej całości zbyt jest obszerny, by jednostka mogła obserwacją czy kolekcjonowaniem wszechstronnie ją objąć. Jednakże w poszczególnych działach tej rozległej dziedziny tyle jeszcze jest u nas do zrobienia, tyle problemów leży odłogiem, tyle rejonów pod niektórymi względami jest mało zbadanych, że warto te pierwociny naszych zainteresowań owadoznawczych zwięzić do jednego rzędu, lecz w tym zakresie działalność naszą rozwinąć i pobudzić do istotnie wartościowej na tem polu pracy.

W najbliższym związku z leśnictwem, zarówno ze względów na zagadnienia teoretyczne, jako też i praktyczne, pozostają chrząszcze i motyle. Działy powyższe należą też do najlepiej zbadanych u nas rzędów owadów; mimo to jednak ilość dobrze poznanych terenów jest nieznaczna, a uzyskany materiał niedostateczny do ustalenia zasięgu poszczególnych gatunków motyli i chrząszczy. Jeśli natomiast zwrócimy się do innych działów entomologii, penetracja naszych badań ujawnia się przeważnie w stopniu znacznie mniejszym.

Rząd przylżeńców (Thysanoptera, Physopoda), wyrządzających nieraz wielkie szkody w rolnictwie i ogrodnictwie w razie masowego lęgu, na terenach Polski jest prawie niebadany. Skierowanie obserwacji na te drobne owady (przeciętnie około 1 mm. długości) może w wyniku swym

dać ujawnienie nowych gatunków nietylko dla Polski, lecz i dla nauki. Pozatem mogą być poczynione ważne spostrzeżenia, dotyczące biologji, budowy i rozwoju tych nikłych stworzeń.

Również bardzo mało znaną i mało zbadaną jest grupa gryzków (Psocidea), drobnych owadów podobnych do mszyc, a żyjących na spodniej stronie liści naszych drzew lub też w mieszkaniach, gdzie gnieźdzą się w starych papierach, zielnikach, w zbiorach owadów lub wypchanych zwierząt. Te gryzki mieszkaniowe określane są zazwyczaj w mowie potocznej niewłaściwem mianem „weszek“.

Wszolę (Mallophaga) oraz wszy (Siphunculata) również nie cieszą się większem zainteresowaniem, a mimo to przedstawiciele jednych i drugich nie są tak nieliczni, jak to powszechnie mniemają. Psy, koty, kury, gołębie, dalej zwierzęta i ptaki łowne oraz drapieżne stanowią dość obszerny teren zamieszkania różnorodnych gatunków tych owadów. Dość zaznaczyć, że wszolę całkiem niedostatecznie są przez nas zbadane, gdyż grupa ta nie znalazła dotychczas pośród nas ani jednego specjalisty.

Wdzięczne też pole dla obserwacji i badań stanowić może fauna potoków — w postaci ważek (Odonata), widelnic (Plecoptera), jętek (Ephemeroidea) oraz chrząszczyków (Trichoptera). Niemniej ciekawą grupę stanowią sieciarki (Neuroptera) ze swym znanym leśnikowi przedstawicielem — mrówkolwem, którego larwa grzebie lejkowate zagłębienia w piasku, polując w ten sposób na owady, wpadające do lejka.

O wojsilkach (Panorpatae) — poza Małopolską — również brak nam prawie zupełnie wiadomości z naszego kraju, a jeśli nawet i są, to nader fragmentaryczne.

Toż samo rzec można i o pchłach (Siphonaptera), któremi u nas ani dziś, ani w dawniejszych czasach nikt się nie zajmował, choć jest to rząd godny większej uwagi.

Jeśli przytoczone powyżej działy owadów — z pominięciem wzmianki o prostoskrzydłych, dwuskrzydłych, mrówkach i błonkówkach — nie zdołały wzbudzić żywszego zainteresowania, na uwagę leśnika w równej mierze, jak motyle i chrząszcze, zasługują pluskwiaki (Rhynchota) z poszczególnymi swemi grupkami — między niemi mszyce i czerwce. Ten pobieżny przegląd działów entomologji winien nas przekonać, jak rozległą jest omawiana dziedzina, jak mało dotychczas została opracowana i jak wiele jest w niej do zrobienia.

Nie jeden z Czytelników postawi mi zarzut, iż trud nad kolekcjonowaniem i badaniem, z poświęceniem swego czasu dla tak wątpliwych stworzeń, jakimi są wszy lub pchły, nie może być ani ciekawym, ani pociągającym, ani też użytecznym. Niestety — pogląd taki u nas przeważa. A jest to pogląd zupełnie bezpodstawny: gdy w innych krajach znajomość owadów nawet tych najmniejszych stoi bardzo wysoko, u nas światem owadów zajmują się nieliczni. A już liczba ich całkiem jest znikoma wśród

leśników, mimo, iż warunki ich pracy oraz bezpośrednie i stałe stykanie się z przyrodą winno ich skłonić do wejrzenia w tę zignorowaną przez nasze społeczeństwo dziedzinę wiedzy.

Przy niewielkim wysiłku i odrobinie wytrwałości — a tej nam niestety zazwyczaj brak — zamiast szpetnej w swym chaosie gablotki wystawowej — powstać mogą zebrane ręką leśników wartościowe kolekcje poszczególnych działów o znaczeniu naukowym, budząc, szerząc i rozwijając zamiłowanie do entomologii — tej ciekawej dziedziny, dla której niejedni — o nazwiskach sławy światowej — życie swe poświęcili.

Inż. R. Kinle.

PRZEDWIOŚNIE.

*Od lat najmłodszych dzieciństwa
Wiosny czekałem radośnie —
Ze drzeniem w sercu śledziłem,
Kiedy się pączek rozrośnie...
Kiedy gałązka wierzby
Ukaże pierwsze swe kotki,
Mile, srebrzyste, jak jedwab,
Jak puszek skromnej szarotki.
Słuchałem cichy — skupiony,
Czy głos się jakiś nie ozwie,
Czy ktoś nie szepnie radośnie,
Że widział ptaków-heroldów,
Głoszących prawdę o wiosnie.
I nieraz czułem jej oddech
Nawet i w chłodne poranki,
Bo gdzieś tam kwitły napewno
Za morzem pierwsze sasanki...
Dziś, kiedy lata minęły,
A starość idzie bezgłośnie,
Czuję stokrotnie to piękno,
Jakie ma w sobie przedwiośnie.*

R. PAWŁOWICZ.

n-czy 1. p.

Dołowanie sadzonek na zimę.

Przeważającą część terenów niezalesionych jeszcze w n-ctwach Orany, Mustejki, Druskieniki, Hoża i innych Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie stanowią suche, biedne gleby piaszczyste. Jest to spadek po rabunkowej gospodarce okupantów, — zniszczeniach nieuknionych w czasie działań wojennych w postaci masowych wyrębów na potrzeby wojska, wreszcie po pożarach, które były częstym zjawiskiem w czasie wojny światowej.

Znaczna część podobnych terenów już została zalesiona, spadek staje się coraz mniejszym, jednak tereny te stanowiły i będą stanowić mozolny i niewdzięczny obiekt dla leśników pod względem prac odnowieniowych.

Jak nam wiadomo, gleba piaszczysta, zaraz po zejściu śniegów w bardzo krótkim czasie odmarza i osusza się, tak że gdy gleby żyzniejsze nie prędko jeszcze mogą być wykorzystane pod sadzenie czy siew, to na naszych piaskach możemy do tego czasu z powodzeniem już przez dwa tygodnie sadzić. Ale jakże sadzić, kiedy rozsadniki jeszcze zamrożnięte, więc czekamy tracąc najlepszą porę sadzenia, kiedy gleby piaszczyste posiadają najwięcej wilgotności. Ażeby temu zapobiec, czyli posiadać sadzonki w najdogodniejszym czasie do sadzenia, w myśl polecenia Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie w N-ctwie Orany zostały przeprowadzone pierwsze próby dołowania sadzonek na jesieni.

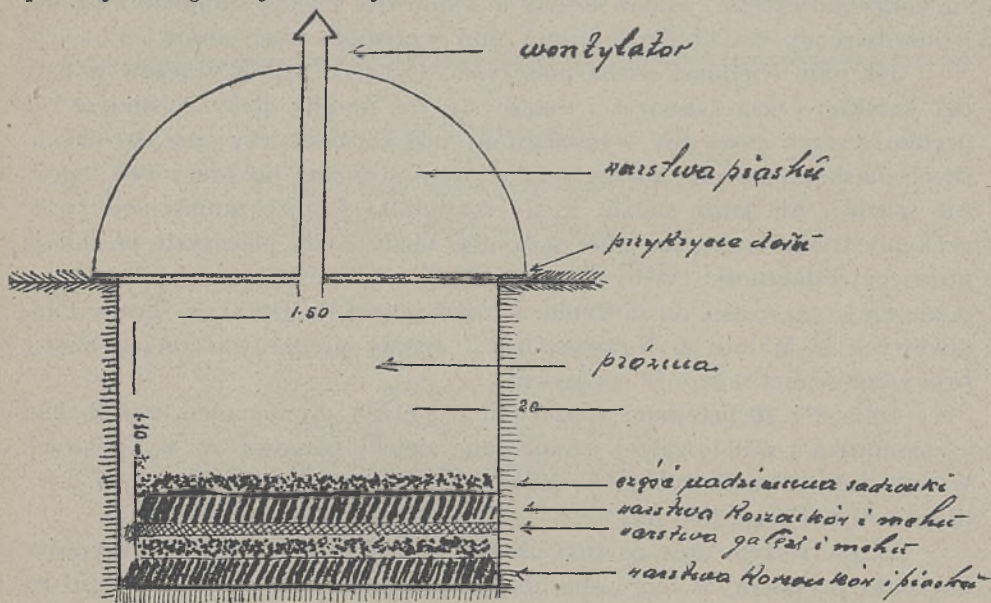
Dnia 9 i 10 listopada 1932 roku w l-ctwie Komaruńce wydobyłem z rozsadnika i zadołowałem jednoroczne siewki sosnowe w wykopanych w tym celu dwóch dołach o jednakowych rozmiarach głęb. 1,10 mtr., długość 2 mtr. i szer. 1,50 mtr.

W pierwszym dole na dno ułożyłem warstwę sadzonek, obsypując korzonki piaskiem, w tenże sposób jak dołujemy sadzonki normalnie na wiosnę. Po ułożeniu pierwszej warstwy przykryłem ją gałązkami świerkowymi a następnie mchem grub. ca 7 cm., następnie ułożyłem drugą warstwę sadzonek przykrywając korzonki mchem (sphagnum). Drugi rząd sadzonek z wierzchu nie przykrywałem niczem. Tak ułożone dwie warstwy silnych sadzonek zajęły na wysokość około 45 cm. i zawierały do 23 tysięcy sadzonek. Ponad sadzonkami pozostawała wolna przestrzeń do 65 cm. wysokości. Nad górną powierzchnią dołu ułożyłem żerdzie, na żerdzie gałęzie świerczyny, na gałęzi mech, a następnie z piasku zrobiłem nasyp w kształcie kopca, pośrodku kopca umieściłem komin zbity z 4 desek szerokości 18 cm., który doprowadza powietrze do zadołowanych sadzonek.

W drugim dole, sposób zadołowania sadzonek mniej więcej był takiż jak wyżej opisałem z tą tylko różnicą, że warstwy sadzonek oddzielone były od siebie warstwą mchu, że przykrycie nadziemne zamiast kopca wyrażało się w postaci daszku pokrytego dość grubą warstwą słomy i że powierzchnię dołu przykryłem również żerdziami, a żerdzie jedynie grubą warstwą gałęzi świerczyny.

Dnia 28 marca 1933 roku odkryłem pierwszy dół, górna warstwa sadzonek wyglądała świeżo; po zdjęciu górnej warstwy sadzonek, w niespełna kilka minut na pączkach i igłach dolnej warstwy wystąpiła rosa, a wśladż zatem szron; następnie pod działaniem promieni słońca dół zaczął parować i czuć było trochę stęchlizną, pomimo, że korzonki sadzonek nie były pokryte żadną pleśnią i miały wygląd dobry.

Po odkryciu drugiego dołu, górna warstwa sadzonek była zamrożona i nie nadawała się do natychmiastowego wyjęcia, dolna warstwa była w stanie dobrym, lecz wydobyć ją nie można było ze względu na wyżej podany stan górnej warstwy.



Przekrój pionowy dołu № 1.

Z powyższego widzimy, że w pierwszym dole niedostateczny był dostęp powietrza do warstwy sadzonek, w drugim dole górna warstwa za mało miała przykrycia. Gdybyśmy naprzykład do pierwszego dołu dodali jeszcze jeden komin wywarłoby to dobry skutek na dolną warstwę sadzonek, lecz nie ma pewności czy nie spowodowalibyśmy wtedy zamrożenia górnej warstwy. Tak samo nie jesteśmy pewni czy w drugim dole przez silniejsze przykrycie górnej warstwy nie podnieśliśmy ciepłotę w dolnej warstwie.

Z tego wynika, że gdyby w pierwszym dole obie warstwy sadzonek ze sobą bezpośrednio nie stykały się, rezultat byłby bardzo dobry; dla osiągnięcia tego mojem zdaniem, najlepiej byłoby dołować w skrzyniach w sposób następujący:

Wykonać dół o wymiarach głęb. 2 mtr. szer. 1,70 cm. i dług. 2,20 cm., zrobić skrzynie długości 1,70 cm., szer. 0,70 cm. i wys. 20 do 25 cm. zależy

od wielkości sadzonek. Do takiej skrzyni wprost z grzędy umieszczać sadzonki w jeden rząd, dając na dno trochę piasku i mchu, oraz przykrywając korzonki piaskiem; wniesione do dołu skrzynie układamy jedną na drugą, przegradzając pałkami, aby bezpośrednio jedna na drugiej nie leżały. Takich skrzyń w jednym dole pomieszczam 10 do 14 sztuk, zaś w każdej skrzyni 6 do 8 tysięcy sadzonek, czyli w jednym dole umieszczam 60 do 100 tysięcy; dół przykrywam tak, jak opisałem przy dołowaniu sadzonek w pierwszym dole, i daję dodatkowo jeszcze jeden komin.

Dodatnie strony dołowania sadzonek są następujące:

1) Gdyby w górnych skrzyniach sadzonki zamarzły wybieram z dołu i wystawiam górne na działanie słońca, gdy tymczasem dolne wysyłam na zręby.

2) Skrzynie takie będą służyły na kilka lat jak do dołowania tak i do dowozu sadzonek.

3) Unikamy wielokrotnego zadołowywania i wydołowywania sadzonek.

4) Unika się przygniatań sadzonek, bądź to przez układanie sadzonek jedną warstwą na drugą lub przez usuwanie się ścian dołu.

5) Do takiego samego dołu umieszczam 3—4 krotnie więcej sadzonek.

Wreszcie nadmieniam, że sadzonki wysadzone z opisanych próbnych zadołowań w jesieni, przyjęły się doskonale, chociaż wysadzone zostały na gleby najgorsze.

W roku 1933 na jesieni będą w mojem leśnictwie również dołowane siewki sosnowe rozmaitemi sposobami celem stwierdzenia, który z nich daje najlepsze wyniki, i celem umożliwienia na przyszłość stosowania jesiennego dołowania na szerszą skalę, — zagadnienie to bowiem ma na tutejszych suchych piaszczystych glebach duże znaczenie, zaś koszt dołowania jesiennego w stosunku do wiosennego wynoszą najwyżej 30 % drożej.

J. Jarmuła

10 października 1933 r.

leśniczy N-ctwa Orany.

*Co się z wami kiedyś stanie,
Pieśni, pieśni moje?
Czy się wzbije wasze granie
W gwiazd złocistych roje?*

*Czy się wzniesie w gwiazdne mlecze
Moja myśl skrzydlata?
Czy też ciszą was oblecze
Zapomnienie świata? —*

R. KINLE.

„ŚWIĘTO LASU“.

(W cudzysłowie wolny przekład części artykułu leśnika rosyjskiego M. Zubowa z roku 1858).

„Ogólnie jest wiadomem, że powierzchnia lasów stale się zmniejsza pod naciskiem zapotrzebowania na grunty rolne i pod wpływem nienależytego zagospodarowania, spowodowanego niezrozumieniem, albo doraźną potrzebą. W dawnych puszczech działały tylko siły martwej natury, która niepodzielnie tu gospodarzyła według praw swych odwiecznych“.

Niby w zabawie beztroskiej rozdaje tu matka natura życie i śmierć, tą ostatnią powoduje jak gdyby tylko dlatego, ażeby na jej tle bardziej jaskrawo zaznaczyło się młode życie.



„Pułapki“ na roje pszczół — na Polesiu.

Te puszczy rosły bez wszelkich przeszkód. Prastare drzewska ginęły od wichur, albo gniły stojąc na pniu, a z nasion i odrośli zjawiało się młode pokolenie. Poważne i pełne tajemniczej siły rosły puszcze niewiele sobie ujmę czyniąc z powalów i pożarów.

Zdawać by się mogło, że zbędną jest i nauka leśnictwa, gdy puszcze rosną bez taksacji i bez praw.

Tak! ale puszcze pozostają niezmiennie w swej krasie i sile twórczej do czasu nim człowiek nie naruszy tej dziwnej harmonji cudownych sił przyrody, której melodją jest las.

Gdy las wyrąbuje się pod naciskiem zapotrzebowania na grunty rolne, tam już niema dalej mowy o lesie; powierzchnia ta przestała istnieć jako las i nikogo w błąd nie wprowadza. Gorzej jest gdy człowiek pod wpływem doraźnych potrzeb gotówkowych lub budowlanych rąbie nieopatrznie, w bezporządku conajlepsze drzewa. Przez dłuższy czas niewidocznem będzie wówczas spustoszenie, przez dłuższy czas będzie złudzenie, że puszcze swych sił produkcyjnych nie straciły, że lasów jest dosyć.

Aż przychodzi chwila rozczarowania, kiedy widzimy, że niema już dawnych puszcz, że są tylko tereny porośnięte tam lepszym, ówdzie gorszym lasem, że tych lepszych lasów jest coraz mniej i coraz dotkliwiej dają się odczuwać fatalne skutki tego zjawiska.



Zakątek leśny na Wołyniu.

Tu właśnie przychodzi z pomocą skromna praca leśnika, którego zadaniem jest tak zorganizować gospodarkę leśną, ażeby las do porządku doprowadzić i korzystanie z dobrodziejstw lasu unormować.

Przy inwentaryzacji lasów zaglądają leśnicy do każdego zakątka powierzchni leśnej, odnajdują też czasem gdzieś dalej od miast, linii kolejowych i rzek splawnych skrawki dawnych świetności — dziewiczych nie-

mal lasów. Tu właśnie zachowały się majestatyczne wzory pierwotnej puszczy; zagłębianie się w nie sprawia niewypowiedziane wrażenie zachwyty dla piękna, strachu przed tajemniczością i szacunku dla potęgi współżyjącej tu zgodnie rodziny roślinnej.

Niebotyczne dęby stoją tu jak kolumny nieziemskiej świątyni ubrane barwną zielenią, pomiędzy ramion dębów tulą się smukłe lipy i klony, pod nimi zaś szerzy swe giętkie gałęzie leszczyna...

Wśród tajemniczej ciszy jakieś dziwne szepty zdają się opowiadać przypadkowemu gościowi starą baśń w języku zrozumiałym tylko dla miłośników przyrody. Lecz o czym? Niezrozumiesz tego bracie, domyślać się tylko będziesz, że rozpamiętywa dąbrowa o minionych lepszych czasach, kiedy człowiek tylko na łowy zapuszczał się w knieje.



Piękny podrost świerkowy w Augustowskim.

Ileż to życia w takich zakątkach pierwotnych! Wszelka żywina leśna garnie się tu pod opiekę gąszczów nieprzebytych, a zasobnych w różne pokarmy. *Zakątki takie służą leśnikom jako wzory dla dążeń przy układaniu planów gospodarczych*“.

Po wojnie i inwazji bolszewickiej otrzymał leśnik polski lasy zdewastowane przez wyreby i pożary i zadaniem jego było i jest obecnie restytuować siły produkcyjne gleby leśnej z pożytkiem dla potomności, a i dając jednocześnie dochód właścicielowi.

Szczególnie niewdzięczną jest praca hodowlana leśnika: pozbawiony on jest możności widzieć końcowe wyniki swej pracy, las bowiem do wieku rębności żyć musi dłużej niż żyje przeciętnie człowiek.

Ta praca leśnika jest oprócz pożytecznej jeszcze i szczególnie szlachetną, bo wykonywana jest bez nadziei na korzyść dla siebie, bo jest to praca dla następnych nieznanym pokoleń.

A więc szanujmy pracę leśnika, przyczyniajmy się do ochrony tych lasów, jakie obecnie posiadamy i do pomnożenia powierzchni zadrzewionej.

L. Huszcza.

Wilno, w kwietniu 1933 r.

LERMONTOW.

UMIERAJĄCY GLADJATOR.

*Szaleje świetny Rzym. Oklaski niezmilkłymi
Grzmi amfiteatr, jak fala wód wezbrana. —
A on — rażony w pierś — bezwładnie legł na ziemi —
W krwi purpurowej grzęzną stopy i kolana.
O litość próżno błaga żrenicą mętniejącą...
Wyniosły tyran i jego cień — senator
Zwycięstwo lubo srom pochwałą wieńczą drwiąco —
Czem dla nich on — ginący gladjator? —
On zszedł, jak aktor przed tłuszcza sykającą.
I krew uchodzi z rany. — Ostatnich chwil przebłyłszy
Migają. Wkrótce kres. — Ot promień wspomnień śliski
Rozbłysnął w duszy. — Dunaju przed nim wody —
Rodzinny kraj — kraj życia i swobody.
I widzi tych, co rzucił dla oręża,
Dla chwały — Starzec ojciec dłonie swe wypręża
I wzywa go — na ciężkie lat ostatki. —
A tam i dziatki — ukochane dziatki! —
Czekają, zali w próg powróci z laurem sławy —
Naprawdę! — Nędzny rab — w śmiertelny wyszedł bój
I padł — ofiarą igrzysk tłumu i zabawy —
— Żegnaj o Rzymie zły! — żegnaj o kraju mój!*

Tłumaczył R. KINLE.

Człowiek przed potopem.

Dla prehistoryka ziemia jest księgą, w której zamierzchłe tysiąclecia skrzętnie zapisywały dzieje człowieka, nieposiadającego jeszcze umiejętności przekazywania wieści o sobie przyszłym pokoleniom sztuką pisania.

Warstwa po warstwie, jak kartka po kartce, wprowadza nas w coraz bardziej odległe epoki, aż wreszcie natrafiamy na pokłady, gdzie niema śladów człowieka, — do czasów przed Adamem i Ewą.

Pierwsze kartki, bliższe nam, zawierają dzieje stuleci, dalsze — dzieśiątek stuleci, następne — tysiącleci, wreszcie dochodzimy do epoki, w której zatracą się znaczenie czasu. Na przełomie tego okresu pojawił się wogóle na ziemi homo sapiens, którego wiek uczeni obliczają setkami tysięcy lat. Jest to zresztą zagadnienie, które prawdopodobnie nie zostanie nigdy rozwiązane.

W tej jednak chwili interesuje nas inne pytanie. A mianowicie: kiedy na Wileńszczyźnie zjawił się pierwszy człowiek, inaczej mówiąc, — kiedy Wileńszczyzna utraciła dziewiczość?

Na pytanie to można dać konkretną odpowiedź, popartą dokumentami historycznymi.

Pierwsze gromady ludzkie pojawiają się na Wileńszczyźnie przeszło 10 tysięcy lat temu, a używając terminologii biblijnej — na długo przed potopem. Chwilę tę poprzedza jedna z największych zagadek dziejów kuli ziemskiej — ponura epoka lodowcowa, skuwająca tereny Wileńszczyzny przez długie dziesiątki tysiącleci grubą powłoką lodową.

Z wyżu finlandzkiego poprzez historyczną Litwę aż pod Karpaty pełzła olbrzymia skorupa lodu, grubości do jednego kilometra, niosąc na sobie całe góry z granitu i drobne kamienie, urwane masywom górskim, i jak niesamowity pług żłobiła koryta jezior, sypała długie wały z piasku, przeorywała glebę naszą, jakby świadomie przygotowując ją do przyjęcia i żywienia świata organicznego oraz pana stworzeń — człowieka.

Wyobraź sobie Wilnianinie w miejscu, gdzie obecnie stoi droga twemu sercu wieża kościoła Katedralnego ruchomy lód, grubości jednego kilometra! Był kilkanaście razy wyższy od niej.

Skorupa ta zmieniała cztery razy swój zasięg, lecz za każdym pokrywała północno-zachodnią Litwę historyczną, aż po Wilno. W czwartym okresie usypała duże zwały piasku od Kaszub na Mławę i Rajbort przez Suwałki, Troki, Wilno do Turmont i Drui, — a potem, około 18 tysięcy lat przed Chrystusem, pod tchnieniem ciepłego klimatu zaczęła wycofywać się na zawsze z terenu Polski.

Za nią poszedł na północ leniwy, włochaty mamut i nosorożec oraz inne zwierzęta północne. Na tereny zaś uwolnione z pod lodu, bagniste i nagie, na których zaczęły żłobić swoje koryta Niemen i Wilja, płynąc do formującego się morza Bałtyckiego, — po upływie kilku tysięcy lat, około 9 tysięcy przed Chrystusem, wdziera się zwycięsko las, z początku sosnowy i brzozowy z klasycznym przedstawicielem ówczesnej fauny — szerokorogim łośiem, obecnym królem puszczy naszych ziem, — później zaś, kiedy klimat złagodniał i stał się ciepły i suchy, zjawiała się osika i dąb, a wśród zwierząt jeleń.

Razem z florą i fauną wkraczają na teren Wileńszczyzny pierwsze gromady ludzi-myśliwych.

Przed epoką lodowcową na terenie Wileńszczyzny ludzi bezwzględnie nie było. W czasie cofania się lodowca i w różnych fazach jego nasilenia możliwe, że docierał tu z ziemi krakowskiej, gdzie człowiek osiedla się na dobrych 10 tysięcy lat przedtem, śmiały myśliwy, goniący raczej zwierzęta stepowe poprzez arktyczne stepy Małopolski, jednak nie mamy na stwierdzenie tego żadnych dowodów.

Pierwsze gromady ludzkie szły na teren Wileńszczyzny z południowo-wschodu. Prawdopodobnie były to ludy azjatyckie. Stopniowo krok za krokiem, walcząc ze srogą naturą, posuwały się coraz dalej na północ, na tereny bagniste o ubogiej faunie i florze. Suchy klimat nie pozwalał roślinności pokryć wierzchołków wydym piaszczystych.

Na tych suchych piaszczystych polanach, wśród bagien i lasów, koło rzek, często na brzegach koło wody, gromady wędrujące miewały chwilowe postoje — stanowiska i siłą rzeczy pozostawiały po sobie ślady w postaci odpadków i przeróżnej broni krzemiennej.

Uważny Wilnianin, bawiący na terenach powiatów trockiego i lidzkiego, lub na brzegach rzeki Mereczanki, może znaleźć z łatwością nawet na powierzchni odsłoniętych przez wiatry piasków te ślady z przed dzieśiąu tysięcy lat.

Ciężkie były warunki bytowania pierwszego zdobywcy ziemi Wileńskiej, której zewnętrzny wygląd prawie nie zmienił się od tamtego czasu.

Wędrował sam. Nie oswoił wtedy jeszcze żadnego zwierzęcia. Dopiero trochę później zjawia się przy jego boku pierwszy przyjaciel człowieka — pies.

Broń jego, służąca przede wszystkim dla celów myśliwskich, składała się z grota, małej siekierki i strzał. Wyrabiał je z krzemienia z podziwu godnym mistrzostwem.

Z surowca, wydobywanego z warstw kredowych, jakie znajdują się nad rzeką Mereczanką, Dzitwą i Kłą oraz ze sprowadzonego z pod Karpat, coby wskazywało na szczątki handlu, oczywiście zamiennego, — rzeźbił

umiejętnie charakterystyczne noże, ostrza strzał niekiedy ząbkowane, małe siekierki, ostrza grotów, przeróżne skrobacze do obróbki skór i t. p.

Należy przypuszczać, że fach ten miał niezwykle specjalistów, którzy znali nadające się do tej pracy gatunki kamienia, bo obecnie, mimo licznych prób, nie udało się poznać tajemnicy ich kunsztu i nie udaje się „przedsiedlona” obróbka krzemienia.

Istniało wtedy u poszczególnych szczepów kilka technik obróbki krzemienia, różniące się między sobą kierunkiem i wielkością brózd — pozostałością po łupkach, odbijanych rylcem również krzemieniem. Każda z nich właściwa pewnemu okresowi czasu i miejscu, otrzymała w współczesnej nauce specjalną nazwę. Na teren Wileńszczyzny pierwsza wkroczyła kultura, zwana świderską.



Gniazdo na usychającej barci sosnowej w Puszczy Bersztańskiej.

Z tą, tak małą i lekką bronią w silnych muskularnych rękach polował na olbrzymie okazy fauny, jak łosie, pierwotne żubry i tury, na zwierzęta, które trudno jest upolować nawet przy pomocy strzelby. Zwycięstwo odnosił dzięki umysłowej wyższości, która pokonywała spryt i siłę zwierząt. Umiejętnie podchodził je, stawiał na nie pułapki, zapędzał w bagna, sidła i jamy. Pomagało w tem maskujące ubranie ze skór, nadające mu wygląd zwierzęcia. Robił je z całej skóry, narzucając na głowę rodzaj kaptura z pyska zwierzęcia.

Spójrzmy teraz na stanowisko rodziny koczownika, w czem dopomoże nam materiał porównawczy z innych miejscowości Europy z tego okresu.

Na piaszczystej polanie wśród lasu stoi szałas, prymitywnie sklecony z uciętych gałęzi drzew. Obok płonie ognisko, przy którym koncentruje się życie rodziny. Niepodzielnym władcą jest tu najsilniejszy mężczyzna.

Wrócono z polowania. Opodal odziane w skóry kobiety krzątają się przy zabitej zwierzynie. Może tu być łoś, żubr czy drób, jak zajęce, upolowane chyżemi strzałami i ptaki. Jadłospis rodziny może też zawierać przeróżne gatunki ryb, których pełno jest w pobliskich licznych rzekach i jeziorach, oraz pokarmy roślinne w postaci bulw, korzeni, kłąców, nasion i owoców.

Porozumiewają się między sobą urywanemi, gardłowemi dźwiękami. Są to słowa — prymitywne początki języka, składającego się z kilkudziesięciu, jeżeli nie mniej, wyrazów. Nic w tem zresztą nie jest osobliwego, bo współczesny nam Poleszuk rozporządza słownikiem, dochodzącym najwyżej do kilkuset wyrazów.

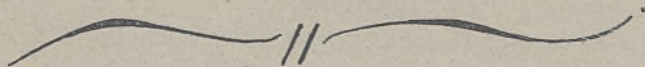
Nadciąga burza, — grzmi i błyska. Niebo przejawia swą moc w dziwny i niezrozumiały dla koczownika sposób. Czci te zjawiska jako przejawy siły bóstwa. Czci również słońce, księżyc, wiatr — jest bowiem wybitnym animistą.

Czci także niektóre gatunki zwierząt. Pies był pierwszym z totemów, którego oswoił. Totema nie wolno było zabijać, więc zmyślne zwierzę, widząc, że mu nic ze strony człowieka nie grozi, a żywiąc się odpadkami z jego kuchni, przyłgnęło do gromady ludzkiej i zaczęło wiernie służyć człowiekowi, pomagając mu w walce o byt.

Takieby było w pobieżnych zarysach, odtworzone na podstawie dokumentów i przy udziale odrobiny uzasadnionej fantazji, życie pierwszych ludzi na Wileńszczyźnie z epoki kamiennej — na przełomie epoki kamienia łupanego i gładzonego — w okresie zwanym mezolitem i wczesnych początkach okresu kamienia gładzonego.

Dokumenty, na które dwukrotnie powoływałem się, znajdują się w Muzeum Archeologicznem U. S. B. Są to przeróżne krzemienne wyroby człowieka z przed 10—16 tysięcy lat temu. Wysmukłe ostrza grota, liczne ostrza strzał, małe prymitywne siekierki, skrobacze, noże, haczyki do łowienia ryb i wiele innych niemniej ciekawych, zdobionych zagadkową mozaiką bruzd i cięć, z których wtajemniczony oko uczonego poznaje przedhistoryczne dzieje ludzkości.

Włodzimierz Hołubowicz.



O czym mówić ze strażą leśną na odprawach?

(program wyszkolenia).

Do straży leśnej przyjmuje się najczęściej ludzi zupełnie nieobeznanych z pracą, do której są powołani. Odnosny leśniczy przez szereg odpraw, odbywanych zgodnie z instrukcją co tydzień, oraz przy wykonywaniu pracy w lesie z udziałem straży leśnej systematycznie wyrabia podkomendny personel. Na wyszkolenie to może być użyty mniejszy lub większy okres czasu i zdawałoby się, że potem już niema o czym więcej mówić z gajowymi. Jednak tak nie jest. Repeticio est mater studiorum. Dla odświeżenia wiedzy niezbędnym jest powtórzenie. Najlepszą okazją ku temu jest naprz. przyjęcie nowego członka straży leśnej — tego się uczy, u drugich wznawia i utrwala wiedzę, tak niezbędną dla należytego wykonywania czynności służbowych.

W celu ułatwienia tej pracy pp. leśniczym niżej podaje się, dostosowany do instrukcji służbowej dla gajowych l. p. szereg pytań i zadań, które można całkowicie lub częściowo przerabiać na odprawach, zależnie od poziomu umysłowego straży leśnej. W każdym razie pouczający powinien usiłować podciągnąć słabszych do wyższego poziomu, a nie rezygnować z przerabiania pewnych pytań czy zadań dlatego, że dla któregoś z gajowych, czy dozorców leśnych takie zadanie będzie zatrudne.

Ponieważ straż leśnej potrzebna jest wiedza tylko praktyczna — jak wykonać tę lub inną czynność — należy przerabianie każdego działu opierać na aktualnych, życiowych wypadkach z wykorzystaniem zauważonych mankamentów w pracy poszczególnych gajowych i dozorców.

Do programu celowo włączone zostały takie zadania jak sporządzenie wykazu odbiorczego, obliczenie masy i t. p., bowiem nie umiając tych rzeczy gajowy (dozorca) w wielu wypadkach nie mógłby sprostac obowiązkom przewidzianym w art. 60, 64, 83 i inn. instrukcji służbowej dla gajowych.

PYTANIA I ZADANIA

DLA PRZERABIANIA NA ODPRAWACH STRAŻY LEŚNEJ

I. Ochrona granic:

1. W jakim stanie jest granica lasu ze wsią NN?
2. Jak ustalić granice lasu?
3. Jak oznaczyć granice lasu?
4. Jaki jest przepisowy kopiec w l. p.?
5. Jakie są przepisowe słupy i deski orjentacyjne?
6. Co robić wobec naruszenia granicy?
7. Jakie fakty mogą być policzone jako naruszenie granicy?
8. Jak należy pilnować całości granic?

Zadanie 1. Wymienić graniczące z obchodem posiadłości prywatne.

Zadanie 2. Narysować szkic obchodu.

Zadanie 3. Spisać protokół o zakłóceniu stanu posiadania.

II. Ochrona lasów od szkód przez ludzi zrzędzonych:

1. Jak wykryto ostatnio dokonane defraudacje w obchodzie, lub dlaczego nie wykryto?
2. Jakie dane potrzebne są do sprawy o defraudację, ażeby sprawę możliwe było wygrać? Jak postępować z dowodami rzeczowymi?
3. Jaka jest różnica między defraudacją, a kradzieżą drewna?
4. Jakie jest postępowanie przy kradzieży drewna?



Drzewostan jodłowy. D. L. P. Lwów.

5. W jakim terminie należy zameldować o zauważonej defraudacji i kradzieży?
6. Dlaczego potrzebnem jest sekwestrowanie materiałów drzewnych u defraudanta?
7. Na podstawie jakiego dowodu może być wydane drewno z sekwestru?
8. Jak ustalić nazwiska nieznanych defraudantów?
9. Jak zabezpieczyć się od defraudacji i kradzieży?
10. Co można zabrać defraudantowi dla pozyskania dowodu winy?

11. Czy można zająć defraudantowi konia i co z nim robić?
12. W jakim wypadku może być użyta broń?
13. Co notuje się w ksiądzeczce służbowej w związku z wykryciem defraudacji czy kradzieży leśnej?
14. Co powinno być zrobione z pniakami, pochodzącymi z defraudacji?

Z a d a n i e 1. Spisać protokół o defraudacji leśnej.

Z a d a n i e 2. Oszacować szkodę w/g danych protokołu.

Z a d a n i e 3. Przeprowadzenie pokazowego procesu sądowego o defraudacji.

III. Strzeżenie lasów od pożarów:

1. Czy był u kogo z zebranych pożar, kiedy, gdzie i jaki?
2. Z jakich przyczyn powstaje pożar w lesie?
3. Sposób gaszenia pożaru przelotnego.
4. Walka z pożarem wierzchołkowym.
5. Sposób gaszenia pożaru ziemnego.
6. Jakie szkody powstają od pożarów w lesie?
7. Jak zapobiec powstawaniu pożarów w lesie?
8. Kiedy i gdzie nie wolno palić ognia w lesie?

Z a d a n i e 1. Spisać protokół o pożarze leśnym.

Z a d a n i e 2. Określić figurę spaleniska.

Z a d a n i e 3. Obliczyć powierzchnię spaleniska.

Z a d a n i e 4. Pokaz gaszenia pożaru przelotnego (imitacja!).

IV. Śledzenie szkodliwych dla lasu zwierząt, ptaków, owadów i grzybów pasożytniczych:

1. Czy zauważył gajowy NN. jakie większe uszkodzenie w obcho-dzie?
2. Jakie uszkodzenia spotykają się na sośnie?
3. Jakie uszkodzenia spotykają się na świerku?
4. Jakie uszkodzenia spotykają się na liściastych?
5. Kiedy i jak należy obserwować szkodników owadzich?
6. Jakie są pospolicie i masowo występujące grzyby pasożytnicze?
7. Co to są pierścienie lepowe i przeciwko czemu są zakładane?
8. Co to są drzewa pułapkowe i przeciwko czemu są wykładane?
9. Przeciwno jakiemu owadom kopie się rowki pułapkowe, jakie i w jakiej ilości winny być te rowki?
10. Jakie są ptaki pożyteczne i jak je wykorzystać do walki z owa-dami?
11. Dlaczego nie powinno być w lesie posuszu?
12. Jakie bywają szkody od zwierzyny łownej i jak im zapobiec?

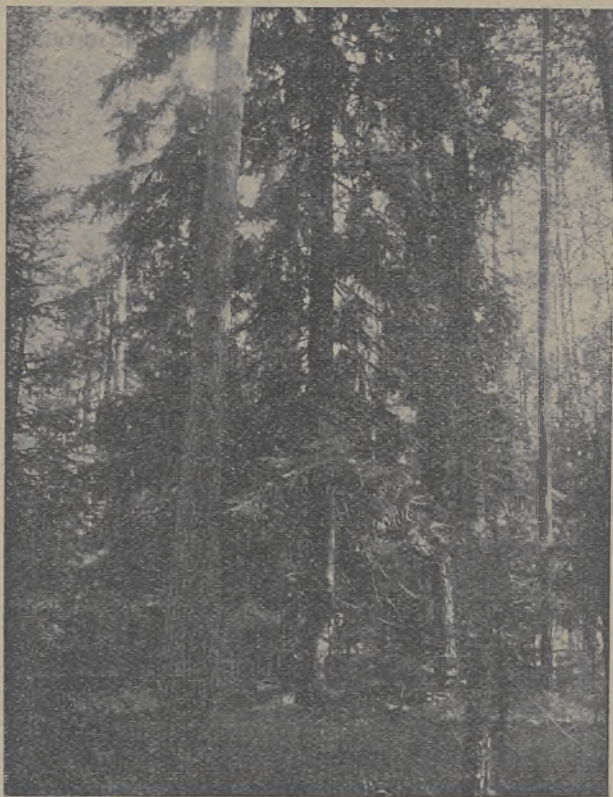
Z a d a n i e 1. Zebrać i oznaczyć kilka ważniejszych szkod-ników w stanie owadu doskonałego lub larwy.

Z a d a n i e 2. Zebrać i oznaczyć uszkodzenia drzew przez owady szkodliwe i grzyby pasożytnicze.

Z a d a n i e 3. Przyrządzić ciecz bordoską (pokazowo, to zn., że zamiast CuSO_4 może być użyta zwykła farbka i t. p.).

V. O szkodach, wyrządzonych przez kłeski żywiołowe:

1. Jakie szkody powstają w lesie od wichrów?
2. Jakie szkody powstają w lesie od okiści i śniegu?
3. Jakie szkody powstają w szkółkach, na uprawach i w zagajnikach od gradu i ulewy, czy i jakie są środki ochronne?



W puszczy Kurpiowskiej.

VI. Dozór nad polowaniem:

1. Jaka zwierzyna jest w obchodzie NN?
2. Na czym polega dozór nad polowaniem w l. p.?
3. Kto może polować na terenie przeznaczonym do wydierżawienia, lecz nie wydierżawionym w l. p.?
3. Kto może polować na terenie reprezentacyjnym i z czyjego zezwolenia?
4. Kto może polować na terenie administracyjnym i z czyjego zezwolenia?
5. Kogo się nazywa kłusownikiem?
6. Co się nazywa nielegalnem polowaniem?
7. Dokąd kieruje się sprawy o przekroczenie ustawy łowieckiej?
8. Gdzie i kiedy wogóle nie wolno polować (strzelać)?
9. Czy może każdy zabić wilka, czy innego drapieżnika — gdzie?
10. Jakie są terminy ochronne na zwierzynę łowną?

11. Jakie są sposoby polowań?
12. Jaki pies może być zabity jako włóczęga?
13. Jakie zwierzęta i ptaki należy tępić i jak?
14. Jakie są zabiegi do podniesienia zwierzostanu w kniei?
 - Zadanie 1. Sporządzić raport o naruszeniu ustawy łowieckiej.
 - Zadanie 2. Odnaleźć dotyczące artykuły ustawy łowieckiej w/g danego naruszenia.
 - Zadanie 3. Obliczyć zwierzostan w/g tropów wejściowych i wyjściowych.

VII. Dozór nad wykonywaniem rybołówstwa:

1. Jaka ustawa obowiązuje w Nadleśnictwach w sprawach rybactwa?
2. Jakie są obwody rybackie w obchodzie, leśnictwie?
3. Na czym polega dozór nad wykonywaniem rybołówstwa?
4. Jakie mogą być naruszenia ustawy rybackiej (i prawa własności)?
5. Co to jest rewir ochronny?
6. Jakie są terminy i wymiary ochronne dla ważniejszych gatunków ryb?
7. Czy był zapuszczany narybek do jezior w obchodzie NN?
8. Jak należy obchodzić się z nadsyłanym narybkiem?
 - Zadanie 1. Udział w faktycznej kontroli narzędzi i wyników połowu ryb.
 - Zadanie 2. Odnaleźć odnośne artykuły ustawy do danych przekroczeń.
 - Zadanie 3. Przeprowadzić proces pokazowy sądu nad kłusownikiem rybackim.

VIII. Dozór nad budowlami i urządzeniami lądowymi, drogowymi i wodnymi:

1. W jakim stanie jest dom w osadzie gajowego NN??
2. Jak winne być utrzymywane osady służbowe rządowe, przydzielone dla zamieszkania, grunty deputatowe, ogrody, sady?
3. Jaki jest obowiązek gajowego przy wznoszeniu w jego obchodzie budow, dróg i wszelkich urządzeń?
4. Na czym polega dozorowanie przez gajowych budowli dróg, mostów, rowów i innych urządzeń znajdujących się w obchodzie?

IX. Dozór nad ścinaniem i wyróbką drewna.

1. Na jakiej podstawie wykonują się cięcia (wniosek cięć)?
2. Jakie są kategorie cięć?
3. Jak się wyznacza w naturze poszczególne kategorie cięć?
4. Jak oblicza się masę drzewną na cięciach?
5. Jak należy wydzielać robotnikom cięcia do wyrębu?
6. Jakie są sortymenty drewna użytkowego?
7. Jakie są sortymenty drewna opałowego?
8. Co się oblicza w m. p. i jaki jest stosunek m³ do mp. dla różnych sortymentów?
9. Jakie są sortymenty ciosane i łupane wyrabiane w danym nadleśnictwie?

10. Jaka jest waga 1 m³ różnych rodzajów drewna?
11. Jak zorganizować wywóz drewna do składnic?
12. Jak zorganizować przyjmowanie drewna od wozaków na składnicach?

Zadanie 1. Wyznaczyć na terenie najprostszy zręb i obliczyć jego powierzchnię.

Zadanie 2. Obliczyć masę w/g danego wykazu przeliczeniowego z zastosowaniem tabel miąższości drzew na pniu.

Zadanie 3. Ułożenie planu wyeksploatowania cięcia (zrębu) z uwzględnieniem metody Gauffa.



Znane tereny grzybowe w Oranach D. L. P. Wilno.

Zadanie 4. Obliczyć ile surowca potrzeba na wyrób 1000 sliprów czy podkładów, względnie ile da się pozyskać tych materiałów z oznaczonej ilości surowca.

Zadanie 5. Dokonanie odbiórki drewna z zaciągnięciem danych do wykazu odbiorczego.

Zadanie 6. Przeliczyć na m³ dane ilości różnych sortymentów drewna.

Zadanie 7. Lekcja pokazowa okularnego szacunku brakerskiego zrębów.

X. Dozór nad wydawaniem drewna i innych produktów leśnych:

1. Jaki materiał drzewny był wydany z obchodu NNr. w tygodniu?
2. Jakiego materiału nie wolno wydawać z lasu?
3. Co należy zrobić jeżeli materiał pozostał nie wywieziony przez nabywcę we wskazanym terminie?

4. W ilu egzemplarzach wypisuje się asygnacje i jakie mają przeznaczenie poszczególnie egzemplarze asygnat?
5. Jakie adnotacje robić należy na asygnacjach?
6. Co należy robić z asygnacjami po zakończeniu wydatku?
7. Co powinien uczynić gajowy jeżeli zauważy, że zarządzenie leśniczego przy wyróbce drewna lub jego pomiarze, gatunkowaniu czy asygnowaniu, jest niezgodne z przepisami?
8. Jak używać cennika na drewno?
9. Jakie mogą być stosowane zniżki kwalifikacyjne i na jakiej podstawie?
10. Na czym polega dozór nad wydawaniem drewna na fury, ściółki, jagód, grzybów i inn.

Zadanie 1. Obliczyć wartość danych materiałów drzewnych w/g cennika handlowego, na podstawie danych wykazu odbiorczego.

Zadanie 2. Załatwić pokazowo interesanta z wystawieniem asygnacji i odnotowaniem w wykazie odbiorczym.

Zadanie 3. Odnotować przychód i rozchód drewna w książeczce służbowej.

XI. Dozór nad użytkującymi z pastwiska:

1. Czem szkodliwy jest wypas bydła dla lasu?
2. Co trzeba oznajmić winnemu samowolnego wypasu?
3. Jakich zwierząt zupełnie zabrania się paść w lesie i dlaczego?
4. Czego winien pilnować gajowy przy kontroli wypasu?

XII. Dozór nad wykonywaniem służebności:

1. Jakie są obowiązki gajowego przy dozorowaniu nad wykonywaniem służebności w lesie?
2. Czem różni się wykonywanie służebności od zwykłego wydatku drewna?

XIII. Dozór nad odnowieniem lasu i pielęgnowaniem młodników:

1. Jakie są uprawy w obchodzie NN. Czy są młodniki naturalne?
2. Co to jest wniosek upraw i dlaczego jest potrzebny?
3. Jak pozyskuje się nasiona ważniejszych gatunków drzew?
4. Jak wybrać miejsce pod szkółkę?
5. Jakie są sposoby sztucznego odnowienia lasu?
6. Jak wykonuje się siew?
7. Jak wykonuje się sadzenie?
8. Jaka winna być szerokość pasów i talerzy?
9. Na jaką głębokość należy przerabiać glebę w talerzach i pasach?
10. Jakie są prace przy założeniu i obsiewie szkółki?
11. Jak należy wybierać sadzonki z grząd i ich dołować?
12. Jak należy sadzonki wybierać z dołów i zasilać nimi robotnice podczas sadzenia?
13. Do czego służy książeczka kontroli robocizny?
14. Dlaczego źle rosną uprawy na zrębie w oddziale NN (przypuszczalnie są zachwaszczone)?

15. Jak należy pielegnować uprawy?
16. Co to są czyszczenia i jak je dokonywać?
17. Co to są trzebieże i jak je wyznaczać?
 - Zadanie 1. Obliczyć ilość nasion potrzebnych dla obsiewu żądanej ilości arów szkółki.
 - Zadanie 2. Obliczyć ilość szyszek potrzebnych dla pozyskania pewnej ilości nasion.
 - Zadanie 3. Obliczyć ilość nasion niezbędnych dla obsiewu danego terenu przy danej więźbie.
 - Zadanie 4. Obliczyć powierzchnię szkółki niezbędnej dla zalesienia żądanej powierzchni.



Próbne strzelanie w N-wie Brasław. Rozpoczyna insp. p. Huszcza.

- Zadanie 5. Obliczyć ilość sadzonek potrzebnych do zalesienia danej powierzchni.
- Zadanie 6. Ustalić w jakim stopniu udała się dana uprawa (w ‰ od wykonania).
- Zadanie 7. Ustalić w jakim stopniu nastąpiło zalesienie na danym terenie.
- Zadanie 8. Obliczyć koszty zalesienia danej powierzchni.

XIV. Książeczka służbowa:

1. W jakim celu dokonuje się zapisów do książki służbowej gajowego?
2. Jak zapisuje się drewno, inwentarz, defraudacje i t. d.

3. Na ile czasu wydaje się książeczka służbowa?
4. Co robi się z książeczką służbową po całkowitem zapisaniu któregoś z działów?

Praktyczne zajęcia polegać mają na wzajemnej krytyce zapisów do książeczek służbowych, sprawdzeniu wspólnie z gajowymi czy wydatek drewna odnotowano w książeczce według wszystkich asygnat wydanych w danym okresie, czy stan inwentarza wykazany w książeczce jest aktualny i inne.

XV. Miejsce służbowe i stosunek służbowy:

1. Gdzie był wczoraj gajowy NN?
2. Kiedy wolno wydalać się z obrębu obchodu w sprawach służbowych?
3. Czy można opuszczać miejsce służbowe dla spraw prywatnych?
4. Od kogo otrzymuje polecenia i rozkazy straż leśna?
5. Co powinien uczynić gajowy jeżeli otrzyma bezpośrednio rozkaz od Nadleśniczego albo Inspektora?
7. Czy może straż leśna zajmować się gospodarką rolną?
8. Dlaczego nie wolno gajowemu bez zezwolenia władzy kupować ziemię w bliskości obchodu?
9. Co należy uważać jako podarki i inne świadczenia, których nie wolno przyjmować od robotników leśnych, kupców i t. d.?
10. Dlaczego zabrania się gajowym trudnić się handlem drzewnym, względnie wywózką drewna dla Skarbu czy dla osób postronnych?
11. Dlaczego nie wolno gajowemu, ani jego rodzinie przyjmować od kogo bądź pieniędzy dla wpłacenia do N-ctwa?
12. Dlaczego zabrania się sprzedawać nawóz z osady służbowej?
13. Ile opału zużył gajowy NN w ciągu roku z deputatu?
14. Ile krów pasał w tym roku gajowy NN?
15. Jakie są uprawnienia gajowego do świadczeń w naturze?
16. Jakie prawa i zwyczaje normują podział dochodu z deputatów przy zmianie pracowników?

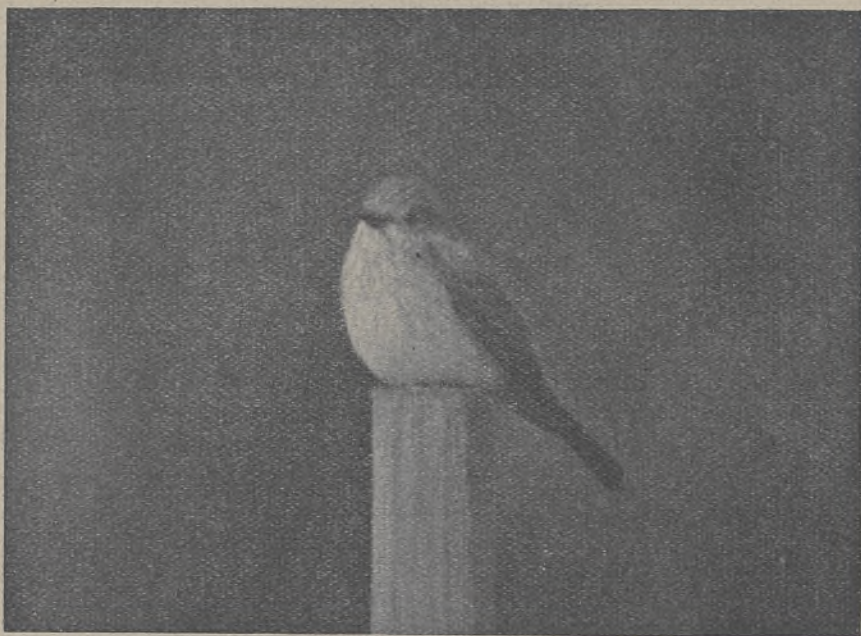
XVI. Objęcie służby i odpowiedzialność:

1. Kiedy gajowy (dozorca) staje się odpowiedzialnym za obchód?
2. Jak przekazuje się — przyjmuje się obchód?
3. Kto wprowadza straż leśną do pełnienia obowiązków?
4. Jak przyjąć obchód gdy ustępującego gajowego (dozorcy) niema?
5. Jaka jest odpowiedzialność straży leśnej:
 - a) za całość powierzonego jej pieczy majątku państwowego;
 - b) za wykroczenia przeciwko obowiązującym przepisom i instrukcji?
6. Jakie są kary porządkowe, dyscyplinarne i sądowe oraz w jakich wypadkach są stosowane?

XVII. O używaniu sygnałów w lesie:

1. Dlaczego gajowy NN był wczoraj w lesie bez trąbki?
2. Do czego potrzebna jest trąbka straży leśnej?
3. Jakie i kiedy używa się sygnały w lesie grane na trąbkach?

Zajęcia praktyczne polegać będą na graniu odpowiednich sygnałów zgodnie komendy prowadzącego zajęcia.



Mucholówka pozuje do fotografii.

XVIII. Dodatkowy:

1. Jaka jest struktura władz Państwa Polskiego?
2. Jaka jest struktura administracji lasów państwowych?
3. Jakie są obowiązki straży lasów państwowych w stosunku do lasów prywatnych?
4. Jakie jest nazwisko Inspektora Obwodowego, Wicedyrektora, Dyrektora, Naczelnego Dyrektora, Ministra Rolnictwa?
5. Jaki jest kolor samochodu Dyrekcji i jego numer rejestracyjny?
6. Jakie są odznaki munduru służbowego straży różnych grup uposażenia?
7. Jakie są odznaki munduru służbowego urzędników włącznie do inspektora I. p.?
8. Jakie wyróżnienie jest w odznakach służbowych nadleśniczego?

Zadanie praktyczne — raportowanie w różnych wypadkach (zwierzchnikowi znanemu, nieznanemu, na wezwanie i t. p.).

Projekt rozkładu wyszkolenia w ciągu roku.

Miesiąc	Dział kursu szkoleniowego	Ilość pytań-zadań
Styczeń . .	II. Ochrona lasu cd szkód czynionych przez ludzi.	14—3
Luty	XIV. Książeczka służbowa. XVI. Objęcie służby i odpowiedzialność.	4—1 6—0
Marzec . .	XV. Miejsce służbowe i stosunek służbowy.	16—0
Kwiecień .	XIII. Dozór nad odnowieniem lasu i pielęgnowaniem młodników.	17—8
Maj	III. Ochrona lasu od pożarów. XI. Dozór nad użytkującymi z pastwiska.	8—4 4—0
Czerwiec .	V. Ochrona lasu od klęsk żywiołowych. VII. Nadzór nad wykonywaniem rybołówstwa.	3—0 8—3
Lipiec . . .	IV. Ochrona lasów od szkodników— owadów i innych.	12—3
Sierpień . .	I. Ochrona granic. XII. Dozór nad wykonywaniem służebności.	8—3 2—0
Wrzesień .	XVII. O używaniu sygnałów w lesie. XVIII. Dodatkowy.	3—1 8—1
Październik	IX. Dozór nad ścinaniem i wyróbką drewna.	12—7
Listopad . .	X. Dozór nad wydawaniem drewna. VIII. Dozór nad budowaniami i urządzeniami ładowymi.	10—3 4—0
Grudzień .	VI. Dozór nad wykonywaniem polowań.	14—3

*Zaszło już słońce. — A w nocnym oparze,
Co jakby ziemię srebrnem poił mlekiem,
Płyną wspomnienia — zatarte miraże —
I wszystko zda się tak dziwnie dalekiem.*

*Cisza i bezkres. — Sennie wiatr kołysze
Młode listowie na płaczącej iwie,
Jakby bezdźwięczne dotykał klawisze
Tej lutni nocnej — miękko i pieściwie.*

*Zaszło już słońce. — W tę srebrzystą lamę
Mgieł, co powstają z nad strudzonej ziemi,
Idą me myśli, jak ongiś te same,
Tylko przetkane już niemy srebrnemi.*

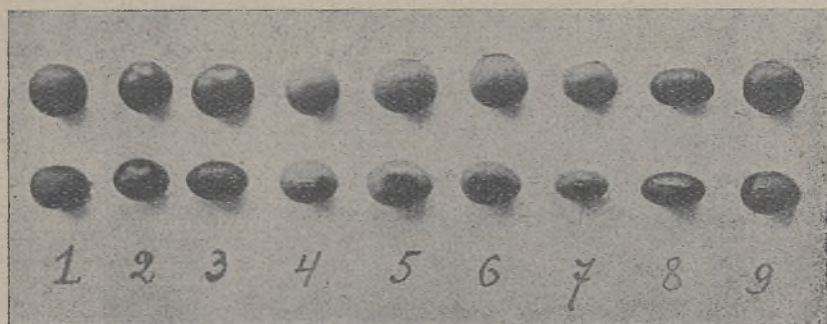
R. KINLE.



Na szlaku Wilno — Lida.

Soja — cenna roślina odżywcza.

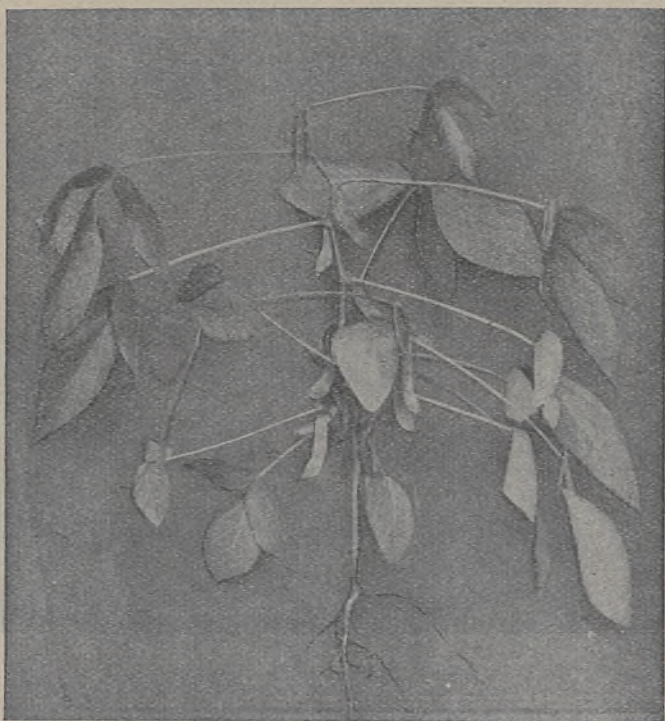
Podstawą pożywienia ludzkiego jest pokarm roślinny, mianowicie ziarna zbóż z których przyrządzamy nasz chleb powszedni, o który prosimy w modlitwie codziennej. Ze znanych nam przeszło 150,000 gatunków nasiennych na kuli ziemskiej zaledwie kilkanaście dostarcza człowiekowi nasion stanowiących jego chleb powszedni. Do nich należy przede wszystkim: pszenica, żyto, ryż, kukurydza, proso, jęczmień i owies. Rośliny te możnaby słusznie nazwać błogosławionemi, albowiem stanowią one chleb powszedni ludzkości. Dostarczają nam one najważniejszego składnika pożywienia, t. zw. węglowodanów (głównie skrobi czyli mączki), których musimy spożywać pod różnemi postaciami około 400 gramów (40



Rys. 1. — Ziarna różnych odmian soi.

deka) dziennie. Pozatem nasz pokarm codzienny musi jeszcze zawierać białko około 100 gr. (10 deka) i tłuszcz. Ludność europejska czerpie białko i tłuszcz głównie z pokarmów pochodzenia zwierzęcego, jak nabiał, jaja, oraz mięso różnych zwierząt. Białko takie i tłuszcz bywają znacznie jednak droższe, niż białka i tłuszcze roślinne. Dlatego ludność nie zamożna, zwłaszcza wiejska, spożywa zbyt mało białek i nie może nawet wykorzystać spożywanych węglowodanów, które wtedy tylko zostają całkowicie przyswajane, jeśli wraz z nimi spożywamy potrzebną ilość białka. To samo można powiedzieć o naszych zwierzętach hodowanych, rosną one zbyt powoli, krowy nasze dają mało mleka, bo w paszy dostają zbyt mało białka roślinnego. Wśród pokarmów roślinnych bogatych w białko i tłuszcz najważniejsze miejsce w gospodarce człowieka zajmują t. zw. rośliny strączkowe, jak soczewica, bób, groch, fasola, które są od wieków uprawiane w Europie. Najcenniejszą jednak i najbogatszą w białko i tłuszcz rośliną strączkową jest t. zw. soja, zwana fasolą japońską, albo chińską (rys. Nr. 1). Chińczycy oraz Japończycy uprawiają soję już od paru tysięcy lat. U Chińczyków soja zaliczana jest do tak zwanych pięciu błogosławionych roślin

krajowych (oprócz soi należy do nich ryż, pszenica, proso wielkie i ber), które niegdyś cesarz chiński wysiewał w czasie uroczystości wiosennych w zaoraną złotym pługiem ziemię. Chiny oraz Japonja są już od wieków tak gęsto zaludnione, że nie mogą hodować bydła, dla którego potrzeba wielkich przestrzeni pastwisk. Dlatego Chińczycy i Japończycy nie znają zupełnie mleka krowiego, które jest głównym pokarmem białkowym naszego ludu wiejskiego, ale mają mleko i ser roślinnego pochodzenia, które wyrabiają z nasion soi. Powierzchnia zajęta pod uprawę soi wynosi: w Chinach około 9,000,000 hektarów, w Korei 600,000 hektarów, w Mandżurji około 4,300,000 hektarów, w Japonji 400,000 hektarów. Jest rzeczą dziw-



Rys. 2. — Soja wileńska.

na, że narody europejskie, aż do końca XIX wieku bardzo mało interesowały się soją. Tłómaczy się to tem, że do tego czasu nie było jeszcze przełudnienia w Europie, a tam gdzie go odczuwano, nadmiar ludności wywędrowywał do krajów obcych (Ameryki, Australji, Afryki). Dopiero po wojnie, gdy zamorskie kraje zamknęły swe wrota dla emigrantów wyłoniła się w Europie kwestja najtańszej produkcji białka dla wyżywienia ludności i zwrócono uwagę na soję, która jest najtańszym producentem białka i tłuszczu. Soja jest rośliną podobną z wyglądu do niskiej fasoli, tylko jest gęsto pokryta szorstkimi włosami, stąd nazwa soja szorstka (Soja hispida).

Kwiaty posiada soja drobne, jak soczewica, strąki krótkie o 2 do 4 ziarnach wielkości grochu. Chińczycy, którzy hodują soję od tysięcy lat, mają tysiące odmian tej rośliny, różniących się wzrostem (od 4 do 100 cm.), okresem dojrzewania (od 3 do 6 miesięcy), wielkością i barwą nasion (żółte, brunatne, zielone, czarne, pstre), zawartością tłuszczu (od 12 do 22 %) i białka (30 do 42 %), oraz innymi cechami. Robione dotychczas w Europie próby hodowli soi zawodziły częstokroć, albowiem wybierano nieopatrznie odmiany o długim okresie dojrzewania. Stany Zjednoczone Ameryki zainteresowały się soją już w roku 1890, a obecnie powierzchnia zasiewów soi wynosi tam około 500,000 hektarów. W ostatnich latach uprawą soi na



Rys. 3. -- Uprawa soi.

wielką skalę zajmuje się Rosja. Od kilku lat uprawa hodowli soi stała się aktualną w Polsce. W województwach południowych jak Lwowskie, Tarnopolskie, Stanisławowskie możliwą jest uprawa nawet odmian późno dojrzewających. Dla województw środkowych i północnych możliwe do uprawy są tylko odmiany o krótkim okresie wegetacyjnym (3 do 4 miesięcy). Taką odmianę zaaklimatyzowaną udało się wyhodować w 1928 r. w Ogrodzie Roślin Lekarskich w Wilnie. Dziś znana jest ona w całej Polsce pod nazwą „brunatnej soi wileńskiej“ (rys. Nr. 2), a od dwu lat została sprowadzona z Wilna do Francji, gdzie jest uprawiana w okolicach Calvados (w Normandji). Soja wileńska należy do odmian niższych (40 do 60 cm.), o ziarnie brunatnem zawierającym 14 do 18 % tłuszczu i 39 do 42 % białka. Jak wykazały 6-letnie obserwacje odmiana ta udaje się nie tylko w Wilnie, lecz

również w miejscowościach położonych o 100 klm. na północ, lub na wschód od Wilna (*rys. Nr. 3*). Można zatem powiedzieć, że odmiana ta przystosowana jest w zupełności do klimatu Polski i może być uprawianą na całym jej obszarze. Uprawa soi nie przedstawia najmniejszych trudności. Kto umie uprawiać groch i fasolę da sobie doskonale radę z soją. Soja wymaga gruntów lżejszych. Nadmiar świeżych nawozów jest dla niej raczej szkodliwy (opóźnia dojrzewanie). Najlepiej odpowiadają jej piaszczyste



Soja po opadnięciu liści.

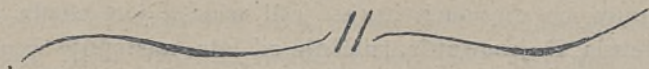
gruntu po kartoflach. Na wiosenne przymrozki i letnie posuchy jest bardziej wytrzymała niż fasola i groch. Chwastów, zwłaszcza póki jest młoda, nie znosi i dlatego trzeba ją przynajmniej dwa razy w ciągu wiosny opieścić (motykami lub planetem). W Wilnie wysiewać ją należy między 1 i 10 maja. W południowych częściach kraju, jeśli wiosna jest ciepła, można siać w końcu kwietnia. Dojrzewanie, zależnie od lata, następuje w początku lub końcu września. Przed dojrzewaniem liście żółkną i opadają, a strąki brunatnieją (*rys. Nr. 4*). Dojrzałe rośliny wyrzywa się z korzeniami, dosusza w kupkach na polu, lub rozłożone cienką warstwą w szopach, a gdy strąki

zaczynają pękać, młócić. Wymłócone ziarno trzeba jeszcze przesuszać i przechowywać w workach w przewiewnych spichrzach lub na strychach. Pozostające po omłóceniu nasion słoma i strączyzny po skrajaniu ich na sieczkarni, mogą być dawane z sieczką jako pożywna pasza dla bydła. Nasiona soji są bardzo smaczne i pożywne. Można z nich przygotować setki różnych potraw: mleko, ser, sosy, grochówki, kotlety, chleb, ciastka, torty, zastępki kawy i kakao i t. p. Nasiona sojowe mają również wybitne znaczenie djetetyczne — lekarskie, albowiem zawierają mało węglowodanów, łatwo strawne białko i są bogate w sole mineralne i organiczne związki fosforowe. To też zagranicą przyrządzają z soji różne pokarmy dla diabetyków, jakoteż odżywki dla dzieci chorych na nerki. W literaturze polskiej posiadamy książkę J. Biegańskiego i J. Plucińskiej p. t. „SOJA“ (cena 1 zł. 20 gr.), gdzie mamy szczegółowe przepisy przyrządzania kilkudziesięciu różnych potraw z soji. Otóż, gdy nauczymy się używać soję w gospodarstwie domowym, gdy będziemy ją spożywali sami i będziemy ją stosowali jako paszę dla zwierząt, to wtedy soja przestanie być dla nas rośliną mityczną. Kto chce poznać tę cenną roślinę, niech na wiosnę przygotuje w swoim ogródku kilka lub kilkanaście dobrze spulchnionych i oczyszczonych grzęd, nie biorąc przytem ziemi zbyt żyznej (jak pod kapustę, lub ogórki).

Sadzić po dwa ziarna na głębokość cała w gniazda w odległości 25 ctm. Po upływie 10—15 dni rośliny wzejdą. Z początku rosną wolno. W tym okresie trzeba pilnować żeby ich nie zagłuszyły chwasty. Najwcześniej dojrzałe rośliny o dużych i licznych strąkach należy zebrać oddzielnie wysuszyć, nasiona wyłuskać, wybrać największe i schować do siewu na rok przyszły. Nasiona siewne najlepiej przechowywać zawieszzone w woreczku płóciennym na strychu, lub w chłodnym pokoju, lub spichrzu. Nasiona drobniejsze i słabiej dojrzałe można zużyć na pokarm, a poślad dla drobiu. Kury otrzymujące w zimie poślad, lub mąkę sojową, bardzo dobrze się niosą. W Wileńszczyźnie trzeba rozpoczynać próby hodowli z nasion aklimatyzowanej soji tutejszej (t. zw. wileńskiej), które można otrzymać w wileńskich składach rolniczych. W Kongresówce spotyka się dziś soję brunatną aklimatyzowaną w Kisielnicy (pod Łomżą), lub w Dublanach (pod Lwowem). Kto się wszechstronnie interesuje soją znajdzie wszelkie szczegóły o jej zastosowaniu i uprawie w książce J. Muszyński i W. Strażewicz p. t. „SOJA“ (główny skład w księgarni Św. Wojciecha).

Prof. Jan Muszyński.

Wilno, w listopadzie 1933 r.





Kapliczka w m. Miadzioł w. Wileńskie.

*Lubię się rzucić na leśną murawę
I ku niebiosom zwrócony obliczem
Wzrok swój zatopić w dale błękitnawe —
I tak poleżeć nie myśląc o niczem.*

*Śledzić obłoków postrzępioną wełnę
I w zatracenia dal ich wolne loty,
Loty spokojne, majestatu pełne —
A w sercu nie czuć nic — nawet tęsknoty.*

*Patrzeć w te blaski ginące, złotawe,
Rozpromienione zachodzącym zniczem —
Lubię się rzucić na leśną murawę
I tak poleżeć, nie myśląc o niczem.*

R. KINLE.



Rzeka Wilenka w Wilnie.



Jezioro Kretony koło Świącian.

Zabobony myśliwskie.

Zabobony myśliwskie pozwoliłem sobie podzielić na dwa rodzaje zabobonów: emocjonalne i racjonalne. Jak sama nazwa wskazuje pierwszy rodzaj polega na emocji, na wzruszeniu, na niezależnem od mózgu i rozumowania podrażnieniu nerwu myśliwskiego. Myśliwy może być człowiekiem bardzo rozumnym, a jednocześnie poddawać się potędze zabobonu emocjonalnego. Dlaczego posłyszane przed polowaniem życzenie powodzenia na łowach ma wywołać skutek wręcz odwrotny t. j. przynieść myśliwcowi niepowodzenie? Albo — dlaczego złą wróżbą dla myśliwego ma być kot przebiegający drogę? napotkana baba z pustem wiadrem? poprostu baba?... Znałem człowieka starszego, statecznego, wielce przez społeczeństwo poważanego dla wysokich zalet serca i umysłu, który wyjazd na każde polowanie pokrywał wielką tajemniczością i otaczał chytrymi wybiegami, byle tylko ani przez sekundę — od chwili wyruszenia z domu do chwili rozpoczęcia polowania — nie zobaczyć kobiety. Jeżeli ujrzał kobietę choćby zdaleka — zawracał do domu i wieszał strzelbę na kołku, lub składał ją do futerału. A trzeba wiedzieć, że pan ten w innych okolicznościach t. j. po za polowaniem bynajmniej od niewiast nie uciekał. Zabobon emocjonalny bywa czasem wręcz wyrafinowany. Tak na przykład jeden z moich znajomych myśliwych nie poczytywał wcale za złą wróżbę spotkanie się z kobietą przed polowaniem, choćby ta kobieta dźwigała puste wiadra, natomiast uważał za pogrzebanie całego sukcesu myśliwskiego wypadek, który się każdemu z nas może przytrafić mimowoli: — nadeptanie świeżego śladu kobiecego na ziemi... Zaiste: niezbadane są drogi, któremi się przeciska do duszy przesądnego myśliwca zabobon emocjonalny!

Niektóre zabobony emocjonalne mają posmak figlarny. Zabobony figlarne nie tylko nie upatrują w kobiecie prognozy wszelkich nieszczęść myśliwskich, lecz odwrotnie — szukają źródła sukcesu łowieckiego w nieco niedyskretnem zbliżeniu się do kobiety. Klasycznym przykładem zabobonu

figlarnego jest „kolanko“, którego sam widok przed wyruszeniem na łowy ma wróżyć zdobycie tytułu króla polowania. Zabobon kolankowy trąci już — co prawda myszką w naszych czasach. Przed kilku laty, gdy panowała moda krótkich sukienek kobiecych, widok nie jednego, lecz stu kolanek nie nastręczał większych trudności. A i dzisiaj, zwłaszcza w sezonie letnim, wystarczy przespacerować się po pierwszej lepszej plaży, by zobaczyć dobre parę setek kolanek. Gdyby zabobon kolankowy miał dziś taką moc, jaką mu ongiś przypisywali nasi dziadowie i ojcowie, to — mimo najsurowszych czasów ochronnych — wyginęłyby doszczętnie już przed paru laty wszystkie dzikie kaczki oraz inne ptactwo wodne i błotne. Ponieważ jednak nie wyginęły, tedy dojść należy do wniosku, że — wyrażając się stylem ustawowym — „kolanko“ straciło moc obowiązującą. Zabobon jest wprawdzie potężny, ale moda jest jeszcze potężniejsza.



Mały łośiak złapany w puszczy Rudnickiej. D. L. P. Wilno.

To, co powiedziałem, dotyczy zabobonów emocjonalnych, wzruszeniowych, niewyrozumowanych.

Istnieją jednak jeszcze zabobony racjonalne, oparte na wiedzy i krytyce czystego rozumu. O ile z zabobonem emocjonalnym można się rozprawić byle jak (rozprawił się już z nim w swoim czasie ś. p. Julian Ejsmond), o tyle zabobon racjonalny przedstawia cięższy orzech do zgryzienia.

Myśliwstwo jest wiedzą — o tem wiemy wszyscy. Wiedza zaś tworzy swoje hipotezy, teorie, aksjomaty. Myśliwego, który nawet nie liczył wiedzy łowieckiej, traktujemy per nogam, jak jakiegoś tam kłusownika, lub, pozał się Boże, sonntagsjägera. Wiedza łowiecka jest wiedzą trudną. Trudną dlatego, że tyle mniej więcej mamy hipotez, teorii i aksjomatów łowieckich, ile liczymy myśliwych. Mówiąc potocznie: co głowa — to rozum. Kto mi nie wierzy, niech ma cierpliwość przewertowania kilku ostatnich roczników czasopism łowieckich.

Jeden autor pisze: lis jest strasznym szkodnikiem, hajże na lisa! A drugi na to: lis jest coraz rzadszy, lis zanika, wprowadźmy czas ochronny na lisa! I jeden i drugi cytuje to i tamto, przytacza to i owo... Albo — jeden autor pisze: polowanie na samce w czasie godowym jest szkodliwe, niszczy zwierzostan! A drugi odpowiada: nieprawda: właśnie polowanie w czasie godowym jest zbawienne dla zwierzyny! I jeden i drugi powołuje się na autorytety, sypie cyframi... Albo — jeden autor pisze: polowanie z kotłem to barbarzyństwo, to tępienie zajęcy! A drugi woła: kocioł nie jest straszny, jeśli go stosować umiarkowanie! I znów cytaty, znów argumenty... Albo — jeden autor gromi: polowanie na pomyka powinno być zabronione, za „pomyka“ trzeba łamać kołem! A drugi prostuje: nie pomyk niszczy zajęce, a — co innego... I tak dalej, i tak dalej...



Karmienie łosiaka smoczkiem przed wyjazdem
do Zoologicznego ogrodu w Warszawie.

Te przykłady niech świadczą, że wiedza łowiecka „nie jest nauką łatwą ani małą“. Młody, niedoświadczony myśliwy, myśliwy, na którego już Wojski w „Panu Tadeuszu“ narzekał, że „...niestety i tak zaniedbuje łowy — może do ich wzgardzenia weźmie pochop nowy“ — obecnie nasłuchawszy się i naczytawszy tylu sprzecznych poglądów na najprostsze (zdawałoby się...) kwestje myśliwskie, albo zacznie wyrывать włosy z rozpaczy, że nic nie rozumie, albo z miną posępną i z ogniem w oku ciśnie książki łowieckie w ką i pójdzie stawiać wnyki. A i doświadczony myśliwy nieraz na pomruk tych „potępieńczych swarów“ zębami jeno zgrzytnie, no i ręką machnie.

Sytuację wiedzy łowieckiej ratują jednak autorytety myśliwskie, pod które się obecnie ten i ów podkopuje, lecz z którymi otwarcie woli nie „zadziierać“. Mam na myśli podręczniki łowieckie Korsaka, Rewieńskiego, Świętorzeckiego, Niedbała, Dylewskiego, Kamockiego... Ci koryfeusze na-

szej wiedzy łowieckiej ofiarowali nam — jedni w sposób encyklopedyczny, inni — w formie monograficznej solidnie podwaliny łowiectwa, jako nauki. Czy i jak dalece są czytane dzieła tych autorów — to inna sprawa...

Ale cóż to jest ów „zabobon racjonalny“, o którym zacząłem pisać, lecz odbiegłem trochę od tematu?... Jest to reguła, zaczerpnięta ze skarbnicy wiedzy łowieckiej, podana braciom myśliwym jako czerstwy bochen niewzruszalnego aksjomatu, lecz dopuszczająca (jak zresztą każda podobno reguła) tyle wyjątków, że — w praktyce przestaje być regułą.

Jedna z takich reguł brzmi: „lis jest chytry“. A któż z nas rok rocznie po kilka razy nie obserwował, jak ten mądry i chytry lis sznuruje wiecznie temi samymi przesmykami pod łufą myśliwego, gdy głupi zając chyttrze kluczy po gęstwinach, przerywa przez naganek, pomyka flankami i tylko w ostateczności wypada z gąszczów na wąską trybę na niedzielnego strzelca, który go z wielkiej emocji pudłuje na 5 kroków!... Otóż i zabobon o chytrości lisa i głupocie zająca!

Inna reguła powiada: „w jesienne dni wilgotne, gdy przytem liście z drzew spadają i szeleszczą, wszystkie zające leżą w polu“... Mamy piękny, ciepły dzień słoneczny w końcu października. Złota jesień. Liście gasną jak barwne motyle i, szeleszcząc, ścielą się po ziemi. Łowczy zarządził mioty polne. Przechodzi miot jeden, drugi — ani jednego strzału. Kończymy miot trzeci — pustka. W karnej dotąd armji myśliwych rozlega się szemranie. Kończymy miot czwarty — cisza. Szemranie zmienia się w pomruk i grozi rewoltą. Słysząc głosy: cóż, u cholery ciężkiej, czy on nam tak każe cały dzień miętosić glinę w polu?!... Łowczy, dbały o swój autorytet, ustępuje przed pomrukiem tłumu i z goryczą w sercu gwałci regułę myśliwską t. j. zarządza miot leśny. I cóż się okazuje? W miotach leśnych grzmi kanonada po linii, toczą się szaraki, furkoczą jarzabki. Odrazu po pierwszym miocie leśnym naganek taszczy 9 ubitych szaraków. A ile uszło spudłowanych! — Jakże tam z tą regułą wiedzy myśliwskiej? Gdzie leżą zające w jesienne dni wilgotne, gdy liście gasną jak złote motyle i, szeleszcząc, spadają na ziemię?...

Jeszcze inna reguła prawi: — „polowanie z gończemi jest przyjemne i poetyczne, lecz nigdy nie bywa obfite a przytem nieuniknienie prowadzi do rozpędzenia i wyniszczenia zwierzyny“. Naprawdę?!... A co państwo powiecie na taki wypadek w Wileńszczyźnie (sprawdzony, autentyczny! na żądanie służę adresem i bliższemi szczegółami), jak to w pewnem łowisku, polują z gończemi w cztery strzelby, z których nota bene jedna bez przerwy i uporczywie pudłowała, w dwa dni ubito 36 (wyraźnie: trzydzieście sześć) zające i 1 lisa! — Może ktoś powie: przypadek! Tylko, że w łowisku owem przypadki takie zdarzają się od kilku lat co roku, przyczem z roku na rok ilość ubitych zającey wzrasta. Zresztą i sobie i wszystkim kolegom — myśliwym życzę jak najwięcej takich przypadków. Życzę, naturalnie, **nie po myśliwsku**, bo sam jestem zabobonny.

Jestem jednak zabobonny „emocjonalnie“ i wolę zabobony emocjonalne od zabobonów wyrozumowanych. Bo zabobony emocjonalne podtrzymują nić tradycji łowieckiej i nikogo w błąd nie wprowadzają.

Teraz strzeżmy się i życzeń przed polowaniem i baby z pustem wiadrem i baby wogóle. I strzeżmy się — „reguł“ myśliwskich. Ale za to uczmy się łowiectwa, bo pamiętajmy, że łowiectwo „nie jest nauką łatwą ani małą“...

Michał K. Pawlikowski.



Zakątek leśny nad jez. Narocz.

MYŚLIWSKA WŁÓCZĘGA.

*Poprzez pola, przez skiby, przez haszcze i knieje
Z wiernym wyżłem u nogi — mimo upał, słotę —
Niesiesz radość żywota, słoneczną nadzieję
I bezchmurną młodości — czarowną tęsknotę.*

*Cóż, że zajęc splotzony bez strzału pomyka
Lub pierzchnie, jak duch zwiewny, ociężała słonka?
Przestrzeń ciągnie, tajemnie szumi puszcza dzika,
Jakbyś wkraczał do cichej świątyni przedsionka.*

*Strzelbę rzucasz na ziemię. W słonecznej kąpieli
Pławisz ciało strudzone i myśl wypoczętą —
I przepaść cię od miasta i od zgiełku dzieli —
Tu — w przestworzach zieleni — masz prawdziwe święto.*

*A choć wracasz do domu bez pysznej zdobyczy,
Wiedz, że niesiesz w swej duszy, w sercu znacznie więcej —
Bo czyż urok myśliwskiej włóczęgi się liczy
Ilością zastrzelonych słonek i zajęcy?*

R. KINLE.

GORKIJ.

LEGENDA WŁOSKA.

Mieszkała boginka nad rzeką — śród kwieci,
Kapała się często w przejrzystych wód fali.
Aż razu pewnego wplątała się w sieci —
Rybacy ją w sieci na brzeg wydostali.
I zlekli się wszyscy. — jednakże wraz z nimi
Był Marek, młodzieniec szlachetnej urody, —
Pochwycił boginkę i wyniósł wnet z wody
I począł całować ustami drżącemi.
Boginka, jak wiotka gałązka wierzby,
W objęciach młodzieńca się lekko zginała
I w oczu się jego patrzyła głębiny —
I z czegoś cichutko się śmiała — i śmiała.
Dzień cały młodzieńca darzyła pieśczętą.
Lecz z nocy nadejściem się skryła w pomroce —
I Marek napróżno — trawiony tęsknotą —
Nad Dunaj wybiegał i we dnie — i w nocie —
I pytał napróżno szemrzącej wód fali:
— Gdzie moja boginka? — Szły fale z pośpiechem. —
— Nie wiemy — Markowi rzucały z oddali —
— Nie wiemy — i w płasach ginęły z uśmiechem.
Kłamiecie! — zakrzyknął im Marek: — Kłamiecie!
— Wraz z wami boginka, o fale! Wy wiecie! —
— Wraz z wami boginka, o fale! Wy wiecie! —
I rzucił się Marek w nurt ciemnej topieli...
Boginka znów płasła w Dunaju głębinie,
Jak dawniej, nim Marka pieśczętę poznała.
A Marka śród żywych już niema. — Jedyne
Po Marku pieśń tęskna i pamięć została.

.....
A wy? — toć z was każdy swe życie tak prześni,
Jak ślepe robactwo pod ziemią tą czarną, —
I nikt o was śpiewać nie będzie w swej pieśni,
Ani wplecie w swą baśń legendarną.

Tłumaczył R. KINLE.



Krótki poradnik warzywnictwa.

Najczęściej tak bywa, że młode gospodynie, kiedy przychodzi wiosna, ziemia odtajała i czas zająć się ogrodem warzywnym, nie zdają sobie sprawy jakie warzywa, jaką ich ilość i w jakim porządku należy wysiać, aby wszystkiego wystarczyło na cały rok przy najmniejszych kosztach i wysiłku pracy. Młoda gospodyni pełna energii i zapału, nie mając doświadczenia, założy ogrody na większej powierzchni, wyprodukuje warzyw jednych za dużo, drugich za mało, przyjdzie zima, — z nadmiarem warzyw nie wiadomo co robić, a brakujące trzeba kupować, prosić męża o pieniądze, a w związku z tem wysłuchiwać nieraz przykrych uwag o niezaradności, braku planowości, marnotrawstwie etc., a dalej naturalnie następują zniechęcenie i łzy.



Domek propagandowy D. L. P. Wilno
na Targach Północnych.



Połów ryb na Wilji w Wilnie.

Chcąc przyjść z pomocą tym młodym gospodyniom, a w szczególności żonie leśnika polskiego, czy to nadleśniczego, czy gajowego, aby ogród warzywny nie przyczyniał się do zachmurzenia pogody, tak niezbędnej w życiu leśnika, przy jego ciężkiej pracy, podaję niżej, w postaci tablic, praktyczne wskazówki, dotyczące zakładania ogrodu warzywnego dla potrzeb niewielkiej rodziny, składającej się z trzech osób, na minimalnej powierzchni. Materiał do tego zaczerpnąłem przeważnie z książki „Ogród warzywny na dwustu m²” p. Bronisława Gałczyńskiego.



Jez. Kretony koło Świecian.

№ Kolejne	NAZWA WARZYWA	Gatunek	Powierzchnia grządy w m ² przy szerokości 1,20 m.	Rozpoczęcie wiosen- nych robót dla klima- tu środkowej Polski	G L E B A		W Y S I E W N A S I O N					Okres od wysiewu do wejścia nasion	Z A B I E G I		Kiedy warzywo doj- rzewa w/g klimatu środkowej Polski	Oczekiwany urodzaj w kg.	Co można jeszcze wy- siać po zdzięciu urodzaju na teje grządzie i w tymże roku	U W A G I
					Przero- bienie	Zasilenie	Ilość w gramach	Ilość rzędów wzdłuż grządy	Odległość w cm. ziarnka od ziarnka	Głębokość w cm.	Zabiegi przy wysiewie		Po wejściu nasion	Pielęgnacyjne				
1	Karotka . .	paryska	6	Luty	przekopać po zasileniu	$\frac{1}{2}$ kg. tomasówk. $\frac{1}{2}$ „ soli potasa	4	8	1	$\frac{1}{2}$	—	20—30 dni	Przerwać, by flanse zostały co 4 cm.	Pulchnić ziemię grabiami co 15 dni, szczególnie po wielkim deszczu	Czerwiec	5	Fasola biała	Dotyczy wszystkich wa- rzyw na ciężkich gle- bach lub przy spóźnio- nych robotach dawać superfosfat zamiast to- masówki
2	Fasola . . .	biała (cesarska)	po karotce	Czerwiec	też	$\frac{1}{2}$ kg. gipsu	100	3	5	3—6	na glebie lekkiej przykrywać na 5—6 cm., na ciężkiej na 3 cm.	8—10 dni	Na lekkiej glebie w po- godę i bez rosy obsy- pywać	Pulchnić między rzędami motyką co 15 dni	Wrzesień	1 $\frac{1}{2}$ ziarna	—	
3	Marchew . .	nantejska	10	bardzo wczesną wiosną	też	$\frac{1}{2}$ kg. tomasówk. $\frac{1}{2}$ „ soli potasu	8	5	2	$\frac{1}{2}$	przetarć nasiona przed siewem	do 30 dni	Przerwać, by flanse zostały co 6 cm.	Miedzy rzędami pleć i motykować szcze- gólnie po w. deszczu	też	20	—	
4	Petruszka . .	cukrowa	2	też	też	$\frac{1}{10}$ kg. tomasówk. $\frac{1}{10}$ „ soli potasa	2	5	2	$\frac{1}{2}$	—	też	t e z	t e z	też	5	—	—
5	Buraki . . .	egipskie cwikłowe	12	Kwiecień w poło- wie	przekopać głęboko na jesieni	$\frac{1}{2}$ kg. tomasówk. $\frac{1}{2}$ kg. soli potasa	15	6	7	2 $\frac{1}{2}$	—	10—14 dni	—	Miedzy rzędami pleć i pulchnić	Paździer- nik	40	—	Nie dawać z wiosny świeżego nawozu
6	Cebula . . .	dymka drobna	6	Marzec I połowa	przekopać nie głęboko	$\frac{1}{4}$ kg. soli potasa	300 sztuk	7	10	plytko	—	7 dni	—	Często pleć	Lipiec	15	Fasola piechota	
7	Fasola . . .	Tryumf piechota	po cebuli	Lipiec	przekopać	$\frac{1}{2}$ kg. gipsu	100	3	5	3—6	patrz fasola biała	8—10 dni	Na lekkiej ziemi w po- godę i bez rosy obsy- pywać	Miedzy rzędami pulch- nić motyką co 15 dni	Paździer- nik	12 strąków	—	—
8	Groch . . .	Cud Ameryki	6	Marzec w po- czątku	też	$\frac{1}{2}$ kg. tomasówk. $\frac{1}{2}$ „ soli potasa	100	3	4	5	siać po zachodzie by wróble nie wi- działy	4—6 dni	—	Miedzy rzędami pulch- nić spulchniaczem szcze- gólnie po deszczu	Czerwiec	5	Kukurydza	—
9	Groch . . .	Telefon	6	też	też	też	50	2	5	5	też	też	Obsadzić pochyło do śroдка gałęziastemi tycz- kami 120 cm. wysokości	t e z	Lipiec	5	Brukiew	—
10	Groch . . .	Dr Mac Lean lub Senator	6	też	też	też	50	2	5	5	też	też	też do 90 cm. wysokości	t e z	też	5	Rzepa	—
11	Kukurydza .	franc. Quar- taine lub wę- gier. Szekler	po grochu Cud A.	Czerwiec I połowa	też	nawoz i łąciny grochu	50	2	5	5	na ciężkiej ziemi siać płyciej	—	Przerwać, by flanse zоста- ły co 30 cm. Po zawiązaniu owoca górne kity ściąć, zo- stawić 1 liść, usunąć łody- gi bez kolb i boczne	Ziemię spulchnić co 15 dni. Przy wysokości 30 cm. obsypać pierwszy raz i w 15 dni drugi raz	Wrzesień	10	—	—
12	Brukiew . .	zółta Masłowa	po gro- chu Telef.	Lipiec I połowa	też	łąciny grochu	75 szt. rozsady	3	20	—	—	—	—	P l e ć	Paździer- nik	30	—	—
„	na rozsadę .	„	0,33	Kwiecień	też	—	1	5 co 5 cm.	2	$\frac{1}{2}$	—	—	Przerwać, by flanse zostały co 5 cm.	Pleć między rzędami	Lipiec	rozsada	—	—
13	Rzepa . . .	Petrowska	po gro- chu Dr Lean	Lipiec I połowa	też	łąciny grochu	5	4	rzadko	—	—	—	Przerwać, by flanse zostały co 30 cm.	Pulchnić i w razie suszy podlewać	Paździer- nik	10	—	—

№№ kolejne	NAZWA WARZYWA	Gatunek	Powierzchnia grządy w m ² przy szerokości 1,20 m.	Rozpoczęcie wiosen- nych robót dla klima- tu środkowej Polski	G L E B A		WYSIEW NASION					Okres od wysiewu do wejścia nasion	Z A B I E G I		Kiedy warzywo doj- rzewa w/g klimatu środkowej Polski	Oczekiwany urodzaj w klg.	Co można jeszcze wy- ciąć po zdjęciu urodzaju na tejże grzędzie i w tymże roku	U W A G I
					Przero- bienie	Zasilenie	Ilość w gramach	Ilość rzędów wzdłuż grządy	Odległość w cm. ziarnka od ziarnka	Głębokość w cm.	Zabiegi przy wysiewie		Po wejściu nasion	Pielęgnacyjne				
14	Rzodkiewka .	różowa z biał. końcem lub sopel lodowy lub szkarłatna Würzburgska	6	Marzec I połowa	przekopać i zgarnąć zie- mię do brze- gów jako wał 12 cm. wysoki	5 taczek ziemi kompostowej zmotykować z ziemią	10	11	1	1/2	—	6—8 dni	—	Podlewać i pleć między rzędami	Maj	2—3	Fasola	—
15	Fasola . . .	Złotodeszcz	po rzod- kiewce	Maj w po- łowie	przekopać	1/2 kg. tomasówki 1/2 „ gipsu	100	3	5	3—6	patrz fasolę białą	8—10 dni	Na lekkiej glebie w pogo- dę i bez rosy obsypywać	Pulchnić między rzęda- mi motyką co 15 dni	Lipiec	12 w strąk.	Fasola	—
16	Fasola . . .	Cud Francji	też	Lipiec II połowa	też	łęczyny fasoli i 1/2 kg. soli potas.	100	3	5	3—6	też	też	też .	też	Paździer- nik	12 w strąk.	—	—
17	Salata . . .	Królowa Majo- wych i Żółta późna Dippegó	24	Marzec II połowa	Z jesieni lub na wiosnę głęboko przekopać	Z jesieni nawóz lub na wiosnę kompost i 2 kg. tomasówki 2 „ soli potasa	5 5	7	2	1/4	Królowa Majowych siać na rzędach pa- rzystych, a Dippegó na nieparzystych	6—8 dni	—	Pleć między rzędami	Maj	6	Kalarepka, kapusta i szpinak Salata	—
18	Kalarepa . .	wczesna	na rzę- dach Król. M.	Kwiecień II połowa	—	rozsypać na całą powierzchnię grząd 800 gr. saletry	kupić 150 szt. rozsady				Zdjąć Królowę Ma- jowych po każdej stronie kalarepy na 10 cm.	—	—	—	Czerwiec	10	Szpinak	—
19	Kapusta . .	najwcześniejsza warszawska	tamże	Maj połowa	—	—	150 szt. rozsady	3	40	—	po zdjęciu Król. Maj. na przemian z kalarepą	—	—	—	Wrzesień	120	Szpinak	—
"	na rozsadę .		0,67	Kwiecień I połowa	Zmotyko- wać	67 gr. gipsu jako środek przeciwko pchełce ziemn.	2	10 co 5 cm.	2	1/2	—	—	Przerwać, by flanse zostały co 5 cm.	Podlewać przez sitko w południe zimną wodą, jako środek przeciwko pchełce ziemnej	Maj	150 szt. rozsady	—	—
20	Salata . . .	Faworyta Rudolfa	na rzę- dach po sałacie Dippegó	Czerwiec połowa	też	1 kg. saletry	200 szt. rozsady	4	40	—	—	—	—	Podlewać w suszę. Pulchnić szczególnie po deszczu	Lipiec II poł.	10	Szpinak	—
"	na rozsadę .		0,33	Maj połowa	też	—	2	10 co 5 cm.	1	1/4	—	6—8 dni	Przerwać, by flanse zostały co 2—3 cm.	—	Czerwiec	rozsada	—	—
21	Szpinak . .	Gaudry Excelsior	posałacie, kalarepie i kapuście	Wrzesień	przekopać	8 taczek kompo- stu lub przegni- łego nawozu	100	6 co 20 cm.	—	—	—	—	Przerywać	Pulchnić i podlewać w suszę	do zimy	20	—	—
22	Groszek . .	Karłowcy de Grace	12	Marzec	też	2 kg. tomasówki 1 „ soli potas.	300	3	4	5	Siać po zachodzie, by wróble nie widziały	4—6 dni	—	Miedzy rzędami pul- chnić spulchniaczem szczególnie po deszczu	Maj koniec	10	Pomidory	—
23	Pomidory .	Cud targu lub Lukullus	po groszku	Maj koniec	przykopać	łęczyny po groszku	kupić 24 szt. rozsady	2	80	—	—	—	Przy pokazaniu się pierw- szego bukietu pączków kwiąt. sciąć wierzchołek łó- dygi nad bukietem i młode boczne pędy oprócz tego, co jest pod pędem kwiatów.	Powtórzyć tenże zabieg i z pozostawionym pędem, by na roślinie pozostało tylko trzy bukiety po 6 owoców	Wrzesień	50	—	—

№ kolejne	NAZWA WARZYWA	Gatunek	Powierzchnia grządy w m ² przy szerokości 1,20 m.	Rozpoczęcie wiosen- nych robót dla klima- tu środkowej Polski	G L E B A		W Y S I E W N A S I O N					Okres od wysiewu do wzejścia nasion	Z A B I E G I		Kiedy warzywo doj- rzewa w/g klimatu środkowej Polski	Oczekiwany urodzaj w klg.	Co można jeszcze wy- siać po zdjeciu urodzaju na teże grzędzie i w tymże roku	U W A G I
					Przero- bienie	Zasilenie	Ilość w gramach	Ilość rzędów wzdłuż grządy	Odległość w cm. ziarnka od ziarnka	Głębokość w cm.	Zabiegi przy wysiewie		Po wzejściu nasion	Pielęgnacyjne				
24	Szpinak . .	Gaudry Excelsior	12	b. wczes. wiosna	przekopać	4 taczki kompostu	100	7	—	—	—	—	Przerwać, by flanse zostały co 10 cm.	Gdy nastąpi stykanie się liści, przerwać po- wrotnie do 20 cm.	Maj koniec	20	Ogórki	—
25	Ogórki. . .	Przybyszew- skie	po szpi- naku	Czerwiec początek	wykopać pośrodku grządy ro- wek 30 cm. szeroki i 20 cm. głęboki, napełnić przegniłym nawozem lub kompostem i przykryć ziemią w postaci wału		4	wał	2	—	siać na wale	—	Przerwać, by flanse zostały co 25 cm. Jak będą 3 liście ściąć wieszchołek	Pulchnić glebę i często podlewać nie zimną wodą	Wrzesień	25	Jednocześnie wykorzystać grządy po bokach dla brukselki	—
26	Kapusta . .	Brukselska Herkules	obok ogórków	Czerwiec II połowa	—	—	kupić 45 szt. rozsady	2	45	—	po brzegach grząd, gdzie są ogórki	—	—	Pleć	Listopad	5	—	—
"	na rozsade .		0,33	Kwiecień II połowa	—	—	1	10 co 5 cm.	2	1/2		—	Przerwać	Przesadzić (rozpikować) na większą odległość	Czerwiec	rozsada	—	—
27	Kartofle . .	wczesne (sześciotygo- dniowe)	12	Kwiecień	przekopać	Z jesieni unawo- zić lub na wiosnę dać albo kompostu lub 1/2 kg. tomas. i 1/2 kg. soli potas.	6000	3	25	10	Płyciej na grun- cie lepszym. Kłoby przycisnąć, a zgóry dać ziemi pulchnej	—	W 20 dni przed wzej- ściem wygrabić, a potem w 7 dni rozsypać 200 gr. saletry. Po wzejściu zmotykować	W 40 dni okopać i obsypać na 3—5 cm. wysoko z zakłębieniem pośrodku dla wody zatrzymania	Sierpień	30	Truskawki	—
28	Truskawki .	Laxton Noble	na karto- flanisku	Sierpień I połowa	przykopać nawoz głą- boko na 25—30 cm.	4 taczki prze- gniłego nawozu i 1 kg. gipsu	kupić 270 szt. rozsady	3	30	—	Sadzić w dzień pochmurny lub wieczorem gru- pami po 3 rośliny obcisnąć i zaraz podlać	—	Zabezpieczyć od wio- sennych przymrozków przykrywając gazetami, opartymi na gałkach, albo wtykając pomiędzy roślinami 90 gałęzi świer- kowych 60 cm. długości	Płytka poruszać ziemię, pleć, polewać szczegól- nie podczas owocowania. W październiku obciąć wąsy i ziemię pomiędzy roślinami, a nie rośliny, przykryć nawozem	w na- stępnym roku	—	—	Tylko dwa lata można prowadzić truskawkarnię na jednym miejscu
29	Rabarbar . .	Wiktorja ulepszona	3,60	Wczesna wiosna	przykopać głęboko na 50 cm.	Z jesieni lub b.wczesną wiosną 1 tawkę nawozu stajennego	kupić 3 rośliny	—	100	—	—	—	—	Podlewać corocznie płyn- nym nawozem i rozsypać 100 gr. tomasówki i 100 gr. soli potasu. Wyłamywać 1/3 średnich łodyg i dać odpoczynek 7—14 dni. Pędy kwiatowe nim za- kwitną usuwać. Pleć, pulchnić i podlewać obficie ale rzadko	w rok po zasa- dzeniu	15	—	—

RAZEM		grząd	123,6 m ²	kompostu	27 taczek	nasion	7214 gr.	Urodzaj 521 klg.									
		rozsadniku	1,66 „	nawozu	około 10 „	flansów truskawki	270 szt.										
				tomasówki	8 1/5 klg.	flans. rabarbar	3 „										
				soli potasu	7 1/2 „	„ kalarepy	150 „										
				gipsu	2 1/2 „	„ pomidorów	24 „										
				saletry	2 „	główek cebuli	300 „										

Ułożył Marjan Hoppen.

Chcesz aby było ciepło w mieszkaniu?

Żadna część składowa mieszkania nie bywa tak często szkalowana przez użytkownika jak piec.

Piece — albo za prędko ostygają, albo są za duże, pożerają zbyt dużo opału i t.d.

Pierworodny grzech powstaje oczywiście przy narodzinach pieca, jak się weźmie do budowy pieca partacza, to się ma potem ciągły kłopot.

Otóż przy budowie domu, gdzie ma być postawiono kilka pieców opłaci się zdaleka sprowadzić do budowy tych pieców zduna cechowego, następnie zaś stosować się do niżej podanych wskazówek o paleniu w piecach, aby mieć mieszkanie ciepłe, i bez niespodzianek, jak zaccadzenie i inne, spowodowane przez ujarzmiony w piecach żywioł — ogień.

Zdun cechowy potrafi nietylko dobrze piec postawić, ale potrafi także obliczyć wymiary pieców, co jest rzeczą bardzo ważną, gdyż za mały piec zbyt prędko ostygą, zbyt duży natomiast zajmie zbędne miejsce i będzie pożerał nadmierną ilość opału.

W warunkach bytowania leśnika z konieczności wypada korzystać z usług miejscowych majstrów, mających słabe pojęcie o budowie pieców, wobec czego niżej podaje się kilka elementarnych zasad, ażeby każdy, dozorujący stawienia, czy przeróbki pieców, mógł dopilnować możliwie lepszego wykonania tych robót.

K o n s t r u k c j a .

Piec powinien być niewysoki i nie powinien przylegać do ścian.

Komin w budynkach drewnianych musi być wzniesiony oddzielnie od pieca, na fundamencie i zawierać dwa lub więcej kanałów dla ewentualnego dołączenia pieców lub wykorzystania ich w celach wentylacji.

Tak zwane, „leżaki“ są zasadniczo niedopuszczalne, a w każdym razie mają być odpowiednio izolowane, przebieg ich powinien mieć zachylenia złagodzone, maksymalna w granicach bezpieczeństwa pożarowego długość nie może przekraczać 2 m.

Najlepsza wewnętrzna konstrukcja pieców polega na tem, że gazy spalinowe unoszą się z paleniska do góry jednym kanałem, a następnie schodzą do poziomu podłogi dwoma kanałami, podnoszą się znowu i wpadają do jednego wspólnego kanału prowadzącego gazy w dół do połączenia z kominem.

Połączenie pieca z kominem musi być u dołu, inne połączenie nie gwarantuje należytego funkcjonowania piecu i bezpieczeństwa.

Piec powinien mieć palenisko z rusztem i popielnik.

Palenisko winno mieć tylną ścianę i 2 boczne pionowe, z przodu zaś, zaraz za drzwiczkami ściana paleniska schodzi pochyło ku rusztowi. Szerokość paleniska winna być równa otworowi drzwiczek, grubość ścian paleniska daje się w $\frac{1}{2}$ cegły; palenisko powinno znajdować się wśród luftów (kanałów).

Pora budowy.

Budowa pieców lub kominów podczas mrozów jest niedopuszczalna; żadne podgrzewanie wody i cegły nie pomoże, piec będzie wadliwy i nietrwały.

M a t e r j a ł.

Najlepszym materiałem do budowy pieców jest cegła czerwona piecowa, to znaczy niedopalona.

Palenisko i pierwszy luft do połowy wykłada się z cegły ogniotrwałej, kosztuje nieco drożej, ale sownicie się opłaca.

Glinę do budowy pieców używać niezbyt tłustej; na parę godzin przed użyciem glinę należy zamoczyć, przy użyciu do budowy glinę rozrobić i przepuścić przez druciane sito dla usunięcia kamyków.

B u d o w a.

Przed użyciem cegła winna być dobrze zmoczona, przez co da się osiągnąć cienkie i mocne szwy pieca.

Wykładając piec, cegłę należy mocno wciskać do zaprawy, zaprawę zaś zbierać i powierzchnię wygładzać mokrą ścierką, aby otrzymać gładką powierzchnię.

„Opalanie“ pieca.

Probuując gotowy piec należy zamknąć drzwiczki paleniskowe, otworzyć drzwiczki popielnika i zapalić koło drzwiczek zapalkę, lub zapalniczkę; ciąg musi być zupełnie wyraźny.

Świeżo pobudowany, względnie przebudowany piec, nie można od razu napalać, jak piec stary, gdyż łatwo może popękać; nowy piec należy ostrożnie, stopniowo „opalać“, dając małe porcje opału szczapowego, tylko nie trzasek lub wiorów.

Opalanie pieca odbywać się musi przy otwartych drzwiczkach paleniskowych i trwać musi nie mniej niż tydzień czasu.

Palenie w piecach.

Kwestja należytej budowy pieców nie rozwiązuje całości zagadnienia.

Użycie nieodpowiedniego opału i nieumiejętne palenie w piecach w skutkach powoduje dalsze narzekania na piece, konieczność ubierania się w mieszkaniu w swetry, zły nastrój domowników i t. p.

A więc opał powinien być suchy, zawczasu popiłowany, porąbany i złożony jeżeli nie pod dach, to w sterty (stogi).

Długość polan najlepsza 20 cm. (4 rzazy na metr), najdłuższe zaś do 33 cm.

Uzasadnienie dla powyższego twierdzenia można znaleźć w każdym podręczniku, ale najlepiej przekonać się osobiście, szczególnie w tych osadach, gdzie przy obecnym sposobie piłowania metrowego polana na dwa — brakuje normy deputatowej i w mieszkaniu nie jest dostatecznie ciepło.

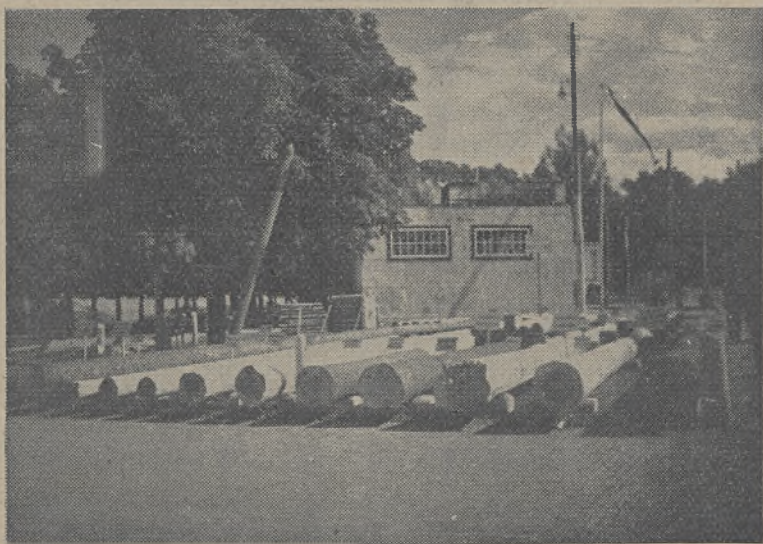
Przy paleniu w piecach drzewiczki paleniskowe powinny być zamknięte, popielnikowe natomiast otwarte.

Przy należytej jak wyżej konstrukcji paleniska z rusztem operowania pogrzebaczem jest zbędne, spalanie opału przechodzi równomiernie, a palenisko i lufty będą czyste.

Oprócz zwykłego mechanicznego oczyszczania kominów z sadzy, popiołu i okruchów cegły zaleca się w zimie raz na miesiąc przepalać piece drewnem osikowem.

W razie zapalenia się sadzy w kominie najlepszym doraźnym środkiem jest rzucenie 1—2 garści zwykłej siarki w proszku do komina z góry, względnie do paleniska wprost na ogień — gęsty żrący biały dym stłumi ogień, poczem należy komin dokładnie oczyścić i upewnić się czy niema w niem pęknięć.

Inż. I. Łukaszewicz.



Jedno ze stoisk D. L. P. Wilno na III Targach Północnych.



Sosna „płacząca“ w Wilnie.

*Z nieznanej dali przyszedł ku mnie grajek
I siadł na progu — i jał śpiewać rzewnie
Tę najcudniejszą z czarodziejskich bajek —
O twojej duszy — o śpiącej królownie.*

*Słowa płynęły cicho, modlitewnie,
Jak szmery skrzydeł srebrnopiórych czajek,
I szły w mą duszę — jako sny — rozlewnie,
Jak woń błękitnych niezapominajek.*

*Biegłem za pieśnią tęsknic swych polotem
Ku szklanej górze, gdzie się zamek piętrzy,
I gdzie królowna, śniąc w marzeniu złotem,*

*Na pocatunek czeka najgorętszy —
Zbliżam się, patrzę na jej lica blade
I na jej usta — swoje usta kładę.*

R. KINLE.

Trzej królowie.

Są w historii Polski świetne postacie władców. Zarówno w działaniach wojennych jak pokojowych niejedną kartę zapisała złotemi literami. Mieliśmy królów budowniczych, królów - wodzów, królów - polityków.

Przekazała nam historia także i błędy przeszłości, ale tem większym blaskiem jaśnieją czyny wielkie i chwalebne.

W roku ubiegłym 1933 i w bieżącym 1934 wysuwają się z pomroku dziejów trzy wielkie osobistości — Jan Sobieski, Stefan Batory i Władysław Jagiełło.

Trzej królowie, których imiona są symbolem potęgi państwa polskiego.

Trzej królowie, którzy wstawili oręż polski.

Trzej królowie, którym przyświeca idea Polski mocarstwowej.

* * *

Jan III Sobieski 12 września 1683 roku odniósł sławne zwycięstwo nad potęgą turecką pod Wiedniem. 250 lat minęło od owego zwycięstwa i w Polsce Niepodległej już rocznica ta uczczona została. Szczególnie uroczyste obchodzono 250-lecie odsieczy wiedeńskiej w Krakowie — 12 września 1933 r., gdyż jednocześnie odbyło się święto kawalerji polskiej, której sławni przodkowie przeważyli szalę zwycięstwa w bitwie pod Wiedniem.

Uroczystości krakowskie zaszczylił swą obecnością Pan Prezydent Ignacy Mościcki, Pan Marszałek Józef Piłsudski, członkowie Rządu, Senatu, posłowie i wyżsi wojskowi.

Jedną z najpiękniejszych chwil był hołd złożony przez generalicję polską na czele z Panem Marszałkiem Józefem Piłsudskim, prochem Jana Sobieskiego, spoczywającym w krypcie królewskiej na Wawelu.

Sobieski był z ducha żołnierzem-ziemianinem. Prawdziwy rycerz polski. Wieść o zagrożonym Wiedniu zastała go przy sadzeniu drzew. Na-
zajutrz był już w pochodzie.

Nie było wówczas w Europie wodza bardziej obeznanego z Turkami i Tatarami. Jak doskonali strategik, potrafił z mniejszymi siłami zadać klęskę silniejszemu nieprzyjacielowi.

Podobnie było pod Wiedniem. Olbrzymia armja wezyra Kara Mustafy została złamana i pierzchała w popłochu. Wspaniała szarża husarji była czemś niezwykle w dziejach wojny. Wstawiała imię Polski wśród obcych. Dowódcy wojsk niemieckich nie mogli wyjść z podziwu. Tysiące jeńców, olbrzymie łupy wojenne były udziałem zwycięzców. Wiedeń, który bliski był poddania się został uwolniony. Świat chrześcijański odetchnął z ulgą. Zdobytą chorągiew Mahometa przesłał Sobieski do Rzymu. Głównym bowiem powodem, dla którego przedsięwziął Sobieski tę wyprawę, był zapał

religijny. Walka z „niewiernym Turczyńcem“ była zaszczytem, nakazem sumienia dla ówczesnego rycerstwa.

Bohaterska husarja Sobieskiego nie dla zdobyczy szła pod Wiedeń, lecz dla spełnienia obowiązku rycerstwa chrześcijańskiego. Dziś z odległości 250 lat podziwiać tylko możemy geniusz wodza i potęgę wojska polskiego. Aczkolwiek później upaść musiało państwo, w którym zapanowała prywata, zdrada i bezmyślność to jednak zawsze pozostanie żywą tradycją zwycięskich bojów.

Cienie husarzy z pod Wiednia stawały do walki w legjonach Dąbrowskiego, w powstaniach, aż wreszcie wyzwoliły Polskę i w geniuszu nowego Wodza znalazły ucieleśnienie dawnych snów o potędze.

* * *

Stefan Batory, Węgier z pochodzenia na tronie polskim był jednym z największych i najdzielniejszych władców. Polska takiej właśnie ręki potrzebowała, jaką miał Batory. Nie interes prywatny, nie względy osobiste, ale dobro państwa oto podstawa rządów Batorego. Idea państwowości polskiej wyraźniej za jego panowania została podkreślona. Żywioły niskie, prywatą przesiąknięte buntowały się przeciw Batoremu. Ale za królem stały jednostki szlacheckie i mądre jak np. Jan Zamoyski, stała zaś przedewszystkiem słuszność sprawy. Wybitne cechy charakteru znamionowały Stefana Batorego. Głębokość sądu, sprawiedliwość, stanowczość, silna wola, szybkość decyzji — wszystko, czego się żąda od króla i wodza.

Był bowiem Batory nie tylko wielkim królem, ale i wielkim wodzem. Doskonale rozumiał, iż jedynie posiadanie silnej armji dać może państwu powagę w sprawach międzynarodowych. Za panowania Batorego powstało regularne wojsko polskie, zarówno piechota (tak zwana „wybraniecka“, bo tylko najtęższych mężczyzn do niej wybierano) jak i kawalerja (sławna polska husarja zawdzięcza swój początek Batoremu).

Król Stefan Batory panował bardzo krótko, bo tylko dziesięć lat (1576 — 1586). Umarł nagle w Grodnie w 52 roku życia wśród przygotowań do wojny z Moskwą. Lecz to krótkie dziesięciolecie pozostawiło po sobie głęboki ślad w dziejach Polski.

Wielostronne były zasługi Batorego. Uporządkował stosunki wewnętrzne (prawo, sądy, podatki), zakładał szkoły i akademje (uniwersytet Stefana Batorego), zorganizował wojsko — lecz przedewszystkiem wzniosł Polskę do rzędu mocarstw. Dokonał zaś tego przez zwycięskie wojny.

Batory to król-żołnierz. Jego walki z Moskwą, która wówczas była wielką potęgą pod rządami Iwana Groźnego, są jednym pasmem triumfu. Gdy w roku 1582 Batory dochodzi aż pod Psków, Moskwa błaga o pokój. Polska zyskuje olbrzymie połacie ziemi (Inflanty, Połock) a sława oręża polskiego rozchodzi się po całej Europie.

Batory zamierza zorganizować wielką wyprawę monarchów chrześcijańskich na Turków. Byłby z pewnością dokonał tego dzieła, a tem samem unicestwił późniejszych wrogów Polski XVII wieku, lecz zamiar ten, zarówno, jak i nową wyprawę na Moskwę unicestwia śmierć króla. Olbrzymich rzeczy mógł dokonać Batory, gdyby danem mu było żyć dłużej. Ale i to, co zrobił dla Polski jest wielkie. Z jego rządów wyszło państwo wzmocnione, ożywione duchem obywatelskim, silne i wśród narodów europejskich sławne.

Uroczystości 400-lecia urodzin Batorego (1533 — 1933) były obchodzone w dwóch etapach. W sierpniu 1932 przybyła do Krakowa wycieczka reprezentacyjna społeczeństwa węgierskiego z prymasem Węgier J. Em. Kardynałem Seradi i ministrem Kalayem na czele. Celem wycieczki było złożenie hołdu przed trumną Stefana Batorego na Wawelu.

Spółeczeństwo polskie uczciło pamięć wielkiego króla w listopadzie tegoż roku, organizując uroczysty obchód w Grodnie, gdzie jak wiadomo zmarł Stefan Batory. W obu uroczystościach wziął udział Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki w otoczeniu przedstawicieli rządu, wojska i wszystkich odłamów społeczeństwa.

* * *

Władysław Jagiełło twórca dynastji Jagiellońskiej i mocarstwowej Polski.

31 maja 1934 r. upływa 500 lat od śmierci tego króla. Pół tysiąclecia. długi to okres czasu, ale mimo to żywe są idee, które kierowały czynami Jagiełły i dziś niejedno wskazanie jego polityki znajduje oddźwięk. Głównem dążeniem Jagiełły było stworzyć Polskę mocarstwową. Chciał by państwo spocone było nawewnątrz, silne nazewnątrz, takie, by z niem liczyć się musiał każdy.

Czy dziś inne są nasze dążenia?

Długie rządy Jagiełły (1386 — 1434), pełne były trudów i trosk. Jednak stale wzrastała potęga państwa, krok za krokiem szła Polska wwyż.

Zapoczątkował Jagiełło rzecz wielkiej doniosłości — połączenie, unję wszystkich ziem polskich. Korona, Litwa i Ruś stanowiły mocny zrab Państwa od morza do morza. Unję z Litwą realizował Jagiełło układami w Krewie (1385) i w Horodle (1413). Ostatni z Jagiellonów, mądry król Zygmunt August w 156 lat później zamknął i ostatecznie zakończył sprawę zjednoczenia Polski z Litwą Unją Lubelską w 1569 roku.

Obok Jagiełły jaśniej się świetlana postać królowej Jadwigi. W 550-lecie wstąpienia na tron tej pełnej cnót królowej (1384 — 1934) czynione są starania o Jej kanonizację. Dzięki Jadwidze udało się przyłączyć ziemie Ruskie do Korony, przez małżeństwo królowej z Jagiełłą uczyniony został pierwszy krok do urzeczywistnienia Unji. Jadwiga, umierając w 1399 roku ofiarowała wszystkie swoje klejnoty na wskrzeszenie Akademji Krakowskiej, która też w 1400 roku została odnowiona i odtąd nosi nazwę Uniwersytetu Jagiellońskiego.

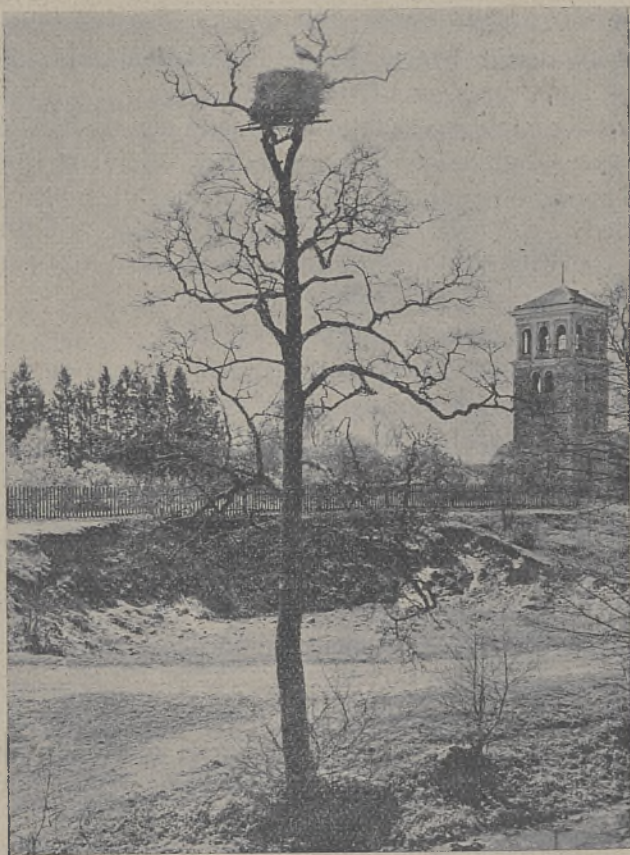
Korzyści z połączenia się Polski i Litwy wystąpiły wyraźnie w wojnie z Krzyżakami. Największa wówczas potęga wojskowa Europy ulec musiała połączonym wojskom polsko-litewskim. 15-go lipca 1410 roku na polach pod Grunwaldem i Tannenbergiem rozgromieni zostali Krzyżacy i zakon ich od tej chwili zaczyna się chylić ku upadkowi.

Bitwa pod Grunwaldem przyniosła Polsce jedno z najświetniejszych zwycięstw o historycznej doniosłości.

Gdy w roku 1934 obchodzone będą rocznice Jagiellońskie nie zabraknie hołdu dla żadnej, gdyż wszystkie są wyrazem wielkiej idei mocarstwowej.

* * *

W codziennej pracy budowania nowej państwowości polskiej rocznice historyczne są otuchą i zachętą. Wzmacniają wolę, krzepią wiarę. Szczególnie, gdy jako przykłady ofiarnej pracy dla państwa występują jednostki tej miary co Sobieski, Batory i Jagiełło.



W jednym z majątków pod Lidą.

Największy polski malarz historyczny Jan Matejko trzy swoje olbrzymie obrazy poświęcił tym właśnie królom. Są to dzieła „Sobieski pod Wiedniem“, „Batory pod Pskowem“ i „Bitwa pod Gruwaldem“. Najcharakterystyczniejsze dla każdego z tych trzech wielkich królów zdarzenie: Wiedeń, Psków, Grunwald, uwiecznił Matejko i spopularyzował. Stały się one symbolem, który żyje w społeczeństwie.

Rocznice historyczne nawiązują do tych symboli i odświeżają ich treść wewnętrzną.

Tadeusz Cieszewski.

*Kwieciste pola i rozłogi
Już toną w szarej mgle. —
Wiatr liście rzuca mi pod nogi —
A sercu źle — tak źle.*

*Szumiała niegdyś mi dąbrowa,
Grał strumyk szmerem fal —
A ty — szczęśliwa bądź i zdrowa!
Dziś jeno w sercu żal —*

*Minione szczęście nie powstanie,
Nie wszędzie w blasku zórz —
Uwiedły kwiaty i kochanie,
Jak płatki barwnych róż.*

*Padają liście z drzew gromadą,
Jak wielkie, ciężkie łzy —
Pod stopy sny prześnione kładą,
Prześnione niegdyś sny.*

R. KINLE.



Jezioro Narocz.

Wkrótce drogi śnieg zaprószy,
Mróz zapuka w nasze wrota —
A do serca, a do duszy,
Cicha wkradnie się tęsknota
I swą przędzą nas omota,
Dawne bóle wicher zgłuszy —
Wkrótce drogi śnieg zaprószy,
Mróz zapuka w nasze wrota —

I nastaną księżycowe,
Jasne, ciche, mroźne noce
I osrebrzą snów ponowę —
Myśl wspomnieniem zatrzepoce
I roztętni się w pomroce
W dawne echa, w pieśni nowe —
I nastaną księżycowe,
Jasne, ciche — mroźne noce.

R. KINLE.

W interesie chorych, pragnących wyleczyć się z astmy, kataralnego zajęcia szczytów płucnych, kaszlu, chrypki lub zaflegmienia dróg oddechowych, należy zapoznać się z broszurką firmy Puhlman & Co. Berlin 246, Müggelstrasse 25—25a, którą wysyłamy gratis i franco. Bliższe szczegóły w ogłoszeniu kalendarza.

Kalendarz na rok 1934 został całkowicie rozsprzedany jeszcze przed końcem druku. Artykuł „O czym mówić ze strażą leśną na odprawach” jest do sprzedania w odbitce po 50 groszy egz.

CZY CHOROBY PŁUCNE SĄ ULECZALNE?

Pytanie to nader ważne zajmuje z pewnością wszystkich tych, którzy cierpią na astmę, gruźlicę płuc i krtani, suchoty, nieżyt szczytów płucnych, chroniczny kaszel, flegmę, długotrwałą chrypkę i dotychczas bezskutecznie się leczyli. Wszyscy ci chorzy otrzymają od nas zupełnie darmo książkę z ilustracjami Dr. med. Guttmanna, byłego naczelnego lekarza lecznicy Finsena pod tytułem: „Czy choroby płucne są uleczone?„. Ażeby każdemu choremu dać możność wyjaśnienia sobie rodzaju swej choroby, zdecydowaliśmy się przesłać każdemu tę książkę za darmo bez opłaty porta; mając na oku dobro ogółu.

Pocztówkę (znaczek pocztowy 35 gr.) z dokładnym adresem wysłać należy do

PUHLMANN & CO. BERLIN 246

Müggelstrasse 25—25a.

„DARZ BÓR“ POZNAŃ, Wielkie Garbary 20, tel. 18-20
dostarcza po cenach konkurencyjnych:

NASIONA, SADZONKI i KRZEWY drzew
leśnych, ozdobnych, olejowych, owoco-
wych oraz roślin pastewnych

NARZĘDZIA leśne i ogrodowe

ZATRZASKI na drapieźniki

PLECAKI myśliwskie

SIATKI druciane 6 i 4 kątnie

SIARCZAN MIEDZI i inne środki ochron-
ne przeciw szkodnikom leśnym, polnym
i zwierzęcie

Bezpłatne katalogi i cenniki!

ŻYWA ZWIERZYŃĘ do odświeżania
krwi

FRETKI i sieci do fretkowania

JAŁKA bażancie

WYLEGARKI

NARYBEK

FORMULARZE do książkowości leśnej
i rolnej podług wzorów

oraz wszelkie inne artykuły z zakresu
leśnictwa i łowiectwa.

Bezinteresowne porady fachowe!

100% UZYSKA KAŻDY

NA TRWAŁOŚCI MAŁOWANYCH PRZEDMIOTÓW

kupując:

POKOST, FARBY, LAKIERY i PĘDZLE

W SKŁADZIE FARB

„WILBARW“

WILNO, UL. DOMINIKAŃSKA 11.

POLECAMY:

MINJĘ OŁOWIANĄ I GAT. DO FARBOWANIA NASION LEŚNYCH

SPÓŁDZIELNIA LEŚNIKÓW W WARSZAWIE

UL. NIECAŁA Nr. 12, TEL. 631-57.

Sprzedaż: Wszelkich narzędzi i przedmiotów, używanych w gospodarstwie leśnym; nasion drzew leśnych, owocowych i pastewnych dla zwierzyny; rozsady drzew leśnych, sztobrów wiklinowych, drzewek i krzewów owocowych i parkowych; naboji myśliwskich; narzędzi ogrodniczych, rolniczych i pszczelniczych; artykułów mundurowych, literatury leśno-łowieckiej.

Skupuje: Nasiona i rozsadę drzew leśnych i owocowych.

Wykonuje: Plany i programy urządzeniowe leśne oraz szacowanie lasów.

RADJO

PRECYZJA
CZYSTY TON
WYKWINTNY WYGLĄD

NOWOŚĆ! ODBIORNIKI Z NAZWAMI STACYJ NA SKALI,
DETEKTORY, SŁUCHAWKI, GŁOŚNIKI

JAN SAŁASIŃSKI

WILNO, WILEŃSKA 25, TEL. 19-01.

DO POMNIKÓW

WIECZNE fotografie na porcelanie



Br. BUTKOWSCY

WILNO, ul. Ad. Mickiewicza 22.

Firma istnieje od r. 1885. Zaszczycona Uzn. J. Św. Papieża Piusa X i XI. — 4 złotych. med. etc.

Misterne wykon. portret. krajon. i w barw. olejn. z grup i z samych starych oryginałów.
Ostatnie nowości fotograficzne. Przyjm. obstał. na wyjazd.
Wszelkie inform. ustnie i listownie.

„OSIKA“

SP. Z OGR. ODP.

SKUP OSIKI ZAPAŁCZANEJ ZAKRETOWA 11, WILNO

ADRES TELEGR. „OSIKA“.

TELEFON 15-52.

PRACOWNIA KUŚNIERSKA I FARBIARNIA FUTER
WILNO, ZAMKOWA 6

FIRMA CHRZEŚCIJAŃSKA.

L. ŁOPUSZAŃSKI

Wykonuje futra karakułowe, fokowe, dachy, przefasonowuje, odświeża, przywraca skórze miękkość i trwałość, włosom nadaje połysk.

Wyprawa skór futerkowych. Dywany z dzików i wilków. Wypychanie zwierząt i ptaków, oprawa rogów i t. d.

Wykonanie fachowe.

Ceny kryzysowe.

Doświadczenia praktyka w Paryżu, Londynie, Moskwie i Ameryce.



WITOLD JUREWICZ

BYŁY MAJSTER FIRMY PAWEŁ BURE

POLECA NAJLEPSZE:

ZEGARKI, RÓŻNORÓDNE WYROBY ZE ZŁOTA I SREBRA, PLATEROWANE SZTUČCE I INNE RZECZY, ORAZ PRECYZYJNA NAPRAWA ZEGARKÓW I BIŻUTERJI.

CENY PRZYSTĘPNE.

CENY PRZYSTĘPNE.

ZWIĄZKOWI LEŚNIKÓW SPRZEDAŻ NA RATY.

WILNO, UL. ADAMA MICKIEWICZA 4.

WŁADYSŁAW BORKOWSKI

WILNO, UL. MICKIEWICZA Nr. 5.

TELEFON 372

POLECA: PAPIER, MATERJAŁY PIŚMIENNE I GALANTERJĘ BIUROWĄ

SPECJALNE DZIAŁY:

KREŚLARSKO-MALARSKI, RAM I OBRAZÓW, ZABAWEK

BILETY WIZYTOWE, WSZELKIE DRUKI, PIECZĄTKI

CENY NISKIE

KSIĘGARNIA
KAZIMIERZA RUTSKIEGO
W WILNIE

ul. Wileńska Nr. 38

Telefon Nr. 9-41

P O L E C A

Książki z Dziedziny Leśnictwa, Łowiectwa, Rolnictwa. Zaopatruje Biblioteki. Posiada Materiały Piśmienne i Przyrządy Kreślarskie. Katalogi najnowsze — dostawa bezpłatna.

POLSKI SKLEP MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH
„E L E O N O R A”
WILNO, Ś-TO JAŃSKA 1

Wszelkie papiery, materiały biurowe, malarskie, kreślarskie, bilety wizytowe i t.p.

KURJER WILEŃSKI

Dziennik Polit.- Społeczno - Gospodarczy i Literacki

WILNO, BISKUPIA 4

Tel. Redakcji 79 Administracji 99

Egzystuje od r. 1923

NAJWIĘKSZY I NAJPOCZYTNIJSZY DZIENNIK NA WOJEWÓDZTWA
WILEŃSKIE I NOWOGRÓDZKIE

Cena egzemp. 15 gr. Prenumerata miesięczna 3 zł. Konto P.K.O. 80,750



ZAKŁADY GRAFICZNE
„ZNICZ”

WILNO, UL. BISKUPIA 4. TELEFON 3-40.

Wykonują wszelkiego rodzaju roboty
w zakresie drukarstwa i introligatorstwa

PUNKTUALNIE

TANIO

SOLIDNIE

WILEŃSKI ODDZIAŁ ZWIĄZKU LEŚNIKÓW

posiada jeszcze do sprzedania

Kalendarze Leśne w cenie 1 zł. za egzemplarz.

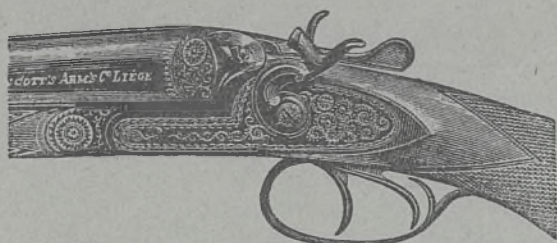
- 1927 r. — Cenniejsze artykuły: Wrogowie sosny — pr. I. Kłoski. Hodowla siewek osikowych, P. Gerle. Klucz do oznaczania uszkodzeń drzew leśnych i inne.
- 1928 r. — Statystyka leśna świata i Polski. Hodowla wierzby koszykarskiej — pr. Biehler. Klucz do oznaczania ptaków drapieżnych i inne.
- 1930 r. — Pielęgnowanie lasu — pr. Biehler. Regulamin polowań — T. Falkowski. Ekonomia i handel wikliną — p. Borsuk.
- 1931 r. — Sinizna i inne wady drewna magazynowanego i sposoby zapobiegania — St. Borysowicz. Instrukcja dla kierowników zbiorowych polowań — T. Falkowski i inne.
- 1932 r. — Wadliwe sadzenie i jego skutki — T. Kulesza. Hodowla morwy białej — W. Wierzbicki.
- 1933 r. — Monografia o słomce i tablice drzew i krzewów.
- Odbitki:** 1) Wadliwe sadzenie i jego skutki — 20 gr.
2) O czym mówić z gajowymi na odprawach — 50 gr.

Oprócz tego są jeszcze tablice sortymentowe (miąższości drzew na pniu) w cenie 2 zł., tabele powierzchni przekrojów i tabele dla przeliczenia m. p. w m³ po 1 zł. za sztukę.
Wszystko z przesyłką.

Warszawska S-ka Myśliwska

ODDZIAŁ W WILNIE

WILEŃSKA 10



Poleca: NABOJE ŚRUTOWE, REWOLWEROWE, FLOBEROWE
i ŚRUT własnej fabryki.

WARSZTATY REPERACYJNE.

PREPAROWANIE PTAKÓW.

WYPRAWA SKÓR.

PP. LEŚNIKOM SPRZEDAŻ BRONI NA RATY.

HANDEL LEŚNY

Gerszona Gersztejna

WILNO, UL. ZAWALNA Nr. 19-b

Mieszk. przy ul. Arsenalskiej Nr. 4—3
Tel. składu Nr. 7-06, mieszk. 10-01.

POLECA:

RÓŻNE MATERJAŁY LEŚNO-BUDO-
WLANE KRAJOWE I EKSPORTOWE,
SZŁUPY TELEFONICZNE I TELEGR.

SKŁAD APTECZNY,
KOSMETYCZNY I PERFUMERYJNY
prow. WŁ. NARBUTA

Wilno, św. Jańska 11, tel. 4-72
(vis à vis kościoła św. Jana)
Posiada wszelkie zioła lecznicze.
Ceny niskie i stałe. Wysyłam pocztą.

Apteka Świętojańska WŁ. NARBUTA
(dawniej Z. Domańskiego) przenie-
siona została do lokalu przy ulicy
ś-to Jańskiej 2. Telef. 7-62.

E. STEFANOWSKI

najstarsza firma w Wilnie

WILNO, UL. Ś-TO JAŃSKA Nr. 8

BROŃ MYŚLIWSKA, REWOLWERY,
:: AMUNICJA I PRZYBORY ::

POLECAMY

Światowej sławy naboje Müllerite, oraz krajowe

CENY ZNIŻONE



